

P.4/2

ol. P. gainu 5

# PRZEGLĄD • BIBLIOTECZNY

ORGAN NAUKOWY  
STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

REDAKTOR: BOGDAN HORODYSKI

RO CZ N I K XXIV Z E S Z Y T 2  
K W I E C I E Ń — C Z E R W I E C 1956

WARSZAWA

---

WYDANO Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI

# PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

ORGAN NAUKOWY STOWARZYSZENIA  
BIBLIOTEKARZY POLSKICH

K W A R T A L N I K

WRAZ Z DODATKIEM

## **PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA O KSIĄŻCE**

REDAKTOR: BOGDAN HORODYSKI

Kolegium Redakcyjne:

J. AUGUSTYNIAK, J. BAUMGART, A. BOCHEŃSKI, Z. DASZKOWSKI (zast. redaktora), Z. KEMPKA, S. KOTARSKI, R. PRZEŁASKOWSKI, K. REMEROWA, H. WIĘCKOWSKA

Adres Redakcji:

Warszawa, Rakowiecka 6. Biblioteka Narodowa.

Adres Administracji:

Warszawa, Koszykowa 26. Biblioteka Publiczna.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Autorów nie zawiadomieni do trzech miesięcy o przyjęciu ich prac, mogą je odebrać w Administracji w ciągu roku.

Cena pojedynczego numeru zł 7.—

Prenumerata roczna (wraz z dodatkiem) wynosi zł 28.—.

Wpłaty dokonywać należy na konto czekowe PKO 1-9-120056 lub Narodowy Bank Polski VII O/M-1531-9-1383 Administracja Wydawnictw SBP Warszawa (z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty).

BOGDAN HORODYSKI

## REFLEKSJE POZJAZDOWE

Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy, który odbył się w dniach 16 — 18 lutego, miał w założeniach swych dać odpowiedź na trzy zasadnicze pytania: 1. co bibliotekarstwo polskie osiągnęło w ubiegłym dziesięcioleciu, 2. jakie stwierdza braki w swojej pracy, 3. co uważa za konieczne, by usunąć niedociągnięcia a przez skuteczność pracy bibliotecznej osiągnąć właściwy rozwój czytelnictwa w naszym kraju.

Tak ujęta problematyka Zjazdu z góry już przesądzała sprawę, że czytelnictwo i jego upowszechnienie nie jest zjawiskiem wyizolowanym, żyjącym w kręgu górnolotnych deklaracji, efekciarskich zrywów i naciąganej sprawozdawczości, a opartym na dyktanej koncepcji biurowych. Odwrotnie, założenia Zjazdu podkreślały wyraźnie, po raz pierwszy tak wyraźnie, że rozwój czytelnictwa — ostateczny cel pracy bibliotecznej — bezpośrednio zależy od całego splotu spraw, którymi pulsuje organizm zwany biblioteką. Wynikł stąd szereg konsekwencji. Zjazd, skoro miał odpowiedzieć swym założeniom, musiał wykorzystać możliwie wielką sumę doświadczeń bibliotekarzy i angażując opinię możliwie najszerszych rzesz bibliotekarskich zapewnić im choćby pośredni udział w sformułowaniu ostatecznych wniosków, zaleceń i dezyderatów.

W tym też kierunku szły wielomiesięczne, niezwykle sumienne przygotowania do Zjazdu. Komitet Organizacyjny powołał trzy komisje, którym zlecił opracowanie tez w zakresie trzech kapitalnych zagadnień: a. czytelnictwo na wsi, b. czytelnictwo w mieście, c. sprawy organizacji bibliotekarstwa i szkolenia bibliotekarzy. Tezy, przeanalizowane i zaakceptowane przez Radę Programową, stały się podstawą dyskusji przedjazdowych, organizowanych przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich we wszystkich ośrodkach bibliotecznych, a także podstawą referatów wygłoszonych w czasie Zjazdu. Referaty owe, będąc syntetycznym ujęciem zagadnień

wycinkowych, pomyślane były jako zagajenie dyskusji. Aby zaś jak największej liczbie uczestników dać możliwość wypowiedzenia się w czasie Zjazdu, obradował on w ramach pięciu odrębnych sekcji: czytelnictwa na wsi, czytelnictwa w mieście, czytelnictwa dzieci i młodzieży, spraw organizacyjnych bibliotekarstwa, spraw szkolenia bibliotekarzy. Miało to jednak pewne ujemne strony dla uczestników Zjazdu zainteresowanych równocześnie problematyką odrębnych sekcji.

Zjazd zgromadził ok. 1000 osób, w tym ponad 600 uczestników uprawnionych do głosowania a wydelegowanych przez ośrodki terenowe. Sprawę uczestnictwa w Zjeździe pozostawiono bowiem decyzji szerokiej rzesz bibliotekarzy. Komitet Organizacyjny zalecił jedynie, by przy wyborze delegatów kierować się kryteriami ich użyteczności w czasie obrad a także i w czasie sprawozdań pozjazdowych. Szło oczywiście również o to, by delegacja reprezentowała wszelkie typy i poziomy bibliotek. Selekcja musiała być dość bezwzględna, gdyż zgłoszeń było znacznie więcej, niż to przewidywały budżet i możliwości organizacyjne Zjazdu. Nie obyło się wobec tego bez niezadowolenia poszczególnych zawiedzionych jednostek. Zdaje się, że pierwsze tu miejsce przypadło samej Warszawie. Cóż, warunki lokalowe nie pozwoliły Komitetowi Organizacyjnemu zaprosić wszystkich bibliotekarzy warszawskich. Było to fizyczną niemożliwością.

Na pierwszym plenarnym posiedzeniu sala wypełniona po brzegi gorąco witała sekretarza KC PZPR tow. Władysława Matwina, a także innych gości, spośród których wymienić trzeba ministra Włodzimierza Sokorskiego, kierownika Wydziału Nauki i Kultury w KC prof. Stefana Żółkiewskiego, wiceministra Szkolnictwa Wyższego Eugenię Krassowską, wiceministra Kultury i Sztuki Piotrowskiego, przewodniczących Zarządów Gł. ZMP i Zw. Samopomocy Chłopskiej, wiceprezesa Zw. Literatów. Szczególnie serdecznie przyjęto gości zagranicznych: Andrzeja Kozłowa naczelnika Zarządu Instytucji Kult.-Ośw. w Min. Kultury ZSRR; Aleksandrę Chrenkową — naczelnika Zarządu bibliotek w Min. Kultury Rosyjskiej Republiki Radzieckiej; Ericka Sieka — dyrektora Centr. Instytutu do Spraw Bibliotecznych w NRD, i Ilzę Schumann, kierownika Wydziału Metodyczno-Instrukcyjnego Biblioteki Okręgowej w Potsdamie. Delegacja bibliotekarzy czechosłowackich nie zdążyła przybyć na początek obrad, ale uczestniczyła już w posiedzeniach popołudniowych. Byli to Jarosław Lipowsky — nacz. Wydziału Biblio-

tek w Min. Kultury CSR i Józef Hajduszek — nacz. Oddziału Bibliotek w Słowacji.

Na przewodniczących obrad plenarnych powołano kol.: Jana Augustyniaka, Jana Baumgarta i Władysława Jagusztyna. Przewodniczącymi obrad w sekcjach byli:

Sekcja czytelnictwa na wsi — kol. Andrzej Korzon — Wrocław  
Sekcja czytelnictwa w mieście — kol. Józef Korpała — Kraków  
Sekcja czyteln. dziecięcego — kol. Julia Millerowa — Warszawa  
Sekcja zagadnień organizac. — kol. Józef Podgórczny — Bydgoszcz

Sekcja szkolenia bibliotekarzy — kol. Helena Więckowska — Łódź

Obrady sekcyjne, którym poświęcono połowę pierwszego i cały drugi dzień Zjazdu, stały się terenem niezmiernie żywej dyskusji. Referaty wygłoszone jako jej zagajenie zgromadziły taką sumę spostrzeżeń i wysunęły tyle zagadnień węzłowych, że jasno wytknęły kierunki dyskusji. Dzięki temu wystąpienia dyskutantów cechowała wyjątkowa rzeczowość. Udział w dyskusjach sekcyjnych wzięło 117 osób, to znaczy ok. 20% ogółu uczestników miało możliwość uzupełnić referaty nowymi faktami lub nowym naświetleniem poruszonych zagadnień. Ten cyfrowy stosunek ma dość dużą wymowę.

Dyskusja było szczerą, mówcy nie obawiali się atakować władz bibliotecznych, stawiać zarzutów radom narodowym, zgłaszać pretensji pod adresem pisarzy i wydawców. Nie była to jednak krytyka jałowa. Każda niemal wypowiedź kończyła się zgłoszeniem konkretnych propozycji. W rezultacie plonem obrad sekcyjnych stało się ponad 120 wniosków przedstawionych Prezydium Zjazdu.

Trudno tu pokusić się o określenie, która z Sekcyj miała najbogatszą problematykę. Natomiast, biorąc pod uwagę liczebność uczestników na posiedzeniach, stwierdzić trzeba, że największe zainteresowanie budziły sprawy czytelnictwa w mieście. Niestety, zbyt dyktatorski sposób prowadzenia obrad tej Sekcji, bezpośrednie komentowanie ex praesidio poszczególnych wypowiedzi — nie zjednały sobie uznania.

Jeśli już mowa o pewnych fałszywych tonach w harmonijnej atmosferze Zjazdu, to nie można pominąć milczeniem jeszcze jednego momentu.

Na przedpołudniowym plenarnym posiedzeniu ostatniego dnia Zjazdu przewodniczący poszczególnych Sekcji składali sprawozda-

nia z przebiegu i wyniku obrad. W sprawozdaniu Sekcji szkolenia znalazło się sformułowanie dotyczące liceów bibliotekarskich, które wywołało żywą dezaprobatę uczestników tej Sekcji, a znalazło również i dodatkowy, późniejszy swój wyraz w piśmie skierowanym do Prezydium SBP. Dyskusja w czasie obrad Sekcji wykazała, że do liceów bibliotekarskich przychodzi „odpad“ ze szkół ogólnokształcących, że programy nauki odbiegają od potrzeb terenu i zbyt mało uwagi poświęcają kształtowaniu ogólnego poziomu wiedzy przyszłych bibliotekarzy. Odbija się to szczególnie na sprawach tak zasadniczych, jak nieznajomość literatury polskiej i braki językowe. Dyskutanci wskazywali na konieczność zmiany tego stanu rzeczy.

W sprawozdaniu te sprawy zostały z konieczności ujęte bardzo skrótowo, a to — jak się okazuje — wywołało wrażenie, jak gdyby Sekcja zakwestionowała samą celowość istnienia liceów naszego zawodu. Nie wynika to oczywiście ani z obrad sekcji szkolenia, ani z wniosków Zjazdu, nie leżało też w intencjach kol. Więckowskiej składającej owo sprawozdanie. Incydent, na szczęście kulturalny, dowodzi jednak raz jeszcze, jak pilnie bibliotekarze słuchali każdego słowa padającego z trybuny, jak żywo i bezpośrednio angażowali się w obradach, jak nie chcieli dopuścić do jakiegokolwiek przeinaczenia ich słusznych i przemyślanych postulatów.

Tym większą niezręcznością organizatorów stało się powierzenie przewodnictwa końcowego plenarnego posiedzenia Zjazdu dyrektorowi Centralnego Zarządu Bibliotek. Wprawdzie Komitet Organizacyjny podejmując taką decyzję miał prawo oczekiwać, że dyr. Jagusztyn jako jeden ze współorganizatorów Zjazdu zamknie jego obrady obszernym przemówieniem, że znajdzie na sobie dość dobrej woli, by wyniki Zjazdu ocenić tak wysoko, jak na to zasługują, że wykorzysta tę okazję, by spojrzeć krytycznie czy samokrytycznie na dotychczasową działalność kierowanego przez siebie urzędu. Te nadzieje zawiodły całkowicie, a pośpiech, z jakim poprowadzono końcowe obrady, niezaznajomienie zebranych z listą wniosków szczegółowych i wyraźna niechęć do wprowadzenia jakichkolwiek zmian w redakcyjnym, nie zawsze szczęśliwym, opracowaniu odczytanej części rezolucji wytworzyły nastrój, w którym dwukrotnie ujawnił się antagonizm między salą i przewodniczącym. Była to odruchowa reakcja uczestników Zjazdu na atmosferę tego posiedzenia, która — zapewne wbrew zamiarom dyr. Jagusztyna — bardzo przypominała atmosferę odprawy w nadrzędnej instancji

resortowej. Nie takie zakończenie należało się obradom o dość zasadniczym znaczeniu dla przyszłego rozwoju polskiej polityki bibliotecznej.

Niewiele tu zmienił fakt przyjaznego wystąpienia Sekretarza KC PZPR, tow. Matwina, który zachęcał bibliotekarzy do nieustępliwej walki o ich prawa, o pomoc władz i społeczeństwa w realizacji ich zadań. Tyle już słyszeliśmy w przeszłości zdawkowych słów zachęty, górnołotnych frazesów o „inżynierstwie dusz“, tyle obietnic bez pokrycia, że i tym razem byliśmy skłonni przyjąć tę nową zachętę jako normalny popis krasomówczy. Cóż, 18 lutego 1956 r. nie było jeszcze wiadome, jaki przełom w naszym życiu spowoduje odbywający się właśnie w tym samym czasie historyczny XX Zjazd KPZR. Kiedy jednak dziś, z pewnej już perspektywy próbujemy ocenić deklarację przedstawiciela Komitetu Centralnego naszej Partii, to pozwala nam ona z większą nadzieją patrzeć w przyszłość bibliotekarstwa polskiego. Skończyły się czasy frazeologii i dygnitarstwa.

Z dumą także zdajemy sobie dziś sprawę, że Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy — mimo zrozumiałej ostrożności w sformułowaniu swych wyników — stał się właściwie na terenie Polski zapoczątkowaniem tej akcji krytycznej i rewizyjnej, która dziś tak szerokim nurtem zmierza do uzdrowienia stosunków społecznych, do ich demokratyzacji, do odrodzenia socjalizmu. Do oczyszczenia go z zakłamaney deklaratywności, dogmatyzmu i biurokratycznych wypaczeń. Te same przecież dążenia, choć nie nazwane po imieniu, były naczelną cechą też Zjazdu, wszystkich niemal jego referatów, a także większości wypowiedzi dyskutantów. Obrady Zjazdu znajdą swe dokładne odbicie w przygotowywanej księdze pamiątkowej, opartej na stenogramach dyskusji. Nie zamierzamy zatem dawać tu szczegółowego sprawozdania z przebiegu obrad, ani tym bardziej wyliczać wszystkich wniosków i postulatów. Ograniczymy się do zasygnalizowania spraw najważniejszych.

W rezolucji Zjazdu ze szczególniejszym naciskiem podkreślono:

1. Konieczność powołania centralnej ponadresortowej komórki koordynującej politykę biblioteczną w państwie.
2. Konieczność skłonienia terenowych rad narodowych różnych szczebli do otoczenia pracy bibliotek większym niż dotąd szacunkiem i lepszą opieką.
3. Konieczność przyspieszenia realizacji uchwały rządu o bibliotekach fachowych.

4. Konieczność przystosowania ilości i jakości wydawnictw do potrzeb czytelnictwa masowego.

5. Konieczność zapewnienia bibliotekarzom wpływu na ustalanie planów wydawniczych.

6. Konieczność rozszerzenia badań czytelnictwa i wzbogacenia metod jego upowszechniania.

7. Konieczność zjednoczenia się wszystkich bibliotekarzy w szeregach Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

8. Konieczność opracowania przez SBP pragmatyki służbowej zawodu bibliotekarskiego.

Te kluczowe zagadnienia stanowią jak gdyby kondensację potrzeb i dążeń bibliotekarzy, tych potrzeb, które znalazły swój wyraz w długiej liście wniosków szczegółowych. Wszystkie one mają na oku ostateczny cel wszelkiej pracy bibliotecznej: podniesienie w społeczeństwie poziomu umysłowego i kulturalnego, tej naturalnej podstawy zwycięskiego pochodu socjalizmu.

Na czoło tych spraw wysuwa się postulat ujednoczenia polityki bibliotecznej państwa. To zagadnienie nabrzmiewa już od kilku lat, od czasu gdy Centralny Zarząd Bibliotek faktycznie przestał być „centralnym“ rezygnując stopniowo z wielu swych uprawnień na rzecz różnych resortów i instytucji. W dzisiejszym stanie rzeczy zupełny brak uzgodnień w sprawach merytorycznych odbija się na programach kształcenia kadr bibliotecznych i na właściwym uzupełnianiu księgozbiorów, na kompletnym zaniedbaniu potrzeb bibliotek w budownictwie osiedlowym, na chaosie w sprawozdawczości bibliotecznej. Życie narzuca potrzebę nowelizacji dekretu o bibliotekach, a nie ma czynnika, który by ją mógł kompetentnie przygotować i przeprowadzić. Bibliotekarstwo odczuwa brak wspólnej jednolitej opieki nad sprawami wspólnymi dla bibliotek wszelkich typów. Skuteczność tej opieki wymaga, by kompetencjami swymi objęła ona w równej mierze wszystkie resorty i organizacje społeczne utrzymujące własne sieci biblioteczne. Nie idzie tutaj o scentralizowanie administracji tych sieci, lecz o centralny nadzór nad ich zadaniami, wyposażeniem, planami i wynikami pracy. Stąd wypływa postulat umiejscowienia tego nadzoru w jednostce ponadresortowej, kierowanej przez zawodowych bibliotekarzy, posiadającej prawo narzucania wszystkim sieciom swej inicjatywy w merytorycznych sprawach bibliotek. Tylko też ona potrafi doprowadzić do pełnej realizacji wielu postulatów bibliotekarzy, szczególnie do uporządkowania spraw szkolnictwa zawodu, właści-



wego zaopatrzenia kraju w literaturę zagraniczną, budownictwa bibliotecznego.

Tu zdaje się zachodzić wszakże konieczność innego niż dotąd ustawienia spraw bibliecznych w aparacie Komitetu Centralnego Partii. Należy im się coś więcej niż mały referat zagubiony w Wydziale Propagandy, a interesujący się w zasadzie tylko bibliotekami powszechnymi, a więc grupą bezsprzecznie największą, ale w całokształcie polityki bibliecznej tylko wycinkową. Ilustracją tego stanu rzeczy może być choćby fakt, że do dziś nie doczekała się realizacji uchwała Rządu o bibliotekach fachowych. Uchwała powzięta przed trzema laty, 24 września 1953 r. Wagi zagadnienia bibliotek fachowych nikt nie kwestionuje, zadaniem ich jest przecież ożywienie postępu technicznego, zaspokojenie przede wszystkim potrzeb czytelniczych praktyków, racjonalizatorów i wynalazców o słabym przygotowaniu teoretycznym. Biblioteki fachowe znajdują się jednak w kompetencji, czy raczej w niekompetencji, wielu resortów technicznych i w gruncie rzeczy nie ma nikogo, kto zająłby się energicznie realizacją uchwały, a więc stworzeniem centralnych bibliotek branżowych dysponujących swymi branżowymi sieciami bibliecznymi — i powołaniem do życia Centralnej Biblioteki Technicznej jako ośrodka instrukcyjno-metodycznego dla wszystkich tych sieci. Potrzeba więc tutaj jakiejś koordynacji ponadresortowej, a dla referatu bibliotek w Komitecie Centralnym te sprawy są zbyt odległe.

Notorycznie znaną bolączką bibliotekarzy jest stosunek terenowych rad narodowych do podległych im bibliotek. Mówi się o tym i pisze od dawna, mówiło się także dużo w czasie Zjazdu. Ten zły stosunek polega nie tylko na tym, że bibliotekarzy traktuje się jako rezerwowych pracowników do wszelkich poruczeń nie wspólnego z bibliotekarstwem nie mających, ale też na lekceważeniu spraw budżetowych i lokalowych bibliotek. Wydaje się, że radykalnej poprawy oczekiwać można dopiero za lat kilkanaście, wtedy, gdy członkami rad narodowych staną się dzisiejsi młodociani czytelnicy bibliotek. Zanim to jednak nastąpi trzeba szukać skutecznych lekarstw na obudzenie zainteresowań książką wśród członków prezydium rad narodowych. Zjazd domagał się odpowiedniego przeszkolenia w każdej Radzie Narodowej przynajmniej jednego z wiceprzewodniczących i kierownika wydziału kultury, a może i sekretarza Rady. Bibliotekarze wychodzili tu z założenia, że nie można spraw kultury składać w ręce ludzi, którzy częstokroć sami

są jeszcze elementem zupełnie surowym. To samo w pewnym stopniu dotyczy kadr bibliotekarzy, którzy — jeśli mają skutecznie rozwijać czytelnictwo — muszą mieć odpowiednie, choćby minimalne, przygotowanie. Niedobrze się dzieje tam, gdzie rady narodowe obsadzają biblioteki ludźmi nie nadającymi się do innej pracy, ludźmi z którymi nie wiadomo co robić. Czas skończyć z tym kultem niekompetencji, który jest jednym z przejawów kacykosstwa, zwyrodnienia wywodzącego się w prostej linii z kultu jednostki.

Zawodowi bibliotekarza należy się ochrona jego praw i stanowiska, pomoc w wypełnianiu jego zadań. Autorytet bibliotekarza musi znaleźć odpowiednie dla siebie miejsce w życiu społeczeństwa. Zależy to niewątpliwie i od uregulowania zaniedbanej do dziś sprawy pragmatyki zawodu, w większej jednak mierze zależy od postawy, aktywności i kwalifikacji samych bibliotekarzy. Oto dla czego wielką wagę przykładamy do sprawy kształcenia bibliotekarzy, do opracowania ujednoczonych i właściwych programów dla wszelkich poziomów szkół i kursów bibliotekarzy. Nie można dłużej tolerować improwizacji i fałszywych założeń w tym zakresie. Nie można seminariów wojewódzkich i powiatowych obracać na naukę „kotylicjonów literackich“ z całkowitym pominięciem zadań bibliotekarza. Trzeba nauczyć bibliotekarzy umiejętności posługiwania się bibliografiami i innymi informatorami bibliotecznymi. Trzeba im pozwolić znaleźć czas na systematyczne uzupełnianie wiedzy, na istotne współzycie z książką. To są chyba najbardziej elementarne postulaty zawodu, którego zadaniem jest szerzenie i gruntowanie wiedzy poprzez książkę.

Mówi się o wspaniałym rozwoju naszej produkcji wydawniczej, wykazuje się w statystykach setki milionów egzemplarzy książek wydanych w ubiegłym dziesięcioleciu. Doskonała to pożywka dla nieokiełzanych do niedawna fantastów utrzymujących, że te astronomiczne cyfry wydawnictw świadczą o „zapotrzebowaniu społecznym“, o chłonności rynku czytelniczego. Dziś dopiero okazało się, ile w tych twierdzeniach było fałszu, ile milionów tomów nikomu niepotrzebnej makulatury zwałono w składnicach Domu Książki, ile martwych pozycji tkwi w księgozbiorach bibliotecznych. Ten ostatni fakt znany jest bibliotekarzom nie od dzisiaj i niejednokrotnie zwracali nań uwagę; przecież musieli przyjmować narzucane im rozdzielniki, musieli — wbrew rozsądkowi — przyjmować odpowiedzialność za propagowanie literatury, której czyteln-

nik unikał. Toteż i oficjalne sprawozdania biblioteczne nie zawsze mogły być zgodne z prawdą. Takimi martwymi pozycjami są nie tylko książki, nie odpowiadające swym poziomem poziomowi umysłowemu danego środowiska, a więc np. dzieła Balzaca w bibliotece gromadzkiej. Gorzej, że obok nieestetycznych broszur propagandowych taki sam los martwoty spotkał większość współczesnej beletrystyki polskiej, te wszystkie przykłady „drętwej mowy“ tzw. powieści produkcyjnych oraz innych wykwitów schematyzmu i wszystkoizmu.

Skutki tej błędnej polityki wydawniczej są wyraźne i nie dadzą się z dnia na dzień zlikwidować. Czytelnik, a dla nas czytelnik jest pojęciem bardzo szerokim, został skutecznie zniechęcony do współczesnej literatury polskiej, ucieka od niej do dawnych, wypróbowanych autorów, takich jak Kraszewski, Orzeszkowa, Prus czy Sienkiewicz. Może to nie jest złe, że właśnie ci pisarze kształtują smak nowych czytelników, tym większe jednak zobowiązania płyną z tego faktu dla Związku Literatów Polskich. Literatura piękna to zresztą tylko wycinek zagadnienia. Rzeszom czytelników dorosłych, szczególnie czytelników wiejskich — trzeba dać do ręki dobrą, poważnie traktowaną literaturę popularnonaukową, młodzieży — zajmującą książkę podróźniczą, dzieciom — bajkę o wysokich walorach artystycznych. Bibliotekarze w imieniu milionów swych czytelników domagają się takich właśnie wydawnictw i dlatego chcieliby zdobyć pewien wpływ na projektowanie planów wydawniczych. A doświadczenia bibliotekarzy w tym zakresie nie wolno chyba lekceważyć, wiedzą oni co ludzie chcą czytać, orientują się lepiej niż ktokolwiek inny w środowiskach, z jakimi współżyją. Mogą więc sugerować nie tylko tematykę, ale i wysokość nakładów.

Doświadczenia bibliotekarzy są niezawodne, mimo iż oficjalne „badania czytelnictwa“ znajdują się ledwie w swych zaczątkach, a tego co dotychczas u nas robiono w tym kierunku — nie można brać poważnie. Musimy zrozumieć, że badania tego typu nie mogą być jeszcze jedną formą administracyjnej ingerencji w życie społeczeństwa, że muszą być oparte przede wszystkim na dobrej woli czytelników wypełniających ankiety i na takiejże dobrej woli i wyrobieniu bibliotekarzy zbierających materiały do przyszłych badań naukowych. Badania muszą przy tym objąć możliwie szerokie kregi społeczeństwa. Główne zadanie ma tu do spełnienia Instytut Książki i Czytelnictwa, od którego wiele oczekujemy, choć — zważywszy

dzisiejsze warunki jego bytu — nie możemy wymagać zbyt dużo. A przecież przed Instytutem stoi też problem może ważniejszy od badań — problem wzbogacenia form i metod upowszechnienia czytelnictwa.

Zjazd zajął krytyczne stanowisko wobec centralnych konkursów czytelnicznych w ich dotychczasowej postaci. Wprawdzie dały one pewne osiągnięcia, ale mówmy szczerze — osiągnięcia niewspółmierne z nakładem pracy bibliotekarzy. Propaganda książki i biblioteki musi być żywa, atrakcyjna, nie można dopuszczać do jej skostnienia i ograniczenia form, które przestają bawić. To także jedno z naszych ważkich doświadczeń, które muszą być na przyszłość brane pod uwagę również w organizowaniu współpracy biblioteki ze świetlicą. Momentem rokującym najlepsze nadzieje jest powstawanie aktywu czytelniczego, który — zachęcony przez bibliotekarza — organizuje się niejednokrotnie w koła „przyjaciół biblioteki“. Rozsądne pokierowanie pracą tych kół może dać bardzo pozytywne wyniki. Tutaj wszakże musi zostać przyciągnięty szeroki aktyw społeczny, trzon nowej inteligencji wiejskiej. W kołach przyjaciół biblioteki nie może zabraknąć czynnej współpracy działaczy związków zawodowych, pracowników zakładów przemysłowych, pracowników administracji PGR, funkcjonariuszy służby zdrowia itp.

Oto w ogólnym zarysie te węzłowe zagadnienia, w uregulowaniu których bibliotekarze polscy widzą konieczny warunek usprawnienia swej pracy, warunek istotnego rozwoju czytelnictwa. Znalazły się one w rezolucji Zjazdu i w długiej liście wniosków szczegółowych. Pieczę nad realizacją wniosków Zjazd przekazał Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich. Jest to wyraz zaufania do organizacji powołanej do tego, by reprezentować całe bibliotekarstwo polskie. Skupienie w szeregach Stowarzyszenia bibliotekarzy wszelkich typów i poziomów wydaje się jedyną drogą do osiągnięcia wspólnych celów, wśród których ochrona praw i autorytetu naszego zawodu nie jest najmniejszej wagi. Próby izolacji a nawet dywersji podejmowane od kilku lat i przy różnych okazjach przez niektórych bibliotekarzy naukowych źle świadczą tylko o ich postawie społecznej, nie o potrzebie istnienia naszej organizacji. Jest w niej miejsce dla wszystkich pracowników bibliotecznych, którzy w Stowarzyszeniu powinni znaleźć wspólną platformę porozumienia i wzajemnej pomocy zawodowej. Bibliotekarz o wysokich kwalifikacjach naukowych jest dziś tylko bardziej doświadczonym i bardziej wyrzobionym kolegą tego bibliotekarza wiejskiego, na którego

barkach spoczywa największa odpowiedzialność za podnoszenie ogólnego poziomu kultury narodowej. Nie wolno go pozostawić bez pomocy, której tak bardzo mu potrzeba i na którą istotnie liczy. Elitaryzm jest w ustroju socjalistycznym skompromitowanym przeżytkiem.

Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy odbił się dość głośnym echem w prasie, szczególnie w prasie regionalnej. Dowód to, że zagadnienia bibliotek dorosły już do pewnej rangi w świadomości społeczeństwa. Ranga to jednak jeszcze zbyt niska, skoro echa Zjazdu nie dotarły do Sali Sejmowej, ba — zostały całkowicie wyeliminowane z obrad Komisji Kultury.

Omawiając sprawy budżetu państwowego nie poświęcono ani jednego słowa sprawie bibliotek, nawet sprawie tak dziś głośnej jak budowa gmachu dla Biblioteki Narodowej. Podobny fakt powtórzyć się nie powinien i nie możemy do tego dopuścić. Na listach kandydatów do przyszłego Sejmu muszą się znaleźć nazwiska bibliotekarzy. Domagać będziemy się tego nie ze względów ambicjonalnych czy prestiżowych, lecz że w Sejmie nie może braknąć prawdziwych przedstawicieli bibliotek i bibliotekarzy, którym przypadła w naszym ustroju wielka rola współtwórców kultury.

MARIA DEMBOWSKA  
Biblioteka Narodowa  
Instytut Bibliograficzny

## OGÓLNOKRAJOWA NARADA BIBLIOGRAFÓW

Ogólnokrajowa Narada Bibliografów zorganizowana 19 lutego 1956 r. przez Sekcję Bibliograficzną Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w związku z Ogólnopolskim Zjazdem Bibliotekarzy była pierwszym po dwudziestu latach spotkaniem pracowników bibliografii. Ostatnio bowiem zagadnienia bibliograficzne omawiane były w zasięgu ogólnokrajowym w roku 1936 podczas IV Zjazdu Bibliotekarzy Polskich, który — podobnie jak trzy poprzednie zjazdy — miał odrębną Sekcję Bibliograficzną.

Po wojnie — wielki rozwój bibliografii, jej stale wzrastająca rola w życiu naukowym, gospodarczym i społecznym wywołały potrzebę szerokiej dyskusji nad dotychczasowym dorobkiem bibliografii oraz nad ustaleniem wytycznych dalszego postępu w tej dziedzinie. Zapoczątkowanie tej dyskusji, wysunięcie najważniejszych problemów organizacji bibliografii w Polsce współczesnej postawiła sobie za cel Ogólnokrajowa Narada Bibliografów. Obudziła ona żywe zainteresowanie nie tylko wśród pracowników bibliografii. Wzięło w niej udział również wielu bibliotekarzy, dla których bibliografia jest dziedziną najściślej związaną z codzienną praktyką. Reprezentowane były także instytucje wydawnicze, zajmujące się publikacją prac bibliograficznych, oraz księgarstwo, które w procesie rozprowadzania książek korzysta w niemałym stopniu z usług bibliografii.

Wśród bibliografów uczestniczących w Naradzie wyróżniały się wyraźnie cztery grupy, odpowiadające głównym pionom bibliografii. Pierwsza grupa -- to pracownicy centralnego ośrodka prac bibliograficznych — Instytutu Bibliograficznego przy Bibliotece Narodowej, którego najważniejsze (choć nie wyłączne) zadania polegają na rejestracji bieżącej i retrospektywnej produkcji wydawniczej polskiej w pełnym zakresie. Do tej grupy należą również pracownicy Zakładu Starych Druków i Ośrodka Opieki nad Dawną Książką w Bibliotece Narodowej, zajmującego się bibliografią staropolską. Grupa następną, najliczniejszą — reprezentowała pion bibliografii specjalnej służącej potrzebom różnych dziedzin nauki.

Tu wymienić trzeba przede wszystkim placówki Polskiej Akademii Nauk na czele z Ośrodkiem Bibliografii i Dokumentacji Naukowej, Instytutem Badań Literackich i Instytutem Historii. Tu również należą komórki bibliograficzne resortowych instytutów naukowo-badawczych (jak np. Instytut Pedagogiki), bibliotek naukowych (np. Główna Biblioteka Lekarska) i towarzystw naukowych. Trzecią grupę o specjalnym charakterze stanowili pracownicy ośrodków dokumentacji naukowo-technicznej, których sieć, szeroko rozbudowana, kierowana przez Centralny Instytut Dokumentacji Naukowo-Technicznej, obsługuje zakłady produkcyjne w zakresie informacji o najnowszym piśmiennictwie fachowym. Czwartą grupę wreszcie tworzyli bibliografowie pracujący nad bibliografią zalecającą w Instytucie Bibliograficznym i w większych bibliotekach powszechnych, zwłaszcza wojewódzkich i miejskich.

Jest oczywiste, że konferencja przewidziana tylko na jeden dzień, skupiająca liczne (ponad 300 osób), i zróżnicowane pod względem zainteresowań grono osób, nie mogła zajmować się sprawami szczegółowymi. Trzeba było ograniczyć program obrad do zagadnień najważniejszych, najbardziej wymagających dyskusji. Z drugiej strony, ponieważ tego rodzaju konferencję — o zasięgu krajowym — zwołano po raz pierwszy w nowych warunkach ustrojowych i społecznych, konieczne było przedstawić — choćby najogólniej — aktualny stan prac bibliograficznych na głównych odcinkach ze wskazaniem osiągnięć i braków i z podkreśleniem kierunków rozwoju.

Wychodząc z tych założeń organizatorzy Narady uznali za wskazane ująć w tezach i w opartych na nich referatach całość zagadnień organizacyjnych bibliografii w Polsce Ludowej i wysunąć do dyskusji trzy podstawowe problemy, od których rozwiązania zależy dalszy postęp i rozwój bibliografii, zgodny z potrzebami społecznymi i zasadami gospodarki planowej. Te trzy podstawowe problemy to: 1) koordynacja prac bibliograficznych w skali krajowej, 2) stworzenie odpowiednich warunków dla rozwoju bibliografii zalecającej, 3) upowszechnienie bibliografii.

Pierwsza z tych spraw — postulat koordynacji prac bibliograficznych — wywołała najżywszą dyskusję i najwięcej nieporozumień. Wynikały one przede wszystkim z niewłaściwej interpretacji terminu „koordynacja“ pojmowanego przez niektórych jako kierowanie w sensie komenderowania, czy podporządkowanie po-

szczególnych ośrodków placówce koordynującej. W istocie jednak chodzi o co innego. Koordynacja prac bibliograficznych jest zagadnieniem złożonym. Do pełnej realizacji tego postulatu (dotyczącego tylko bibliografii specjalnych, bo prowadzenie bibliografii ogólnej jest statutowym obowiązkiem Instytutu Bibliograficznego) prowadzi droga poprzez szereg etapów. Punktem wyjścia powinno być powiązanie prac bibliograficznych z potrzebami różnych dziedzin nauki i życia praktycznego oraz ustalenie hierarchii tych potrzeb. Te zadania należą do centralnego ośrodka naukowego danej dziedziny. Taki ośrodek powołany jest do planowania, przydzielania i uzgadniania szczegółowej tematyki prac bibliograficznych prowadzonych w poszczególnych komórkach o węższym zakresie działalności. W grę wchodzi przy tym nie tylko podział zakresu treściowego, ale również zróżnicowanie bibliografii w zależności od ich przeznaczenia stosownie do potrzeb odrębnych grup użytkowników (naukowców, praktyków, młodzieży studiującej itp.).

Innym aspektem zagadnienia koordynacji prac bibliograficznych, czy raczej dalszym stadium jego realizacji, jest współpraca między centralnymi ośrodkami specjalnymi, która powinna polegać na wymianie doświadczeń i wzajemnym korzystaniu z materiałów dotyczących zagadnień znajdujących się na obwodzie zainteresowań danej dziedziny.

Podstawą akcji planowego zorganizowania prac bibliograficznych w kraju musi być ich centralna ewidencja. Taka kompletna, bieżąca rejestracja pozwoli zorientować się, jakie tematy są już objęte opracowaniem bibliograficznym, a ponadto będzie zapobiegała podejmowaniu w różnych miejscach prac o identycznych założeniach. Rola centralnej rejestracji jest szczególnie ważna w okresie, w którym — jak dotychczas w Polsce — poszczególne dziedziny nie zorganizowały jeszcze planowej sieci warsztatów bibliograficznych i nie uchwyciły w ewidencję prac bibliograficznych z danego zakresu prowadzonych przez różne instytucje lub osoby. Centralna rejestracja jest w tym wstępnym okresie jedynym czynnikiem organizacji i ładu. W dyskusji na Naradzie konieczność centralnej ewidencji podkreślano wielokrotnie zarówno ze stanowiska bibliografów jak i przedstawicieli nauki, a także ze strony instytucji wydawniczych, które podejmując się publikacji prac bibliograficznych, zwłaszcza zgłaszanych przez osoby prywatne, nie są dostatecznie zorientowane co do ich celowości.



Do zakresu koordynacji należy również zagadnienie uzgodnienia metod pracy bibliograficznej. Wprowadzić każda dziedzina, każda bibliografia w zależności od jej przeznaczenia wymaga odrębnych szczegółowych rozwiązań, niemniej jednak istnieją problemy metodyczne wspólne wszystkim pracom bibliograficznym.

Powszechne zrozumienie i docenienie wagi zagadnienia koordynacji prac bibliograficznych znalazło wyraz w uchwalonych przez Radę wnioskach<sup>1</sup>, w których tę sprawę postawiono na jednym z pierwszych miejsc. Stwierdzono, że planowanie i koordynowanie prac bibliograficznych powinno być prowadzone w ramach poszczególnych sieci obsługujących różne dziedziny kultury, nauki, techniki i oświaty, a koordynacja ogólnokrajowa tematyki prac bibliograficznych między poszczególnymi sieciami jest zadaniem Polskiej Akademii Nauk. Centralną rejestrację wszystkich prac bibliograficznych podejmowanych w kraju należy powierzyć Instytutowi Bibliograficznemu, który powinien zajmować się również ustalaniem ogólnych wytycznych metodyki bibliograficznej.

Drugim czołowym problemem postawionym na Radzie była sprawa bibliografii zalecającej. Ta młoda gałąź bibliografii, wyrosła z potrzeb czytelnictwa masowego, powinna stanowić sprawne narzędzie upowszechniania książki dla celów samokształcenia, szerzenia postępowego światopoglądu i podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Dotychczasowy dorobek bibliografii zalecającej jest jeszcze skromny, choć wykonują ją różne placówki: ośrodki bibliografii księgarskiej, instytucje wydawnicze, ośrodki instrukcyjno-metodyczne bibliotek miejskich i wojewódzkich, niektóre biblioteki pedagogiczne, wreszcie Zakład Bibliografii Zalecającej Instytutu Bibliograficznego. Właściwy rozwój tej bibliografii zależy od szeregu warunków, dotychczas nie zrealizowanych. Potrzeba mianowicie włączenia się do pracy w tej dziedzinie placówek naukowych specjalnych, określenia specjalizacji oddziałów instrukcyjno-metodycznych bibliotek powszechnych, zorganizowania współpracy między ośrodkami różnych typów, ożywienia krytyki literackiej i fachowej nowych wydawnictw, zaopatrzenia rynku księgarskiego w odpowiednią ilość prac popularnonaukowych z różnych dziedzin, ustalenia metodyki bibliografii zalecającej. Najważniejszym jednak warunkiem wypełnienia przez bibliografię zalecającą jej

---

<sup>1</sup> Wnioski drukujemy w całości w Wiadomościach bibliograficznych w niniejszym numerze *Przeglądu*.

doniosłej roli społecznej jest dostosowanie tej bibliografii do konkretnych potrzeb czytelniczych. Dlatego konieczne jest badanie recepcji pomocy bibliograficznych i wykorzystywanie płynących stąd wniosków w dalszej pracy nad bibliografią zalecającą.

Obserwacje dotyczące recepcji bibliografii zalecających musi poprzedzić oczywiście rozwinięcie szerokiej akcji upowszechnienia wydawnictw bibliograficznych, przede wszystkim wśród bibliotekarzy, a następnie — wśród czytelników. Zagadnienie upowszechnienia bibliografii występuje zresztą w odniesieniu do wszystkich typów bibliografii i do różnych kręgów czytelniczych. Jest to trzeci z problemów, którym Narada Bibliografów poświęciła główną uwagę. Stwierdzić trzeba, że znajomość pomocy bibliograficznych i umiejętność korzystania z nich jest niedostateczna nie tylko wśród bibliotekarzy i czytelników bibliotek powszechnych, ale także wśród pracowników nauki i kultury, młodzieży szkolnej i akademickiej. Wielki wkład pracy i środków materialnych w przygotowanie bibliografii nie jest równoważony przez koszty społeczne płynące z posługiwania się bibliografią. Korzystanie ze spisów bibliograficznych przedstawia trudności dla nieprzygotowanego użytkownika. Odczytanie opisu bibliograficznego, zbudowanego schematycznie, stosującego różne skróty i symbole, zorientowanie się w zasadach układu pozycji wymaga systematycznego wprowadzenia użytkownika w zagadnienia metodyki bibliograficznej. To też we wnioskach uchwalonych przez Radę postulowano szerszą popularyzację bibliografii w czasopiśmie fachowych różnych dziedzin, pogłębianie znajomości bibliografii wśród bibliotekarzy, zwłaszcza zajmujących się służbą informacyjno-bibliograficzną, rozszerzenie programów nauczania bibliografii we wszystkich typach szkół i kursów.

Skupiając główną uwagę na omówionych wyżej zagadnieniach, poruszono zarówno w referatach jak i w dyskusji szereg innych spraw o znaczeniu ogólnym. W zakresie bibliografii narodowej podkreślono konieczność podjęcia przerwanej od r. 1948 systematycznej rejestracji poloników zagranicznych, jak najszybszego dokończenia Bibliografii polskiej Estreicherów, przyspieszenia prac nad bibliografią retrospektywną wieku XX. Ośrodek Opieki nad Dawną Książką apelował do bibliotek o współpracę przy tworzeniu centralnego katalogu starych druków i o zgłaszanie wszelkich prac z zakresu bibliografii staropolskiej oraz z zakresu historii dawnej

książki. Postulowano zorganizowanie prac nad bieżącą i retrospektywną bibliografią tytułów czasopism i nad bibliografią regionalną, zwłaszcza śląską i pomorską. Wpłynął wniosek w sprawie założenia centralnego katalogu nabytków zagranicznych. Księgarze i bibliotekarze domagali się stosowania jednolitego systemu klasyfikacji w bieżącej bibliografii narodowej, bibliografii księgarskiej, katalogach wydawniczych i statystyce wydawniczej. Apelowano do Centralnego Urzędu Wydawnictw o wyznaczenie specjalnego wydawnictwa do publikacji prac bibliograficznych, dysponującego odpowiednią bazą poligraficzną. Zwracano uwagę na niedostateczne zaopatrzenie bibliotek powszechnych w pomoce bibliograficzne i na potrzebę stworzenia etatów bibliografów w bibliotekach naukowych, tak jak to przewidziano dla bibliotek wojewódzkich. Szereg wniosków dotyczyło zawodowej problematyki pracowników bibliografii: ustalenia kwalifikacji bibliografa, zorganizowania stałych form szkolenia pracowników bibliografii, odpowiedniego wynagradzania prac bibliograficznych, zrzeszenia wszystkich bibliografów w Sekcji Bibliograficznej SBP, utworzenia czasopisma poświęconego zagadnieniom bibliografii.

Podjęcie starań o realizację uchwalonych wniosków i postulatów zleciła Ogólnokrajowa Narada Bibliografów Sekcji Bibliograficznej Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Nakłada to na Sekcję duże i odpowiedzialne obowiązki, które będą mogły być wypełnione tylko przy pomocy i współpracy innych instytucji oraz przy współudziale wszystkich pracowników bibliografii. Sekcja Bibliograficzna przy Zarządzie Głównym SBP rozsyłając do wszystkich Okręgów wnioski uchwalone przez Naradę, zwróciła się z apelem o czynne włączenie się bibliografów i bibliotekarzy do realizacji tych postulatów. Mamy nadzieję, że okręgowe placówki Sekcji Bibliograficznej, dotychczas na ogół mało aktywne, ożywią swoją działalność. Mogą one w niemałym stopniu przyczynić się do wprowadzenia w życie nakreślonego przez Naradę programu. Najważniejszy punkt tego programu, właściwa organizacja i koordynacja prac bibliograficznych, może być zrealizowany tylko przy współdziałaniu wszystkich ośrodków i osób prowadzących tego rodzaju prace. Okręgowe Sekcje Bibliograficzne powinny zająć się rejestracją prac z zakresu bibliografii podejmowanych na danym terenie, jak również rejestracją osób zajmujących się bibliografią. Sekcje Bibliograficzne powołane są także do wytyczenia planu

prac nad bibliografią regionalną oraz do sygnalizowania potrzeb w zakresie bibliografii zalecającej. Upowszechnianie pomocy bibliograficznych wśród bibliotekarzy, młodzieży szkolnej i akademickiej i innych grup społecznych — to również jedno z najważniejszych zadań Sekcji. Sprawa ta wiąże się ściśle z problematyką czytelnictwa, które było centralnym punktem obrad Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliotekarzy.

Szereg postulatów adresowała Narada do Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej. Są to głównie punkty odnoszące się do podstawowej rejestracji piśmiennictwa polskiego lub Polski dotyczącego — bibliografii retrospektywnej XX w. i poloników zagranicznych. Do zadań Instytutu należy także zorganizowanie prac nad bieżącą i retrospektywną bibliografią tytułów czasopism. (Bogate materiały do tej bibliografii zebrali Adam i Irena Barowie).

W zakresie kształcenia kadr bibliograficznych postulowano prowadzenie w Instytucie Bibliograficznym corocznych konferencji dla bibliografów czynnych. Instytut powinien również współdziałać w realizacji wniosku dotyczącego utworzenia zaocznego studium przy katedrze bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Łódzkiego.

Wniosek w sprawie centralnej rejestracji w Instytucie Bibliograficznym prac bibliograficznych prowadzonych w kraju nie może być zrealizowany — jak już podkreślono — bez współdziałania wszystkich zainteresowanych placówek. Polska Akademia Nauk, do której jako do centralnej instytucji naukowej powinno należeć ustalenie planu prac bibliograficznych dla poszczególnych dziedzin, jest powołana do zorganizowania zespołu konsultantów złożonego z przedstawicieli nauki, bibliografów, wydawców i księgarzy, którzy zajęliby się rozpatrzeniem zagadnienia koordynacji prac bibliograficznych.

Na zakończenie wspomnieć należy, że niektóre z postulatów uchwalonych przez Radę znajdują się na drodze do realizacji. I tak: Instytut Bibliograficzny podjął bieżącą rejestrację poloników zagranicznych na podstawie obcych bibliografii narodowych. Biblioteka Narodowa zamierza przystąpić do założenia centralnego katalogu nabytków zagranicznych. Centralny Urząd Wydawnictw wydał 23.III. b.r. okólnik w sprawie propagandy książek w prasie fachowej, polecając redakcjom czasopism specjalnych szerszą popularyzację piśmiennictwa przez publikowanie wykazów nowych

wydawnictw, zwiększenie ilości i podniesienie poziomu recenzji książek. Tworzy się przy wydawnictwie Wiedza Powszechna specjalną komórkę wydawniczą dla bibliografii, encyklopedyj i słowników. Centralny Urząd Wydawnictw zarządzeniem z dnia 1.II. b.r.<sup>2</sup> uregulował — w związku z interwencją Instytutu Bibliograficznego i Sekcji Bibliograficznej SBP — sprawę honorariów autorskich za prace bibliograficzne, wprowadzając do tabeli wynagrodzeń samoistne prace bibliograficzne (w zarządzeniu podstawowym z 11.VI.1955 uwzględniona była tylko tzw. bibliografia załącznikowa).

Podsumowując rozważania na temat pierwszego w Polsce Ludowej zjazdu bibliografów stwierdzić można, że spełnił on stawiane mu zadania zapoczątkowania w szerokim gronie dyskusji nad sprawami bibliografii. Ogólnokrajowa Narada Bibliografów omówiła i podkreśliła duży niewątpliwie dorobek bibliografii w okresie dziesięciolecia, wskazując jednocześnie na istniejące braki, niedociągnięcia i potrzeby, przede wszystkim w zakresie organizacji bibliografii. Wysłunięto szereg postulatów, których zrealizowanie jest konieczne, aby zapewnić dalszy pomyślny rozwój bibliografii i umożliwić wypełnienie przypadających jej zadań społecznych. W ten sposób bibliografowie polscy wnieśli swój udział do dyskusji toczącej się w całym kraju w związku z założeniami nowego planu pięcioletniego. Dyskusja nad sprawami bibliografii będzie niewątpliwie kontynuowana i rozwijana na dalszych konferencjach, które powinny bliżej omówić poszczególne zagadnienia, ustalić program, śnodki i metody ich realizacji. Postulowana przez Ogólnokrajową Naradę Bibliografów naukowa sesja bibliograficzna, którą należałoby powiązać z obchodem pięćdziesiątej rocznicy śmierci Karola Estreichera (1958), uwzględni zapewne szeroką problematykę organizacji, metodyki i teorii bibliografii.

---

<sup>2</sup> Monitor Pol. 1956 nr 14, poz 227.

MARIA PRÓKOPOWICZ

Biblioteka Narodowa

ZAGADNIENIA WSPÓŁCZESNEGO BIBLIOTEKARSTWA  
MUZYCZNEGO

na podstawie materiałów IV Międzynarodowego Kongresu Bibliotek  
Muzycznych w Brukseli 11—18 września 1955.

Międzynarodowy Związek Bibliotek Muzycznych (Association Internationale des Bibliothèques Musicales — AIBM) jest jeszcze jedną z kolei, najmłodszą w tej chwili organizacją, powstałą jako rezultat dążenia związków bibliotekarskich poszczególnych krajów do nawiązania współpracy międzynarodowej<sup>1</sup>.

Inicjatywę utworzenia międzynarodowej organizacji muzycznej, obejmującej nie tylko pewne dziedziny naukowe lub artystyczne<sup>2</sup>, ale całość problemów muzycznych, a więc i bibliotekarstwo, podjęła Unesco, powołując w styczniu 1949 r. Międzynarodową Radę Muzyki (International Music Council), do której zadań należało m. in. inicjowanie i popieranie współpracy międzynarodowej wszelkich organizacji muzycznych oraz zakładanie nowych komórek, które by w tej współpracy brały udział. Niezależnie od tego w październiku 1949 r. odbył się we Florencji pierwszy Międzynarodowy Kongres Bibliotek Muzycznych zwołany z okazji uroczystości związanych z tamtejszym Konserwatorium im. Cherubiniego. Drugi Kongres, w którym brało udział 60 delegatów z 12 państw (Austria, Belgia, Dania, Finlandia, Francja, Holandia, Niemcy Zachodnie, Norwegia, Szwajcaria, Szwecja, Wielka Brytania i Włochy) obradował w dniach 20—22 lipca 1950 r. w Lünieburgu. W toku narad powzięto uchwałę utworzenia stałego międzynarodowego związku bibliotek muzycznych, znanego dziś pod skróconą nazwą AIBM. Nowoutworzona organizacja miała być związana z Międzynarodową Radą Muzyki przy Unesco, podobnie jak pozostałe cztery dotąd istniejące międzynarodowe stowarzyszenia muzyczne, o których

<sup>1</sup> Heien E. W e s t e l: *International Cooperation*. Library Trends, Vol. 3: 1955 nr 3 s. 316.

<sup>2</sup> Według L. H. C o r r e a d e A z e v e d o (*Unesco's Activities in the Field of Music*. Notes. Vol. 6: 1949 nr 3 s. 374) do r. 1949 istniały 4 międzynarodowe stowarzyszenia muzyczne: International Society for Contemporary Music, International Society for Musical Research, International Federation of Musical Youth i International Folk Music Council.

wyżej wspomniano. Opracowanie statutu AIBM powierzono wybranej również na II Kongresie specjalnej Komisji<sup>3</sup>, która zobowiązała się przedłożyć swe projekty do dyskusji na III Międzynarodowy Kongres Bibliotek Muzycznych, przewidywany na r. 1951 w Paryżu<sup>4</sup>.

W ciągu pięciu lat swego istnienia Międzynarodowy Związek Bibliotek Muzycznych objął swą działalnością wszelkie rodzaje jednostek organizacyjnych gromadzących muzykalia: zupełnie samodzielne biblioteki muzyczne, zbiory tego typu jak np. biblioteki konserwatoriów lub szkół muzycznych, radia, towarzystw muzycznych itp., wreszcie wyodrębnione organizacyjnie działy muzyczne ogólnych bibliotek naukowych lub powszechnych. Dążąc do zrealizowania współpracy między bibliotekami różnych krajów, AIBM zainicjował szereg przedsięwzięć o charakterze biblioteczo-bibliograficznym lub organizacyjnym, o których będzie mowa niżej. Zdobył się również na wydawanie własnego czasopisma, które początkowo ukazywało się jako skromny *Information Bulletin* przeznaczony dla użytku tylko członków stowarzyszenia. Wzmoczona aktywność Związku i narastanie wciąż nowych problemów pociągnęło za sobą konieczność wydawania poważniejszego przeglądu, dostępnego nie tylko dla kół bibliotekarskich, ale i dla muzykologów, kompozytorów i innych osób zainteresowanych. Tak więc od 1954 r. zaczęto wydawać *Fontes Artis Musicae* pod red. Vladimira Fedorova, będące w zasadzie kontynuacją *Information Bulletin*. Tematem nowego czasopisma jest organizacja zbiorów nowoczesnej biblioteki muzycznej, która winna zawierać muzykalia nie tylko w postaci pisma (nuty, książki, rękopisy, mikrofilmy), lecz również i materiały dźwiękowe (płyty, taśmy). Tom I *Fontes* zawiera przyczynki na temat techniki opracowywania i administracji tego rodzaju zbiorów, kilka artykułów ogólnych oraz informacje, jak w różnych krajach problemy te są rozwiązywane<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> R. L a u f e r: *Second World Congress of Music Libraries. Notes.* Vol. 7: 1950 nr s. 519—520.

<sup>4</sup> Materiały z III Międzynarodowego Kongresu Bibliotek Muzycznych zostały ogłoszone pt. *International Association of Music Libraries. Troisième Congrès International des Bibliothèques Musicales Paris 22—25 juillet 1951.* Paris, Kassel 1953 Bärenreiter.

<sup>5</sup> *Fontes Artis Musicae. Review of the International Association of Libraries.* Vladimir Fedorov Editor. Vol. 1. 1954. Rec.: P. H. L., *The Musical Quarterly.* Vol. 41: 1955 nr 3 s. 396—397.

IV Międzynarodowy Kongres Bibliotek Muzycznych w Brukseli 11—18 września 1955 odbył się w ramach Międzynarodowego Kongresu Bibliotek i Ośrodków Dokumentacyjnych, przy czym obrady jego były organizacyjnie wyodrębnione. Jak wynika z materiałów drukowanych, na których opiera się niniejszy artykuł<sup>6</sup>, w IV Międzynarodowym Kongresie Bibliotek Muzycznych brali udział przedstawiciele kilkunastu państw Europy Zachodniej, kilku krajów Ameryki Południowej oraz Stanów Zjednoczonych. Ponieważ ogólne dane o bibliotekach muzycznych zebrane do przedyskutowania na Kongresie drogą rozesłanych ankiet dostarczyły tylko te kraje, które brały udział w zjeździe, oraz Czechosłowacja i Jugosławia<sup>7</sup>, należy przyjąć, że problematyka obrad uwzględniała tylko część bibliotek muzycznych na świecie. Mimo to tematyka Kongresu była b. bogata: do dyskusji zgłoszono 11 referatów opracowanych przez delegatów różnych państw, a omawiających najrozmaitsze zagadnienia współczesnego bibliotekarstwa muzycznego. Obrady toczyły się, poza posiedzeniami plenarnymi, w trzech sekcjach (komisjach): sekcji fonotek, sekcji bibliotek rozgłośni radiowych, sekcji publicznych bibliotek muzycznych. Spośród dyskutowanych zagadnień na pierwszy plan wysunęły się cztery następujące: 1. rola biblioteki muzycznej w wykształceniu muzycznym społeczeństwa, 2. wykształcenie zawodowe bibliotekarza muzycznego, 3. materiały dźwiękowe we współczesnej bibliotece muzycznej, 4. prace o charakterze międzynarodowym.

Znaczeniu bibliotek muzycznych w ogólnym życiu kulturalnym IV Kongres poświęcił wiele uwagi, przypisując im nie tylko wpływ na podniesienie umuzykalnienia społeczeństwa, ale traktując je również jako pewien czynnik wychowawczy. Zagadnienie to zostało omówione w dwóch referatach: J. R. L a C o s q u i n o d e B u s s y (Holandia) — *Le rôle et la place de la lecture publique dans l'éducation musicale contemporaine* (Rola czytelnictwa we współczesnym wykształceniu muzycznym) i V. H. D u c k l e s (Stany Zjednoczone) — *The Role of the Public Library in Modern Musical Education* (Rola bibliotek publicznych w nowoczesnym wykształceniu muzycznym). Uzupełnieniem referatów był komunikat

<sup>6</sup> *Congrès International des Bibliothèques et des Centres de Documentation*. Vol. 1. Rapports préliminaire. Vol. II B. Communications. La Haye 1955.

<sup>7</sup> Tamże s. 45: P. M e y l a n: *Etude comparative sur les bibliothèques musicales publiques dans différents pays*.



Międzynarodowej Komisji Publicznych Bibliotek Muzycznych (International Public Music Libraries Commission) opracowany przez A. O t t a (NRF) pt. *Wirkungsmöglichkeiten in öffentlichen Musikbibliotheken* (Możliwości oddziaływania publicznych bibliotek muzycznych). Każdy z autorów omawia pod tym względem stan rzeczy istniejący w jego kraju ojczystym i wysuwa pewne postulaty na przyszłość. Przede wszystkim nasuwa się tu kwestia, jakiego rodzaju zbiory winna posiadać publiczna biblioteka muzyczna<sup>8</sup>, aby móc należycie spełniać swe zadanie — kształcić muzycznie społeczeństwo. Wprowadzanie czytelnika w świat muzyki tylko drogą wypożyczania muzykaliów drukowanych należy już dziś do przeszłości; każda nowoczesna biblioteka muzyczna powinna posiadać w swych zbiorach (poza materiałami drukowanymi) odpowiednio dobraną fonotekę i rozpowszechniać muzykę za pomocą żywego dźwięku. Takie postawienie sprawy pociąga za sobą konieczność odpowiedniego technicznego wyposażenia biblioteki w aparaty i urządzenia do nagrywania i reprodukcji utworów (o wyposażeniu w instrumenty nawet się nie mówi, gdyż jest to zrozumiałe samo przez się). Z tym związana jest potrzeba specjalnych pomieszczeń na zbiory muzyczne, jak magazyny i urządzenia przystosowane do przechowywania nut, płyt lub taśm<sup>9</sup>, sale koncertowe, sale do nagrywania itp. Chodzi o to, żeby np. zarówno studiujący jak i zespoły amatorskie, opracowujące pewien utwór, mogły sprawdzić na magnetofonie własne wykonanie i usłyszeć ewentualne błędy i braki.

Z jakim czytelnikiem ma współpracować publiczna biblioteka muzyczna? Nie powinna w żadnym wypadku pomijać amatorów, miłośników muzyki (począwszy od dzieci, a skończywszy na dorosłych), gdyż ich osobiste zainteresowanie decyduje w dużym stopniu o rozwoju kultury muzycznej w danym kraju. Faktem jest, iż od stopnia tego zainteresowania zależy również i rozwój bibliotek muzycznych. Można tu wspomnieć cenną uwagę kompozytora P. Hindemitha na ten temat: „L'amateur de musique qui s'occupe de musique avec sérieux est un membre aussi important de la

---

<sup>8</sup> Mowa tu o samodzielnych publicznych bibliotekach muzycznych względnie o działach muzycznych w ogólnych bibliotekach publicznych (państwowych lub prywatnych).

<sup>9</sup> Pierwsze doświadczenia w tej dziedzinie zostały już zrobione w Stanach Zjednoczonych. Por. V. H. D u c k l e s: *Musical Scores and Recordings*. Library Trends. Vol. 4: 1955 s. 169—170.

vie musicale que le musicien professionnel sérieux" (Amator muzyki zajmujący się muzyką poważnie jest równie ważnym uczestnikiem życia muzycznego jak muzyk zawodowy)<sup>10</sup>. W myśl tej zasady publiczna biblioteka muzyczna winna w szczególności sposobem ustosunkować się do amatorów (mowa tu, oczywiście, o amatorach muzyki poważnej). Wymaga to od bibliotekarza dużej orientacji w literaturze muzycznej z punktu widzenia wartości i stopnia trudności technicznej utworów oraz pewnych zdolności pedagogicznych. Bibliotekarz powinien na podstawie rozmów przeprowadzanych z czytelnikami zorientować się w rodzaju ich zainteresowań muzycznych, poznać ich możliwości wykonawcze (o ile grają na jakimś instrumencie) oraz poziom wykształcenia muzycznego i sugerować odpowiedni materiał do przegrywania względnie studiowania (nie za trudny technicznie). Następnie powinien ułatwiać osobom grającym na różnych instrumentach a interesującym się tym samym rodzajem muzyki — nawiązywanie kontaktów celem tworzenia zespołów kameralnych lub większych, inicjować i organizować występy takich zespołów, pomagać w przygotowywaniu utworów, umożliwić usłyszenie własnego wykonania na magnetofonie. Oczywiście taki tok pracy odpowiedni jest w postępowaniu z amatorami posiadającymi jednak pewne elementarne wykształcenie muzyczne, jak to ma miejsce np. w Niemczech. Natomiast najstosowniejszą formą współpracy z czytelnikiem tylko zainteresowanym muzyką, bez żadnego praktycznego lub teoretycznego wykształcenia, są koncerty z płyt pozwalające usłyszeć utwory we wzorowym wykonaniu. Inne formy współpracy — to instruktywne pogadanki lub odczyty na tematy muzyczne ilustrowane muzyką i — o ile możliwości — również przezrociami lub filmem, wreszcie wystawy, przy czym inicjatywa i zorganizowanie takich imprez winny wyjść od biblioteki. Najważniejsze jest wytworzenie pewnej atmosfery, która rozwinięłaby w czytelniku smak muzyczny i rozbudziła w nim zainteresowanie muzyką, względnie zachęciła do pogłębiania już istniejącego wrodzonego zainteresowania. W tej ostatniej dziedzinie biblioteka ma przed sobą takie same zadanie jak każda szkoła muzyczna, z tą różnicą, że służy całemu społeczeństwu, a nie tylko młodemu pokoleniu. Celem jak największego zbliżenia czytelnika do muzyki różne typy bibliotek muzycznych po-

<sup>10</sup> *Congrès International des Bibliothèques*. Vol II B. Communications. s. 46.

winy współpracować ze sobą, zarówno biblioteki publiczne jak i szkolne, naukowe czy też bardziej specjalne, że wymienimy tu biblioteki radiowe lub archiwa fonograficzne. Bez względu na to, czy obsługują one węższy czy szerszy krąg czytelników wszystkim przyświeca jeden cel: podniesienie kultury muzycznej we własnym rejonie lub kraju, a tym samym również podniesienie kultury muzycznej na świecie.

Z wymaganiami stawianymi bibliotekom w dziedzinie współpracy z czytelnikiem łączy się sprawa odpowiednio wyszkolonego personelu. Zagadnienie to ujmuje najszerszej referat S. C l e r x - L e j e u n e' a (Belgia): *Le bibliothécaire musical et sa formation professionnelle* (Bibliotekarz muzyczny i jego wykształcenie zawodowe). Na podstawie odpowiedzi na ankiety rozesłane do 17 krajów europejskich autor referatu, profesor muzykologii na Uniwersytecie w Liège, były kustosz biblioteki Królewskiego Konserwatorium Muzycznego w Brukseli, stwierdza, iż bibliotekarze pracujący w bibliotekach muzycznych nie tworzą w żadnym kraju odrębnego związku ustanowionego prawnie i chronionego przez statut, wyjąwszy Stany Zjednoczone, w których od 1939 r. istnieje Music Library Association (Związek Bibliotek Muzycznych). Wśród czynnych bibliotekarzy bibliotek muzycznych autor rozróżnia trzy grupy: 1. bibliotekarze zbiorów o charakterze muzykologicznym (rękopisy, stare druki) w bibliotekach konserwatoriów muzycznych, 2. bibliotekarze przy zbiorach bardziej nowoczesnych (druki, płyty, taśmy) w bibliotekach szkół muzycznych, radia i innych muzycznych instytucji, 3. bibliotekarze działów muzycznych w bibliotekach ogólnych. Rodzaj pracy w każdej z tych trzech grup wymaga od bibliotekarza zarówno wykształcenia muzycznego lub muzykologicznego jak i fachowej wiedzy bibliotekarskiej. Praktyka wykazuje, iż bibliotekarze muzyczni posiadają przeważnie wykształcenie w jednej z tych dwu dziedzin, drugą zaś zdobywają drogą samouctwa już przy wykonywaniu samej pracy zawodowej. Pionierami bibliotekarstwa muzycznego na wysokim poziomie byli profesorowie muzykologii będący jednocześnie kierownikami działów lub samodzielnych bibliotek muzycznych. Obecnie wskutek wzrostu obowiązków profesorów i rozszerzenia funkcji bibliotek muzycznych trudno byłoby pełnić te dwa obowiązki równocześnie. W większości krajów europejskich (Anglia, Austria, Dania, Francja, Jugosławia, Niemcy Zachodnie, Norwegia, Szwajcaria i Szwecja) biblioteki lub działy muzyczne o charakterze naukowym są kiero-

wane przez osoby z dyplomami uniwersyteckimi z zakresu historii muzyki lub bibliotekoznawstwa, zaś wśród kierowników zbiorów o charakterze użytkowym (biblioteki konserwatoriów i szkół muzycznych, radia i innych instytucji muzycznych) przeważają muzykologzy lub zawodowi muzycy nie posiadający natomiast fachowego wykształcenia bibliotekarskiego. Analogicznie przedstawia się sprawa z pracownikami. W muzycznych bibliotekach naukowych pracuje szereg osób z wyższym wykształceniem humanistycznym, posiadających tylko szczególne zainteresowanie do muzyki; poza tym zdarzają się nawet wypadki, że pracownicy nie mają w ogóle z muzyką nic wspólnego. Żaden kraj nie ma określonej normy wykształcenia bibliotekarza muzycznego ani opracowanego programu jego szkolenia. Jedynie we Włoszech kandydaci na pracowników bibliotek konserwatoriów (mających nota bene niejednokrotnie cenne i zabytkowe zbiory) muszą posiadać znajomość łaciny, dwóch języków obcych współczesnych, mieć za sobą studia z zakresu kompozycji oraz historii muzyki, znać praktycznie paleografię muzyczną, wreszcie dysponować pewnymi wiadomościami z dziedziny bibliotekoznawstwa. Jak więc wynika z powyższego przeglądu, sprawa wykształcenia bibliotekarza opiekującego się zbiorami muzycznymi wymaga zasadniczego uregulowania, ujęcia w pewne przepisy, które obowiązywałyby kandydatów pragnących pracować w tak specjalnej dziedzinie bibliotekarstwa.

Tak przedstawia się powyższe zagadnienie w krajach Europy Zachodniej. A co zostało zrobione na tym odcinku w innych częściach świata? Według referatu M. de Moura Reis Pequen o (Brazylia) — *La formation professionnelle du bibliothécaire musical* (Wykształcenie zawodowe bibliotekarza muzycznego) w Stanach Zjednoczonych od 1935 r. były organizowane specjalne kursy przy kolegiach muzycznych lub na Columbia University. W r. 1940 Music Library Association opracowało program szkolenia dla bibliotekarzy muzycznych, stawiający im wysokie wymagania. Według tego programu nauka ma trwać 6 lat: 4 lata kursów obejmujących przedmioty z historii i teorii muzyki, 1 rok — kurs podstawowy ogólnego bibliotekoznawstwa (katalogowanie, klasyfikacja, orientacja w bibliografiach, organizacja i administracja zbiorów), 1 rok — kurs specjalny bibliotekarstwa muzycznego (katalogowanie i klasyfikacja wszelkich rodzajów muzykaliów, znajomość bibliografii muzycznych). Dla kontrastu — w Ameryce Południowej na 25 kursów i szkół bibliotekarskich istniejących w 13 różnych

krajach, żadna nie uwzględniła w swym programie szkolenia bibliotekarzy zbiorów muzycznych. Znow widocznym się staje, jak różnie jest postawiona ta sprawa w poszczególnych krajach. Wydaje się, iż najodpowiedniejszym jej rozwiązaniem byłoby opracowanie pewnych obowiązujących przepisów przez Międzynarodowy Związek Bibliotek Muzycznych jako instytucję najbardziej kompetentną w tej dziedzinie. Zagadnienie to nie jest jednak tak proste, jak się może wydawać osobom nie interesującym się muzyką. Bibliotekarz zbiorów muzycznych, aby móc należycie spełniać zadanie bibliotekarza — informatora i przewodnika czytelników, bibliotekarza-bibliografa, wreszcie aby dobrze znać wartość i potrzeby zbiorów, którymi się opiekuje — musi przy fachowej wiedzy bibliotekarskiej posiadać gruntowne wykształcenie muzyczne (lub muzykologiczne), być specjalistą jakiejś dziedziny muzykologii lub okresu historii muzyki, a przy tym doskonale orientować się nie tylko w ogólnej twórczości muzycznej, ale i w literaturze jej dotyczącej.

Materiały dźwiękowe (płyty, taśmy) stanowią najnowszy rodzaj muzykaliów w bibliotekach. Poznawanie muzyki przy pomocy żywego dźwięku tak się rozpowszechniło w niektórych społeczeństwach (mowa tu znow o krajach Europy Zachodniej i Stanach Zjednoczonych), że prawie nie istnieją tam biblioteki lub działy muzyczne, które by nie posiadały fonoteki. Jak już wspomniano, płyty i taśmy stanowią nowy obiekt biblioteczny, zupełnie odrębny od dotąd istniejących; ich opracowanie, klasyfikacja, przechowywanie, metody udostępniania otwierają przed bibliotekarzem szereg nowych zagadnień wymagających dalszego przemyślenia i opracowania. Na IV Międzynarodowym Kongresie Bibliotek Muzycznych problemy te były dyskutowane w oddzielnej sekcji — International Record Libraries Commission (Międzynarodowa Komisja Fonotek Muzycznych) na podstawie materiałów trzech referatów i dwóch komunikatów. Referaty wygłosili: 1. A. S c h a e f f n e r (Francja), przewodniczący tej Komisji, — *Les tâches scientifiques et pédagogiques des phonothèques musicales* (Zadania naukowe i pedagogiczne fonotek muzycznych); 2. P. L. M i l l e r (Stany Zjednoczone) — *Educational and Scientific Aspects of the Record Library* (Płytki pod względem kształcącym i naukowym) i 3. G. R o u g e t (Francja) — *Le disque et la bande comme matière d'échange* (Płyta i taśma jako przedmiot wymiany).

Pierwszy referat podaje do wiadomości dane zebrane przez Międzynarodową Komisję Fonotek Muzycznych. Według nich światowa produkcja płyt koncentruje się głównie w kilku większych państwach Europy Zachodniej, ZSRR, Indiach, Japonii, szczególnie zaś jest rozwinięta w Stanach Zjednoczonych. Żaden z tych krajów nie posiada jednak fonoteki państwowej, która by gromadziła drogą egzemplarza obowiązkowego całość wyprodukowanych płyt, zarówno będących w handlu jak i znajdujących się poza sprzedażą. Zasada egzemplarza obowiązkowego płyt jest wprowadzona tylko we Francji, gdzie kompletuje je nie dział muzyczny Bibliothèque Nationale, lecz inna instytucja. W pozostałych krajach fonoteki uzupełniają swe zbiory przeważnie drogą kupną, rzadziej wymiany, czasami zaś we własnym zakresie wykonują reedycję płyt dawnych lub sporządzają całkiem nowe nagrania. W rezultacie każda fonoteka zawiera pewien wybór płyt, zależnie od celu, jakiemu ma służyć (np. muzykę ludową — dla badań naukowych, arcydzieła muzyki poważnej — celem udostępnienia ich szerokim rzeszom słuchaczy na koncertach lub w audycjach radiowych). Wybór taki zawiera zwykle pozycje będące w handlu, ogłaszane często w katalogach firm produkujących, czasopismach, wykazach itd. Wiele natomiast płyt wartościowych nie znajdujących się w handlu nigdzie nie ma swej rejestracji i nawet, jeśli trafią one do jakiejś płytoteki, to po pewnym czasie, nieodnowione, giną. W ten sposób część dawnego dorobku w zakresie płyt znika i materiał ten pozostaje nie wykorzystany. Aby temu zapobiec, należy uregulować prawnie sprawę reedycji płyt, a następnie opracować metody prowadzenia ich katalogów i inwentarzy, które niejednokrotnie nie odpowiadają swojemu zadaniu<sup>11</sup>. Odpowiednia organizacja zbiorów materiałów dźwiękowych w poszczególnych krajach, polegająca na utworzeniu kilku rodzajów płytotek o ściśle określonych zadaniach, również przyczyniłaby się do usunięcia wyżej wymienionych braków.

Pewną koncepcję na ten temat wysuwa referat P. L. M i l e r a : *Educational and Scientific Aspects of the Record Library*. Według tej propozycji płytoteki winny być podzielone na 4 typy: 1. archiwum, które winno gromadzić w zasięgu światowym dzieła

---

<sup>11</sup> Przepisy katalogowania płyt zostały opracowane przez Library of Congress (*Rules for Descriptive Cataloging in the Library of Congress; Phonorecords*. Preliminary ed. Washington 1952).

muzyczne charakterystyczne dla swej epoki, nie pomijając mniej znanych, materiały ilustrujące historyczny rozwój pewnej formy muzycznej np. sonaty, muzykę ludową w oryginalnym wykonaniu, wreszcie materiały nie muzyczne np. role aktorów, mowy polityków itp.; 2. płytoteki kształcające muzycznie — gromadzące utwory w najlepszym wykonaniu oddającym plastycznie ich budowę muzyczną; 3. płytoteki przeznaczone do słuchania — z nagraniami arcydzieł mistrzów muzyki; ich zadaniem jest szerzenie znajomości poważnej literatury muzycznej na koncertach lub przez wypożyczanie płyt do domu; 4. płytoteki radiowe, które ze względu na szeroki zasięg odbiorców powinny zawierać w miarę możliwości całość twórczości muzycznej nagranej na płytach.

Wprowadzenie takiego podziału oraz ściśle zdefiniowanie charakteru zbiorów i zadań każdego typu płytotek ułatwiłoby niewątpliwie i pracę nad międzynarodową bibliografią płyt, jaką podjęło dwu dyskografów angielskich, Francis F. Clough i Geoffrey Cuming<sup>12</sup>, o czym mowa niżej.

Sprawą wymagającą uregulowania w zakresie międzynarodowym jest ochrona praw autorskich płyt<sup>13</sup>. W poszczególnych krajach autorstwo to jest różnie pojmowane. Nie ma wyraźnych ustaleń, kogo uważać za autora: czy tylko kompozytora i wykonawcę (wzgl. wykonawców) nagranych utworu, czy również wydawcę nut, z których utwór został nagrany, czy także i producenta płyty; jakie instytucje (płytoteki archiwalne, biblioteki muzyczne posiadające zbiory płyt) przyczyniające się do rozpowszechnienia danej płyty mają uzyskiwać z tego tytułu honorarium, czy zaliczać do nich i radio. Pożądanym jest, aby prawodawstwo państwowe uregulowało sprawę przepisów korzystania z materiałów dźwiękowych w bibliotekach muzycznych i archiwach.

Prace o charakterze międzynarodowym zainicjowane przez Międzynarodowy Związek Bibliotek Muzycznych są dwóch rodzajów: naukowe (informacyjno-bibliograficzne lub instruktywne) i organizacyjne. Pierwsze mają za cel ujęcie materiałów muzycznych — czy to w całości, czy to w obrębie pewnej grupy — w for-

<sup>12</sup> C l o u g h Francis F. and C u m i n g Geoffrey J.: *The World's Encyclopaedia of Recorded Music*. London 1952 Gramophone Corp. with Sidgwick a. Jackson.

<sup>13</sup> G. C. C h a m r a t h: *Die Rechte der Schallplatte und des Tonbandes*. Congrès International. Vol II B, s. 15.

mie katalogów lub inwentarzy o zasięgu światowym. Największym dotychczas przedsięwzięciem w tej dziedzinie jest *Répertoire International des Sources Musicales* — w skrócie RISM, opracowywany wspólnie z Międzynarodowym Stowarzyszeniem Muzykologów (International Musicological Society)<sup>14</sup>. Repertorium to ma być w zasadzie rozwinięciem i uzupełnieniem znanego dzieła Roberta Eitnera *Biographisch-Bibliographisches Quellenlexikon*, Leipzig 1899 — 1904, z wprowadzeniem pewnych zmian, jakich wymaga obecnie muzykologia. Zmiany te dotyczą: rozszerzenia zasięgu geograficznego; uwzględnienia pewnych rodzajów źródeł historycznych muzyki, których Eitner nie umieścił w swej pracy; zwiększenie kręgu bibliotek, których zbiory wykorzystano (chodzi tu o biblioteki nieznane Eitnerowi, lub te, do których nie miał on dostępu). Pod względem geograficznym RISM nie ma teoretycznie żadnego ograniczenia — winien zawierać materiały muzyczne z całego świata. Pod względem chronologicznym natomiast przewiduje się ograniczenie do roku 1800; zdecydował o tym fakt olbrzymiego wzrostu ilościowego muzyki rozrywkowej w wieku XIX i XX, wymagającej zupełnie innego traktowania i opracowania niż materiały np. XV wieku. Jeśli chodzi o zakres dokumentów, RISM ma zawierać zarówno utwory muzyczne jak i książki z dziedziny muzyki z librettami włącznie, i to tak w postaci druków jak i rękopisów. Z tym wiąże się największa trudność w zebraniu i opracowaniu materiałów. Średniowieczne rękopisy muzyczne nawet w bibliotecznym katalogowaniu wymagają pracy muzykologów, specjalistów w tej dziedzinie. Wiele z nich zawiera problemy nie rozwiązane a często konieczne do sporządzenia opisu bibliograficznego czy katalogowego. Jak wskazują dotychczasowe wyniki, prace te są w poszczególnych krajach w różnym stadium wykonania i wymagają ujednoczenia. Dlatego też P. Meylan w komunikacie *Étude comparative sur les bibliothèques musicales publiques dans différents pays* przedkłada projekt ustanowienia w każdym kraju ekspertów, którzy czuwaliby nad tokiem prac, a w razie potrzeby udzielali miejscowym muzykologom lub bibliotekarzom wskazówek metodycznych.

Drugą pracą naukową podjętą z ramienia Międzynarodowego Związku Bibliotek Muzycznych jest *Index musicologique internatio-*

<sup>14</sup> F. B d u m e: *Problèmes musicologiques d'un répertoire des sources musicales*. Congrès International. Vol. I, s. 160.



nał, znajdujący się obecnie w stadium opracowywania. I tutaj również wyłoniła się konieczność powołania specjalnej komisji, która by przestudiowała jego projekt celem uzgodnienia pewnych różnic w poglądach muzykologów europejskich i amerykańskich. Ukończenie Indeksu jest sprawą wielkiej wagi, ponieważ może on okazać się pomocnym w pracach nad *Répertoire International des Sources Musicales*.

Nieco odmiennym zadaniem jest opracowanie międzynarodowego inwentarza dzieł, których materiały do wykonania istnieją w bardzo nielicznych egzemplarzach<sup>15</sup>. Chodzi tu o dzieła muzyki dawnej (sprzed 1750 r.), istniejące tylko w partyturach rękopiśmiennych lub drukowanych, które wymagają przejrzenia, czasem przeinstrumentowania i rozpisania na głosy, oraz o nie wydane utwory kompozytorów współczesnych. Praca ta miałaby głównie znaczenie dla bibliotek radiowych. Ujęcie tych materiałów w centralny inwentarz dałoby zespołom radiowym możliwość wykonywania mało znanych lub wcale nieznanymi dotychczas utworów, a tym samym wzbogaciłoby udostępnianą literaturę muzyczną o nowe pozycje. Inwentarz znajdowałby się w Sekcji Bibliotek Radiowych przy Międzynarodowym Związku Bibliotek Muzycznych; na podstawie jego materiałów byłyby wydawane drukiem katalogi wybranych utworów.<sup>16</sup>

Prace organizacyjne Międzynarodowego Związku Bibliotek Muzycznych mają na celu zorganizowanie współpracy bibliotek muzycznych różnych krajów, dotyczą wzajemnej wymiany muzykaliów oraz współdziałania publicznych bibliotek muzycznych w zakresie jak najszerszego krzewienia kultury muzycznej<sup>17</sup>.

Na zakończenie należy poświęcić parę uwag pracy, która nie była wprawdzie podjęta z inicjatywy Międzynarodowego Związku

---

<sup>15</sup> E. S t r a r a m: *Problèmes relatifs à l'établissement d'un inventaire international des oeuvres dont les matériels d'exécution n'existent qu'à de très rares exemplaires*. Congrès International. Vol. II B, s. 41.

<sup>16</sup> Helen E. W e s s e l: *International Cooperation* (Library Trends. Vol. 3: 1955 nr 3 s. 316) wymienia jeszcze inne będące w toku prace naukowe Międzynarodowego Związku Bibliotek Muzycznych: projekt międzynarodowego indeksu czasopism muzycznych oraz międzynarodowe przepisy katalogowania muzykaliów.

<sup>17</sup> N. S c h i o r r i n g: *Public Music Libraries International Cooperation*. Congrès International. Vol. II B, s. 61.

F. G r a s b e r g e r: *A propos des échanges de musique*. Congrès International. Vol. I, s. 184.

Bibliotek Muzycznych, stanowi jednak poważne osiągnięcie na polu bibliografii międzynarodowej. Jest to wspomniane wyżej dzieło, które podjęli dwaj autorzy, Francis F. C l o u g h i Geoffrey C u m i n g: *The World's Encyclopaedia of Recorded Music*, London 1952, pierwsza najkompletniejsza bibliografia światowej produkcji płyt gramofonowych. Obejmuje ona okres od r. 1925 do 1950. Autorzy nie mieli zamiaru traktować swej pracy jako bibliografii lub katalogu, chcieli tylko sporządzić ogólny przegląd dotychczasowej produkcji płyt dla użytku zbieraczy, bibliotekarzy i innych osób lub instytucji zainteresowanych. Omówienie metody opisu i układu Encyklopedii nadaje się do osobnej recenzji. Należy wszakże nadmienić, iż tematem bibliografii jest tylko muzyka klasyczna i że autorzy kontynuują swe dzieło wydając dwa suplementy zawierające bieżącą produkcję płyt po r. 1952. Sprawozdanie<sup>18</sup> o tej pracy przedstawione IV Kongresowi Bibliotek Muzycznych przynosi ciekawy obraz trudności na jakie napotykali autorzy, trudności spowodowanych chaotycznym uzupełnianiem zbiorów poszczególnych płytotek oraz brakiem ich organizacji. Dowiadujemy się mianowicie, iż gromadzenie materiałów trwało lat piętnaście. W ciągu tego okresu autorzy przekonali się, iż najpewniejszym źródłem informacji są prywatni kolekcjonerzy-znawcy, uważnie śledzący produkcję płyt i rozchwytyjący wszelkie nowe nagrania. Brak płytotek o charakterze archiwalnym zmusił autorów do nawiązania korespondencji z firmami produkującymi płyty; wyniki okazały się jednak niezadowalające. Regularne otrzymywanie katalogów od firm produkujących było niemożliwe. Jedne firmy informowały o płytach wyprodukowanych przed pewnym czasem, inne zapowiadały przyszłą produkcję. Niektóre kraje, np. Ameryki Południowej produkując płyty przeważnie dla użytku wewnętrznego w ogóle nie dostarczały informacji obcokrajowcom. Dużą trudność stanowiły częste zmiany dzienników i czasopism, w których poszczególne firmy zamieszczają swe ogłoszenia. Istnieją też firmy, które w ogóle nie ogłaszają swej produkcji. „Rzeczywiście, jest prawie tyle rodzajów trudności, ilu producentów“ — stwierdzają autorzy. W rezultacie nie zawiedli ich tylko prywatni korespondenci, zbieracze płyt oraz redaktorzy czasopism w różnych

---

<sup>18</sup> F. F. C l o u g h and G. C u m i n g: *Problems of an International Gramophone Record Catalogue*. Congrès International. Vol. II B. s. 24—37.

krajach. Zawiadamiają oni autorów bibliografii o wszelkich nowych płytach i ta ostatnia metoda okazała się jedynym zadowalającym sposobem otrzymywania rzeczywiście kompletnych i dokładnych informacji z pewnych krajów<sup>19</sup>. Cała sprawa byłaby o wiele prostsza, a i wyniki zapewne okazałyby się lepsze, gdyby każdy kraj miał fonotekę archiwalną gromadzącą całość produkcji przynajmniej rodzimych płyt i wydająca regularnie drukowane katalogi nabytków (mowa tu oczywiście tylko o płytach muzycznych).

Sprawy bibliotek muzycznych na naszym terenie są dziedziną niemal nieznaną ogółowi. Może ten krótki przegląd problematyki IV Międzynarodowego Kongresu Bibliotek Muzycznych przyczyni się do ożywienia u nas dyskusji na ich temat.

BOŻENA ZIELIŃSKA  
Politechnika Szczecińska

#### WYTYCZNE OPRACOWANIA I PRZECHOWANIA MIKROFILMÓW W SPECJALISTYCZNEJ PRACOWNI POLITECHNICZNEJ

Praca niniejsza ma za zadanie zapoczątkować w Polsce systematykę gromadzenia zbiorów drobnych różnorodnych mikrofilmów. Polskie piśmiennictwo bibliotekarskie nie zajmowało się dotychczas tym zagadnieniem, a wzmianki w prasie zagranicznej są na ten temat też dość skąpe. Rozwiązanie sprawy przechowywania mikrofilmów w odcinkach proponowane ostatnio w Niemczech<sup>1</sup> — nie da się zastosować w naszych warunkach, gdyż opiera się na znacznie wyższym niż u nas poziomie techniki produkcji materiałów biurowych. W szczególności w Polsce nieosiągalne jest jeszcze stosowanie w tak szerokim zakresie przezroczystej folii z mas plastycznych. Na opis systematyki opracowania mikrofilmów w literaturze zagranicznej nie natrafiono.

W artykule zebrane zostały doświadczenia z prac wykonanych w Bibliotece Wydziału Chemicznego Politechniki Szczecińskiej, a zmierzających do właściwego zabezpieczenia, ewidencji i udo-

<sup>19</sup> O. c. s. 30.

<sup>1</sup> Hans Joachim K n i g g e: *Ordnung und Ablagen von Mikrofilmen*. Nachrichten f. Dokumentation 2: 1951 s. 50—55.

stępnienia rosnących wciąż zbiorów drobnych odcinków mikrofilmów. Jest to, wydaje się, temat bardzo aktualny.

Materiałem doświadczalnym dla niniejszej pracy były mikrofilmy zgromadzone przez Bibliotekę Wydziału Chemicznego Politechniki Szczecińskiej w okresie od lutego do listopada 1955 roku, w liczbie ok. 4500 klatek. Nagły wzrost zamówień na mikrofilmy spowodowany został przez wprowadzenie na naszej Politechnice studium magisterskiego i przez zmianę dotychczasowych praktyk dyplomowych (obowiązujących w studiach pierwszego stopnia) na prace dyplomowe. Poprzednio pracą dyplomową pierwszego stopnia było sprawozdanie z czteromiesięcznej praktyki dyplomowej w przemyśle, a opracowanie tematu odbywało się poza uczelnią. Z chwilą przeniesienia prac dyplomowych do pracowni technologicznych w Politechnice — całe opracowanie naukowe projektu dyplomowego przeniosło się do Biblioteki Wydziałowej. Podobnie, i w większym jeszcze stopniu, rozwinęła się w bibliotece praca magistrantów oraz pracowników nauki.

Szczecin jest wyjątkowo ubogi w chemiczną literaturę źródłową (posiada tylko najnowsze roczniki czasopism pochodzące z prenumeraty bieżącej, a prócz nielicznych dekompletów z lat dawnych we wszystkich 3 wyższych uczelniach Szczecina są zaledwie dwa tytuły o pełnych kompletnych ciągach). Zaczęły zatem licznie napływać zamówienia na mikrofilmy z prac oryginalnych, nieosiągalnych na miejscu. Tą drogą powstał zbiór mikrofilmów nieustannie rosnący i wymagający jak najszybszego usystematyzowania i odpowiedniego przechowania.

A oto wyniki naszych doświadczeń.

Z a m a w i a n i e m i k r o f i l m ó w.

Zamawiający podaje każdą pozycję na osobnej kartce o wymiarze karty katalogowej, wypełniając następujące rubryki odbite pieczątką: 1. nazwisko zamawiającego wraz z nazwą katedry lub zakładu, 2. tytuł czasopisma w skrócie ogólnie przyjętym przez bibliografię, 3. metrykę dokumentu, a więc numer tomu, strony, rok wydania, 4. nazwisko autora publikacji.

Ta forma dezyderatki jest najwygodniejsza, ponieważ ogranicza do minimum konieczność przepisywania danych w następnych kolejnych etapach wykonywania zamówienia.

Dezyderatki uporządkowane według czasopism a w obrębie tytułów według roczników i stron są podstawą do wypisywania zamówienia mikrofilmów w wybranej stacji mikrofilmowej. Znaki

korrespondencyjne zamówienia i numer kolejny pozycji w zamówieniu odnotowuje się na dezyderatce, która stanowi załącznik do kopii zamówienia. Jeżeli dana stacja mikrofilmowa z jakiegokolwiek powodu zamówienia nie może wykonać — dezyderatkę odłącza się od poprzedniej korespondencji i odnotowując na niej nowe znaki korespondencyjne wypisuje się na jej podstawie nowe zamówienie do innej stacji mikrofilmowej.

Napływające wykonane mikrofilmy otrzymują jako załącznik odpowiednie dezyderatki, razem z którymi idą do identyfikacji, a następnie do opracowania.

#### O p r a c o w a n i e m i k r o f i l m ó w .

Przystępując do opracowania materiału mikrofilmowego nie wolno nam zapominać, że dopóki mikrofilm nie został opatrzony trwałymi znakami indywidualnymi (nr inwentarza, sygnatura miejscowa) — ani na chwilę nie powinien rozstawać się ze swą metryką-dezyderatką. Identyfikacja wymaga bowiem dodatkowych manipulacji przy użyciu czytnika, a tym samym poważnie przedłuża czas opracowania.

Jeśli mikrofilm nadszedł bez opakowania — wkłada się go natychmiast do specjalnej koperty, a do mikrofilmu dołącza się dezyderatkę wyjętą z korespondencji. Zanim nastąpi wpis do książki akcesyjnej — sprawdzamy zgodność mikrofilmu z zamówieniem oraz ilość klatek z rachunkiem. Jednocześnie, mając już mikrofilm pod obiektywem czytnika, uzupełniamy dezyderatkę tak, by zawierała wszystkie dane do sporządzenia pełnego opisu katalogowego (autor, pełny tytuł, liczba stron). Jeżeli mikrofilm zawiera kilka pozycji — rozcinamy go na odcinki zgodnie z treścią i łączymy z odpowiednimi dezyderatkami. Odcinki wkładamy do specjalnych kopert, na których zaznaczamy ilość klatek oraz metrykę dokumentu.

Wpisów do księgi akcesji i księgi inwentarzowej dokonuje się zgodnie z obowiązującymi zasadami, z tym że w książce akcesyjnej należy podawać liczbę klatek i ilość pozycji. Rachunki bowiem z reguły podają tylko łączną ilość klatek, zaś ilość pozycji ułatwia uzgodnienie pomiędzy księgą akcesji a księgą inwentarzową. W księdze inwentarzowej wpisujemy oczywiście jako jednostkę pozycję a nie klatkę. Numer akcesyjny wpisuje się na dowodzie (rachunku), na zamówieniu i dezyderatce oraz na kopercie zawierającej odcinek mikrofilmu.

Dla tak przygotowanego materiału sporządza się kartę katalogową. Podaje ona: nazwisko i imię autora, tytuł publikacji w oryginalnym brzmieniu, metrykę dokumentu czyli tytuł czasopisma w skrócie, tom (podkreślony), strony, rok (w nawiasach okrągłych). W przypadku, gdy czasopismo nie numeruje tomów — po tytule podaje się rok (podkreślony). Należy również podać numer zeszytu jeśli każdy zeszyt czasopisma ma odrębną paginację.

Na podstawie karty katalogowej i po skontrolowaniu przy pomocy czytnika identyczności odcinka — dokonuje się wpisu do księgi inwentarzowej. Na odcinku wpisuje się numer inwentarza oraz sygnaturę miejscową. Sygnatura miejscowa wynika z systemu przechowywania mikrofilmów, co zostanie opisane poniżej. Napisy na mikrofilmach sporządza się atramentem, przy pomocy zwykłego, dość twardego pióra po stronie emulsji (matowej) w taki sposób, by nadrapanie emulsji utrwaliło napis. Jeżeli na odcinku brak wolnego miejsca — można napisy umieszczać pomiędzy kłatkami lub w ostatecznym razie na perforowanym marginesie filmu. Tymi samymi znakami zaopatruje się kopertę, stanowiącą bezpośrednią ochronę odcinka mikrofilmu. Prócz tego podaje się na niej liczbę klatek.

Ponieważ mikrofilmy tylko wyjątkowo dostarczane bywają w postaci płaskiego odcinka, najczęściej zaś przychodzą w rolkach, odcinki takich filmów zwijają się — umieszczanie napisów nastęrcza pewne trudności. Pracę tę ułatwiają sztywne kartonowe ramki. Można na nie użyć np. karty katalogowe, w których robi się dwa nacięcia do przeciągnięcia przez nie odcinka mikrofilmu.

Po zidentyfikowaniu mikrofilmu przy pomocy czytnika wsuwamy odcinek do ramki, na której jednocześnie notujemy ołówkiem sygnaturę i strony. Jest to szczególnie dogodne przy opracowywaniu z mikrofilmowanej jednostki obejmującej większą ilość pięciokłatkowych odcinków. Podpisywanie odcinków atramentem można wówczas wykonywać zbiorowo od razu w większej ilości. Ramki mogą być używane wielokrotnie pod warunkiem, aby notatki ołówkowe przy wyjmowaniu z nich odcinka były natychmiast przekreślane dla uniknięcia późniejszych omyłek.

**P r z e c h o w y w a n i e i w y k a z y w a n i e z b i o r ó w  
m i k r o f i l m ó w.**

Sygnatura miejscowa wynika z systemu przechowywania i wykazywania zbiorów. W opisywanym przypadku przyjęto następujący system.

Publikacje grupuje się według ich metryk pochodzenia, czyli według tytułów czasopism. O sygnaturze decyduje pierwsza litera tytułu, po niej zaś następuje cyfra kolejna (np. *Analytical Chemistry* otrzymuje symbol A 1, *Angewandte Chemie* A 2 itd., bez zachowywania alfabetycznej kolejności dalszych liter tytułu.) Umożliwia to wprowadzenie do grupy nieograniczonej ilości tytułów (w praktyce rzadko większej niż 10) bez naruszenia istniejącego porządku. W obrębie symbolu (np. A 1) zbiory szereguje się według kolejności wpływu.

Wykaz symboli prowadzi się w skorowidzu alfabetycznym, a ułożenie zbiorów uwidocznia katalog topograficzny. Katalog topograficzny ułożony jest według symboli alfabetycznych (A, B, C itd.), o dalszej kolejności decyduje symbol cyfrowy (A 1, A 2, A 3... B 1, B 2 itd.), wreszcie kolejność wpływu (np. A 1 — 28, A 1 — 29 itd.). Katalog ten w zasadzie służy tylko do użytku wewnętrznego i ze względu na specyfikę zbiorów, prawie niemożliwych do zidentyfikowania bez czytelnika, nie powinien być udostępniony osobom postronnym.

Dla informowania czytelników służy katalog alfabetyczny, sporządzony według ogólnych zasad z wszelkimi odsyłaczami. Pożyteczny mógłby być również katalog krzyżowy. W opisywanym przypadku zupełnie wystarcza czytelnikom katalog alfabetyczny autorski.

Mikrofilmy druków zwartych opracowuje się i przechowuje zgodnie z przyjętą zasadą. Całość tnie się na odcinki pięciokłatkowe, tak porządkując strony nieliczbowane i początkowe strony z numeracją rzymską, aby właściwy tekst mógł być złożony w kopertach równymi dziesiątkami stron (1—10, 11—20, 21—30 itd.), co przy dziesiętnym grupowaniu kopert w pudełkach ułatwia szybkie odnalezienie danej strony.

Dla druków zwartych stosowane jest jeszcze pewne uzupełnienie systemu. Sporządza się dla nich mianowicie fotograficzne odbitki spisów rzeczy i wszelkiego rodzaju indeksów stanowiących integralną część druku. Odbitki te wykonane w formie gwarantującym ich pełną czytelność bez szkła powiększającego, odpowiednio oprawione (poprzedzone odpisem strony tytułowej dzieła) są włączane do odpowiedniego działu księgozbioru czytelnika. Przy stosowanym w czytelniku wolnym dostępie do półek fotografia spisu rzeczy informuje czytelnika, że biblioteka posiada mikrofilm danego dzieła.

Celem łatwego odróżnienia w katalogu mikrofilmów wydawnictw niesamoistnych od druków zwartych symbole tych ostatnich w opisywanym systemie składają się z pierwszych liter hasła autorskiego. Odcinki mikrofilmów dzieł zwartych muszą zawierać ponadto wypisane atramentem strony (od... do...).

W y p o s a ż e n i e d z i a ł u m i k r o f i l m ó w.

Dział mikrofilmów musi posiadać czytnik dostosowany do potrzeb pracowni i odpowiedni sprzęt do przechowywania zbiorów.

Opisywana pracownia posiada czytnik firmy C. Zeiss w Jenie, typu „Dokumator“, przystosowany do odczytywania mikrofilmów pociętych na odcinki 5-klatkowe. Przy wymiarach jednej klatki  $24 \times 36$  mm — długość odcinka wynosi 20 cm. Czytnik tego typu okazał się bardzo dogodny dla naszych celów, gdyż czytnik z reguły potrzebuje jednorazowo tylko niewielu stron z każdej pozycji bibliograficznej.

Wymieniony typ czytnika przesądza sprawę sposobu przechowywania — a więc nie w rolkach i nie w pudełkach okrągłych, ale w kopertach i podłużnych pudełkach oraz w segregatorach.

Na rysunku przedstawiono komplet takiego urządzenia magazynowego wykonany z tektury oklejonej płótnem<sup>2</sup>. Segregator mieści 10 pudełek po 10 kopert. Koperta przeznaczona jest do przechowywania 10 klatek (2 odcinki po 5 klatek) — w ten sposób w segregatorze można przechowywać 1000 klatek mikrofilmów.

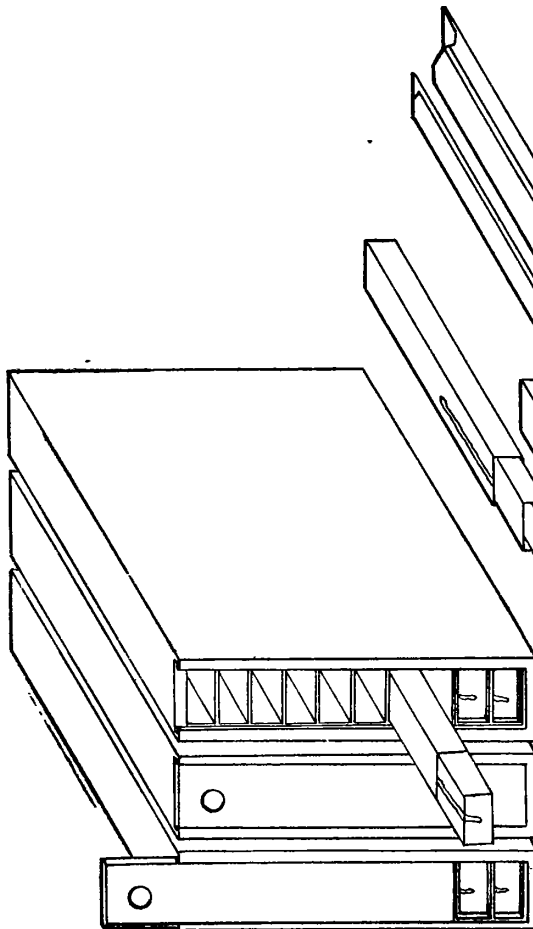
Wymiary koperty dostosowane są do międzynarodowych rozmiarów odcinka. Wprawdzie rozmiary koperty pozwalają na przechowanie w jednej kopercie więcej niż dwu odcinków, jest to jednak niepożądane ze względu na możliwość porysowania się i innych uszkodzeń filmu przy manipulacjach związanych z użytkowaniem.

Podstawową zaletą tego sposobu przechowywania mikrofilmów jest możliwość swobodnego, bez naruszania systematyki, przemieszczania kopert i pudełek w miarę przybywania nowych nabytków. Koperty z mikrofilmami oznaczonymi tym samym symbolem mogą stopniowo zajmować coraz więcej pudełek, mimo to odnalezienie żądanej publikacji (lub strony w wydawnictwie zwartym) jest łatwe i niezawodne.

Pojedyncze pudełka mogą też służyć jako opakowanie ochronne przy wypożyczaniu mikrofilmów poza obręb pracowni.

<sup>2</sup> Opisane niżej opakowanie zostało zgłoszone w Urzędzie Patentowym PRL pod nr 83991/56.





SEGREGATORY  
 PO 10 PRZEGRZEDEK  
 WENK. 28x50x260  
 ZEWNK. 310x70x280

PUDEŁKO  
 WENK. 13x40x255  
 ZEWNK. 24x47x260

KOPERTY  
 38x250

Segregatory do przechowywania mikrofilmów

ZYGMUNT STANISŁAW DYLIK

B-ka Uniwersytecka w Łodzi

**PIERWSZY ETAP REALIZACJI BUDOWY  
NOWEGO GMACHU BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ W ŁODZI  
(Zmiany w pierwotnym projekcie)**

W zakończeniu mego artykułu<sup>1</sup> w r. 1954 podkreśliłem konieczność energicznych starań o najszybszą realizację budowy gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi. Mimo całego optymizmu nie przypuszczałem po kilku latach oczekiwania, że nastąpi ona tak szybko. Tymczasem w niespełna pół roku po ukazaniu się artykułu Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego wprowadziło do planu inwestycyjnego na rok 1955 budowę nowego gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej jako pierwszego obiektu Dzielnicy Wyższych Uczelni w Łodzi. Dalszy rozwój Dzielnicy jest zagwarantowany przygotowanymi założeniami następnych inwestycji Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego oraz Ministerstwa Zdrowia (gmachy Akademii Medycznej). Mniej konkretnie przedstawiają się budowy pozostałych uczelni znajdujących się, jak powszechnie wiadomo, także w bardzo trudnych warunkach lokalowych. Należy jednak przypuszczać, że rozpoczęcie realizacji Dzielnicy wpłynie na przyspieszenie inwestycji pozostałych resortów. Oznacza to równocześnie ustabilizowanie łódzkiego ośrodka naukowego i zapewnienie mu dalszego rozwoju.

Wprowadzenie do planu i uruchomienie potrzebnych kredytów pozwoliło Uniwersytetowi przystąpić do rozpoczęcia budowy gmachu Biblioteki 8 marca 1955 roku. Założono stopy fundamentowe, a następnie zaczęły rosnać betonowe szkielety i mury dwu kondygnacji podziemnych magazynu w części przeznaczonych także na kotłownię, magazyn opałowy i urządzenia klimatyzacyjne.

W dniu 24 maja 1955 roku, w dziesiątą rocznicę powstania Uniwersytetu Łódzkiego, społeczeństwo Łodzi przeżyło uroczystość niezwyklej doniosłości. W obecności przedstawicieli Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, Komitetów Łódzkich PZPR, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi, przy gremialnym udziale pracowników Uniwersytetu Łódzkiego i bratnich wyższych uczelni

---

<sup>1</sup> *Założenia budowy nowego gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi* Przegląd Biblioteczny R. 22: 1954 z. 3 s. 233—242.

Por. też E. R. O r l i k: *Projekt gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi*. Tamże s. 243—257.

oraz rzeszy studentów, Rektor Uniwersytetu Łódzkiego prof. dr Jan Szczepański zamurował w fundamentach akt erekcyjny następującej treści:

W jedenastym roku Polski Ludowej, gdy Przewodniczącym Rady Państwa był Aleksander Zawadzki, Prezesem Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, a Ministrem Szkolnictwa Wyższego Adam Rapacki, Rektor Uniwersytetu Łódzkiego prof. dr Jan Szczepański w obecności przedstawicieli Rządu, Partii, Prezydium Rady Narodowej miasta Łodzi i wyższych uczelni położył w dniu dzisiejszym kamień węgielny pod budowę pierwszego gmachu Łódzkiej Dzielnicy Wyższych Uczelni przy zbiegu ulic Narutowicza i Matejki. Budynek wykonany według projektu inżynierów architektów Edmunda Orlika i Eugeniusza Budlewskiego („Miasto-Projekt Wschód”), przeznaczony jest na Bibliotekę Uniwersytecką. Niech służy młodzieży studiującej i szerokim rzeszom mieszkańców Łodzi ku pogłębieniu nauki dla rozwoju naszej Ojczyzny. Działo się w Łodzi dnia dwudziestego czwartego maja tysiąc dwieście pięćdziesiątego piątego roku, w dziesiątą rocznicę powstania Uniwersytetu Łódzkiego.

Uroczystość zmobilizowała jeszcze bardziej pracowników budowy. W szybkim tempie powstała trzecia (a pierwsza nadziemna) kondygnacja magazynu, wyższa od pozostałych (3,45 m), przeznaczona na główny, pełny katalog i pracownię katalogów: alfabetycznego i rzeczowego. Była to ostatnia kondygnacja wznoszona starą metodą — „na mokro“.

Do budowy kondygnacji następnych zastosowano (po raz pierwszy w Polsce) całkowicie metodę budownictwa przemysłowego. Ujmując w skrócie: budowa tą metodą sprowadza się zasadniczo do montażu wcześniej przygotowanych elementów-prefabrykatów. Jej głównymi zaletami są: szybkie wykonanie, niższe koszty i wielka oszczędność drzewa, zbędne są bowiem wszelkie rusztowania. Montażu dokonuje się małą brygadą robotników przy pomocy dźwigów.

Wytwarzanie prefabrykatów do budowy magazynu Biblioteki odbywało się na placu budowy. Wykonawcą były Ostrowskie Zakłady Żelbetowe, których ekipa rozpoczęła pracę w dniu 4 lipca 1955 r. Do wzniesienia całego budynku magazynu wystarczyły cztery typy elementów prefabrykowanych: rama, belka, płyta stropowa i element ścienny. Rama ma kształt litery H, jej linia pozioma jest częścią belki podpierającej stropy, a linie pionowe — wspierających (nośnych) słupów. Słupy te, dwuczęściowe,

są łączone w połowie wysokości kondygnacji. W ten sposób odcinek linii pionowych idących w dół od belki stanowi górną część słupa kondygnacji położonej niżej, a idący w górę — część dolną kondygnacji następnej, wyższej. Sąsiadujące ze sobą ramy połączone są belkami, które znajdują oparcie na wystających końcach poziomych linii ram. Belki łączące umożliwiają zastosowanie większego rozstawu słupów bez potrzeby zbytniego wyciągania linii poziomej litery H. Trzecim elementem jest płyta stropowa, która znajduje oparcie na belkach; czwarty element — ścienny z dwoma otworami okiennymi — posiada wysokość całej kondygnacji. Pierwsze trzy elementy (rama, belka i płyta) są wytwarzane ze żwiro-betonu, przy czym grubość płyty stropowej wynosi 10 cm. Element czwarty składa się z warstwy tynku zewnętrznego, grubej środkowej warstwy żużło-betonu oraz warstwy tynku wewnętrznego. Łączna grubość elementu ściennego wynosi 36 cm. Sąsiadujące ze sobą elementy wiąże się spawaniem. W tym celu posiadają one w odpowiednich miejscach odsłonięte części zbrojenia-błachy.

Do montażu 10 pięter magazynu przystąpiono 1 września. 11 listopada położono ostatni element dachu i montaż zakończono. Dwa miesiące wystarczyły, by z czterech typów elementów prefabrykowanych stanął monumentalny gmach z gotową fakturą tynku. Pracę wykonały dwa dźwigi i 11-osobowa załoga. Oto rezultat wspianej metody, gwarantującej szybką realizację budowy. Wieżowiec magazynu stoi już oszklony, na ukończeniu są instalacje centralnego ogrzewania, przeprowadza się instalacje elektryczne i wodno-kanalizacyjne. Prace wewnątrz budynku planowano zakończyć w I kwartale roku 1956, ale tu dotrzymanie terminu napotyka na większe trudności. Odnosi się to zarówno do instalacji jak i do wyposażenia magazynu w regały.

W roku 1956 projektuje się zbudowanie w stanie surowym lub, jeśli przyznane zostaną dodatkowe kredyty, w stanie surowym zamkniętym pozostałych części Biblioteki. W roku 1957 według planu przewiduje się wykończenie gmachu.

Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi ma to szczęście, że pierwsza w Polsce Ludowej wznosi swój nowy budynek. Ponosi jednak także wszystkie wynikające z tego faktu ujemne skutki.

Realizowany projekt budowy przeszedł długą drogę. Założenia zatwierdzono 1 września 1950 roku. W następnych latach wyko-

nano poszczególne fazy dokumentacji. Ostatnio zrewidowano i założenia, i projekt.

Budynek wznosi się w czasie dokonywujących się zmian funkcji bibliotecznych i postępu technicznego w budownictwie. Obydwa czynniki zdecydowanie wpływają na teorię i praktykę budownictwa bibliotecznego. Przygotowanie założeń konkretnego gmachu bibliotecznego winno być poprzedzone gruntownymi studiami tych teorii. Bibliotekarz winien był otrzymać konieczne na ten cel środki. Należało też umożliwić zarówno bibliotekarzowi jak i architektowi bezpośrednie zaznajomienie się z ciekawszymi nowoczesnymi osiągnięciami zagranicznymi. Potrzeb tych nie uwzględniono. Traktowanie sprawy dorywczo musiało spowodować luki i niedociągnięcia.

Po kilku latach oczekiwania na rozpoczęcie budowy wprowadzono do pierwotnego projektu korektury w zakresie szerszym, niż wymagały tego zarządzenia władz. Nie obeszło się bez zmniejszenia kubatury. Wynosi ona obecnie 52 151 m<sup>3</sup>, z tego już zrealizowano w postaci magazynu 14 100 m<sup>3</sup>, pozostaje do realizacji 38 051 m<sup>3</sup>. Korekta zasadnicza dotyczy poziomego rzutu całości i wysokości budynku frontowego mieszczącego czytelnice, pracownię i biura. Obniżono go o jedną kondygnację i skrócono od strony południowej o jeden element skrajny. Obniżenie było możliwe dzięki zaprojektowaniu jeszcze jednego parterowego budynku wzdłuż ul. Narutowicza (prostopadłego do części frontowej) oraz budynku piętrowego, przeznaczonego na mieszkania, które usunięto z właściwego gmachu Biblioteki. Zmiany pozostałe obejmują nowy układ wielu pomieszczeń, przez co uzyskano większą ich zwartość i lepsze powiązanie funkcjonalne.

Gmach Biblioteki, usytuowany przy zbiegu ulic Narutowicza i Matejki, na wprost parku tejże nazwy, będzie się składać z czterech odrębnych części: budynek frontowy wyciągnięty zostanie w kierunku południkowym wzdłuż ulicy Matejki. Znajdą się w nim pomieszczenia czytelnicze (z wyjątkiem czytelni czasopism i celek pojedynczych), pracownię (z wyjątkiem pracowni katalogowych) oraz biura zarządu i administracji. Magazyn książek położony jest prostopadle do części frontowej (na wschód od niej) i połączony z nią będzie węższą szyjką. Parterowy budynek z podziemiem wzdłuż ulicy Narutowicza zamknie wraz z częścią frontową narożnik ulic Narutowicza i Matejki. Część mieszkalna połączy (w kierunku wschodnim wzdłuż ulicy Narutowicza) wymienioną

część parterową Biblioteki z istniejącą zabudową mieszkalną.

Budynek frontowy będzie posiadał, prócz podziemia, trzy kondygnacje w tej części, gdzie znajdują się czytelnie główne, i cztery kondygnacje w partiach pozostałych.

Przy opisie budynku frontowego posługuję się tym samym, co w poprzednim artykule, podziałem na elementy-piony, a więc: komunikacyjny na wprost magazynu z klatką schodową i dźwigiem osobowym dla publiczności; dwa elementy czytelń głównych położone po obydwu stronach elementu komunikacyjnego; jeden element skrajny przylegający do południowego elementu czytelń głównych.

**P o m i e s z c z e n i a p a r t e r o w e.** Zmianie uległo usytuowanie głównego wejścia do gmachu, które poprzednio znajdowało się w samym jego środku, w elemencie komunikacyjnym. Obecnie ulokowano je asymetrycznie w południowym elemencie czytelń głównych. Wchodzimy przez nie do małego przedsionka a następnie do otwartej sali, która łącznie z przedsionkiem na tej kondygnacji zajmuje powierzchnię odpowiadającą pod względem usytuowania i wymiaru południowej czytelni głównej. Znajdują się tu obok wejścia na lewo szatnia, na prawo — pomieszczenie dla portiera i kabina telefoniczna. Po przeciwnej stronie wejścia jest poczekalnia. Droga czytelnika prowadzi obok szatni do położonego w elemencie komunikacyjnym katalogu czytelniczego, hallu i klatki schodowej, wiodącej na pierwsze piętro do wypożyczalni, na drugie — do czytelni głównych, i na trzecie — do czytelni zbiorów specjalnie cennych i do dwóch pokojów pracy zespołowej. W bezpośrednim sąsiedztwie katalogu czytelniczego, już w szybcie łączącej budynek główny z magazynem, ulokowano oddział informacji biblioteczno-bibliograficznej, który po drugiej stronie sąsiaduje z katalogiem głównym wewnętrznym i pracownikami katalogu alfabetycznego i rzeczowego w budynku magazynowym.

Zaprojektowany układ stwarza dogodne warunki pracy najmłodszego z oddziałów — informacji biblioteczno-bibliograficznej. Położenie tuż przy katalogu czytelniczym pozwala na nawiązanie bezpośredniego kontaktu z oddziałem i zachęca doń czytelnika. Sąsiedztwo z obydwu katalogami zapewnia dogodny dostęp do tego podstawowego warsztatu pracy oddziału.

Na prawo od głównego wejścia w elemencie skrajnym położone są sale: wystawowa (pow. 120 m<sup>2</sup>) i wykładowa (pow. 57 m<sup>2</sup>). Łączą się one z sobą i mogą być wykorzystane na większe wystawy.

Krótki korytarz wiąże budynek frontowy z pomieszczeniami budynku parterowego: czytelnią czasopism i celkami o różnym przeznaczeniu (odczytywania mikrofilmów, pisanie na maszynie, jednoosobowych pracowni naukowych). Wydłużona, o pełnym oszkleniu, czytelnia czasopism zajmie front budynku, zaś od dziedzińca ulokowane są celki pojedyncze, których część otrzyma oświetlenie górne.

Po stronie północnej „elementu komunikacyjnego“ w „elementach czytelni głównych“ parterową część strony zachodniej (frontowej) zajmują pomieszczenia administracyjne, szatnie personelu i prysznic; od wschodniej — agendy oddziału nabytków; środkiem korytarz połączy wejście dla personelu i książek umieszczone w północnej fasadzie bocznej z pionem komunikacyjnym. Drogi więc nie krzyżują się. Czytelnik wchodzi do pionu komunikacyjnego, jak to już wspomniano wyżej, z przeciwnej południowej strony. Umieszczenie oddziału nabytków od wschodu (po stronie magazynu) zapewnia najkrótszą drogę książki przez dział nabytków do pracowni katalogowych względnie do dźwigów i elewatora dla transportu w dół do intrygantorni lub w górę do poszczególnych kondygnacji magazynowych.

P i e r w s z e p i ę t r o w północnym elemencie czytelni głównych od zachodu jest przeznaczone na gabinet bibliologiczny, od wschodu na pomieszczenia dyrekcji i czytelnię profesorską. W szyjce łączącej z magazynem i częściowo w południowym „elementach czytelni głównych“ ulokowano wypożyczalnię. Pozostałą powierzchnię tego poziomu w południowym „elementach czytelni głównych“ od zachodu zajmą zbiory kartograficzne, od wschodu — ikonograficzne. W bezpośrednim ich sąsiedztwie, ale już w „elementach skrajnym“ znajdują się starodruki, rękopisy i inne zbiory specjalne.

D r u g i e p i ę t r o, ostatnie w obydwu „elementach czytelni głównych“, zajmą dwie czytelnie: w północnym — przyrodniczo-matematyczna, w południowym — humanistyczna. Początkowo pomyślane jednakowo w kształcie wydłużonych nieco prostokątów po 160 miejsc każda, w ostatecznej koncepcji zaprojektowane zostały różnie. Projekt czytelni humanistycznej nie uległ zmianie, natomiast w przyrodniczo-matematycznej dokonano podziału w kierunku poziomym i pionowym. Czytelnię podzielono wzdłuż na dwie części: wschodnią, otwartą, z projektowaną pierwotnie wysokością, zaś zachodnią przez dalszy podział zamieniono

na umieszczone w dwu poziomach boksy otwarte ku części pierwszej, z rzeczowo różnymi księgozbiorami. Dojście do drugiej kondygnacji boksów (balkonu) prowadzi przez schody wewnętrzne w czytelni bądź przez trzecie piętro z pionu komunikacyjnego. Wprowadzone zmiany są niewątpliwie eksperymentem. Jednocześnie odpowiadają one tendencjom zmierzającym do zmniejszenia dużych wysokości czytelni głównych, co wraz z doskonaleniem urządzeń klimatyzacyjnych regulujących ilość i jakość powietrza będzie możliwe. Zgodnie z powyższym zabezpieczone zostaną także możliwości całkowitego przedzielenia w kierunku poziomym obu czytelni, gdy w przyszłości zajdzie tego potrzeba. Element skrajny tego poziomu, sąsiadujący bezpośrednio z czytelnią humanistyczną, jest przeznaczony na czytelnię zapasową bądź na podręczny magazyn dzieł częściej używanych. Do obydwu czytelni przylegają pokoje zamówień, położone już w pionie komunikacyjnym. Za nimi zaś, w szyjce łączącej budynek frontowy z magazynem, ulokowano sortownię.

Trzecie piętro (w elemencie czytelni głównych jako kondygnacja nie istniejące) w elemencie skrajnym jest przeznaczony na zbiory muzyczne z pracownią naukową i izolowaną akustycznie salą muzyczną; w szyjce znajdują się: czytelnia zbiorów zastrzeżonych i dwa pokoje pracy zespołowej.

W podziemiach budynku frontowego umieszczono: bufet, salę wypoczynkową, introligatornię, magazyny podręczne, schrony na książki, garaż, magazyny gospodarcze itp. W podziemiach budynku parterowego: magazyn czasopism, magazyn mikrofilmów, pracownię mikrofotograficzne, laboratorium i ciemnię.

W pionie komunikacyjnym, oprócz już wymienionych, znajdują się: na pierwszym i drugim piętrze sale wypoczynkowe, na trzecim — pomieszczenia dla organizacji społecznych, na wszystkich kondygnacjach sanitaria.

Urządzenia komunikacyjne mają zasadniczy kierunek pionowy. Dla użytku wewnętrznego służą dwa dźwigi towarowo-osobowe o nośności 150 kg, 2 dźwigi towarowe o nośności 100 kg oraz elewator książkowy. Trzy z nich ulokowano w części magazynowej w bezpośrednim sąsiedztwie szyjki łączącej z budynkiem frontowym i jeden w samej szyjce. Choć wyraźnie oddzielone od klatki schodowej i dźwigu na użytek publiczności, tworzą z nimi wspólnie główny węzeł komunikacyjny Biblioteki. Tu też na wszystkich kondygnacjach, jak widać z opisu, skupia



się dla nawiązania łączności większość najważniejszych agend bibliotecznych. Oprócz połączeń pionowych wszystkie pięterka magazynowe, z wyjątkiem czterech najwyższych, komunikują się przez szybkę z budynkiem frontowym, przy czym co drugie odpowiada poziomowi pięter i co drugie — półpięter. Wysokość bowiem dwu pięterek magazynowych (2,30 m) odpowiada wysokości piętra (4,60 m), a wysokość czytelni dwu normalnym piętrami.

Poza opisaną komunikacją podstawową magazyn posiada po przeciwległej stronie (wschodniej) 1 dźwig zapasowy i zapasową klatkę schodową. Budynek parterowy ma zapewnioną własną komunikację pionową poprzez dwa dźwigi łączące czytelnię czasopism i mikrofilmów z ich magazynami w podziemiu.

Przydługi nieco opis rozplanowania pomieszczeń i urządzeń komunikacyjnych uznałem za niezbędny dla plastyczniejszego przedstawienia funkcjonalnego obrazu budowanego gmachu. Nim przejdę do krótkiej charakterystyki dokonanych zmian, pragnę jeszcze słów parę poświęcić instalacjom decydującym o właściwych warunkach pracy w bibliotece i konserwacji księgozbioru.

Biblioteka wykorzystuje w ciągu dnia zasadniczo światło naturalne. Oświetlenie czytelni obliczono według właściwych proporcji głębokości sal i wielkości okien z zastosowaniem środków łamiących bezpośrednio promienie słoneczne. Proporcje te w kondygnacjach nadziemnych magazynu są mniej korzystne niż w czytelniach, ale zgodne z wymaganiami ustalonymi teoretycznie. Wyjątek stanowi kondygnacja parterowa (wyższa — 3,45 m). Przypuszczać należy, że położone zewnętrznie pracownie mają zapewnioną dostateczną ilość światła, lecz katalog główny pośrodku będzie niedoświetlony. Te niepomysłne okoliczności wynikły ze zmiany pierwotnej koncepcji. Projektowano bowiem, że cała kondygnacja magazynu stanowić będzie jedną otwartą salę pracowni katalogowych. Oddzielenie pracowni ściankami działowymi daje wspomniane wyżej niedoświetlenie katalogu. Inne pomieszczenia biblioteczne, podobnie jak czytelnie główne, mają zapewnioną dostateczną ilość światła. Specjalne warunki oświetlenia naturalnego będą miały, jak to już wspomniano wyżej, sala wystawowa i czytelnia czasopism, otrzymując pełne oszklenie. Oświetlenie wyłącznie sztuczne stosuje się w podziemnych kondygnacjach magazynowych, przeznaczonych głównie na czasopisma, co jest po-

žadane ze względu na konserwację tych materiałów, drukowanych często na papierze ulegającym niszczeniu pod wpływem światła dziennego.

Oświetlenie sztuczne Biblioteki zaprojektowano dwojako: czytelnie, pracownie i pomieszczenia biurowe mają otrzymać światło jarzeniowe (cały budynek frontowy i kondygnacja parterowa magazynu), a pomieszczenia magazynowe — światło żarowe.

Dokumentację instalacji elektrycznych Biblioteki opracowywano w okresie pełnego entuzjazmu dla świetlówek i masowego ich stosowania. Doświadczenia późniejsze wykazały w wielu wypadkach zawodność tych urządzeń. Z tych powodów i ze względów natury higienicznej wysunęliśmy zastrzeżenia przeciw instalowaniu świetlówek w czytelniach i pracowniach Biblioteki. Obawy nasze uspakajane są zapewnieniami, że dotychczasowe braki natury technicznej powodowane były złą jakością świetlówek, które obecnie zastępuje się dobrym importowanym sprzętem. Nie usuwa to jeszcze zastrzeżeń natury higienicznej. Trudno się w tej chwili zdecydować na wypowiedź kategoryczną, gdyż zagadnienie szkodliwości światła jarzeniowego dla oczu jest jeszcze przedmiotem dyskusji<sup>2</sup>.

Warunkami niezbędnymi dla właściwej konserwacji księgozbioru i do pracy są: regulowana temperatura i regulowana wilgotność, zapewnienie dopływu i krążenia czystego powietrza. Można je uzyskać jedynie przez klimatyzację. W projekcie architekt przewidział ją dla budynku magazynowego. Ostatnio, wskutek niedostatecznego wyjaśnienia, urządzenie to zostało zakwestionowane. W chwili, gdy piszę artykuł, czynione są starania nie tylko o to, by przywrócić klimatyzację dla magazynu, ale by objąć nią także całość gmachu Biblioteki. Niedocenianiem ważności tego zagadnienia dla Biblioteki przez architekta i niedopatrzaniem ze strony bibliotekarza można bowiem jedynie wytłumaczyć zaprojektowanie klimatyzacji tylko dla budynku magazynowego. W budynku frontowym będzie się mieścić znaczna część zbiorów specjalnych, co do których biblioteka ma szczególne obowiązki konserwatorskie, a zapewnienie ich bez klimatyzacji jest niemożliwe. Tych samych urządzeń wymaga się dla pomieszczeń czytelniczych. Stworzenie odpowiednich warunków dla wielogodzinnej pracy czytelników i pra-

---

<sup>2</sup> Zagadnienia teoretyczne w niniejszym artykule w zasadzie pomijam, gdyż rozpatruję je na innym miejscu.

owników należy do obowiązków nowoczesnej biblioteki. Nie trzeba zapominać, że w czytelniach i pracowniach znajduje się także duża ilość zbiorów i to przeważnie stale pozostających na miejscu. Z tych też powodów nie mamy wątpliwości, że nasz postulat klimatyzacji całości gmachu będzie zrealizowany.

Budynek będzie posiadał ogrzewanie wodne z przyspieszoną cyrkulacją.

Opierając się na podanym wyżej opisie pragnę podkreślić przykładowo niektóre walory i braki projektu. Biblioteka posiada wyraźny i zwarty węzeł komunikacyjny. Skoncentrowano przy nim zasadnicze ogniwa obsługi. Cecha ta ma wartość stałą nawet przy ewentualnej zmianie funkcji poszczególnych pomieszczeń. Ulokowanie oddziału informacyjno-bibliograficznego pośrodku najważniejszych agend Biblioteki respektuje postulat wiązania przez ten oddział całości i zbliża wzajemnie czytelników i bibliotekę. Wprowadzone nowe pomieszczenia zapewniają czytelnikom dogodne korzystanie z materiałów bibliotecznych, jak: odpowiednie warunki do odczytywania mikrofilmów, przepisywania na maszynie potrzebnych tekstów, możliwość skupienia w celkach pojedynczych potrzebnych na dłuższy okres materiałów; zapewnienie pomieszczeń do pracy zespołowej, choć może w niedostatecznej ilości i rozmiarze; dogodne ulokowanie oddziału kartograficznego, by mógł być dostępny na równi z innymi kategoriami zbiorów; ścisłe powiązanie czytelni i magazynu czasopism. Korzyści widzę także w wielokondygnacyjności sal wypoczynkowych, które dają czytelnikom miejsce na prowadzenie dyskusji związanych ze studiowaną literaturą.

Pomieszczenia magazynowe na około milion woluminów gwarantują Bibliotece możliwości rozwojowe przynajmniej na najbliższe lat trzydzieści. Czytelnie, w których łączna liczba miejsc razem z celkami pojedynczymi i pracowniami zbiorów specjalnych wynosi około pięciuset, dają szerokie możliwości obsługi czytelników.

Zagwarantowano też od początku rozbudowę każdej z podstawowych części Biblioteki niezależnie od drugiej przez zarezerwowanie odpowiedniego terenu i opracowanie planu całości. W planie tym magazyny będą mogły pomieścić dalsze dwa miliony woluminów, jeżeli oczywiście rozwój mikrofilmów nie zwolni od konieczności rozszerzania pomieszczeń.

Analiza projektu wykazuje także niedogodności i braki. Zastrzeżenia musi budzić oddalenie oddziału czasopism od głównego węzła komunikacyjnego i związanych z nim zasadniczych agend Biblioteki, przede wszystkim zbiorów podręcznych czytelń głównych i oddziału informacji biblioteczno-bibliograficznej. Dużą niedogodność stanowi ulokowanie pokoju pracy zespołowej na trzecim piętrze.

Niedociągnięciem jest też pewnie brak w Bibliotece automatycznych urządzeń komunikacyjnych, z wyjątkiem połączenia magazynu czasopism z magazynem głównym w podziemiu. Postulaty stawiane w tym zakresie przez cały okres przygotowawczy nie zostały należycie rozpatrzone i uwzględnione, być może dlatego, że nie przedstawiono dostatecznej argumentacji teoretycznej. Nie można też było poznać ich praktycznie, gdyż nie mieliśmy możliwości zobaczenia odpowiednich urządzeń zagranicą. Dla przykładu: nie rozważono sprawy instalacji: poczty pneumatycznej, automatycznie ładujących elewatorów, rur pneumatycznych do transportu książek, jak i innych podobnych urządzeń. Być może, że instalacja niektórych urządzeń byłaby zbyt kosztowna lub też realizacja ich byłaby niemożliwa z innych powodów, ale należało to stwierdzić<sup>3</sup>.

Dyskusyjną jest sprawa magazynu wieżowego, oczywiście jeżeli go rozpatrywać, tak zresztą jak wszystkie inne zagadnienia, w związku z szerszej czy węższej pojętymi warunkami miejscowymi. W dalszym ciągu jest on najekonomiczniejszym sposobem przechowywania książek. Wydaje się, że usprawiedliwione jest odrzucenie go tam, gdzie zdecydowano się w znacznej części na rzeczowy podział księgozbioru i czytelń oraz na bezpośredni dostęp czytelników do magazynu. U nas przeważają jeszcze tendencje niedopuszczania bezpośredniego czytelników do zbiorów. Jednym z nielicznych wyjątków na większą skalę jest nowa biblioteka w Berlinie zachodnim<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Poczta pneumatyczna i precyzyjne elewatory książkowe są np. w Bibliotece Narodowej w Paryżu. Por. Paul de V i e n n e: *Transmission des ordres et transport mécanique des livres*. L'Architecture D'aujourd'hui 9. 1938 s. 66—70.

<sup>4</sup> Ch. M. M o h r h a r d t, F. K e a l l y: *American Memorial Library* — Berlin. Library Journal, Vol. 79: 1954 s. 473—479.

Analogicznie przedstawia się sprawa z czytelniami o dużej wysokości. Zwolennicy nowych teorii budownictwa bibliotecznego są im zdecydowanie przeciwni.

Brak ustalonych u nas poglądów - na przykładowo tylko tu wymienione zagadnienia, jak i na wiele innych, nie mógł wpłynąć na zasadniczą zmianę koncepcji gmachu. Choć jest w nim magazyn wieżowy i wysoka czytelnia, to jednak projekt pozwala na przysze zmiany w kierunku panujących tendencji jak i innych nowych koncepcji. Gdyby np. zdecydowano się na bodaj częściowy podział rzeczowy zbiorów i bezpośrednio ich udostępnienie czytelnikom, można będzie wydzielić pewne partie magazynowe na czytelnie. Warunki te uzyskano przez bezpośredni dostęp do każdej kondygnacji magazynu i dzięki urządzeniom klimatyzacyjnym. Opisane wyżej możliwości podziału czytelń głównych pozwalają bądź to na powiększenie miejsc dla czytelników, bądź na rozszerzenie zakresu dzieł bezpośrednio dostępnych, względnie na zmianę przeznaczenia wydzielonych części czytelni. Urządzeń klimatyzacyjnych domagać się więc musimy dla całości gmachu, by choć w części spełnić postulat nowoczesnej biblioteki i zachować zdolność przystosowania poszczególnych pomieszczeń do odrębnych niż dziś celów. Należy wreszcie zaznaczyć, że klimatyzowanie pomieszczeń dużych bibliotek uważa się dziś niemal powszechnie za konieczne. Postęp zaś w zakresie tych urządzeń w Polsce usprawiedliwia ich coraz szersze zastosowanie.

W projekcie gmachu znalazły odbicie zarówno dawniejsze jak i nowe tendencje budownictwa bibliotecznego. Wydaje się, że trudno było postąpić inaczej, zwłaszcza, że w praktycznym życiu naszych bibliotek istnieje sytuacja analogiczna. Nie uwzględniono też w projekcie najradikalniejszych kierunków budownictwa bibliotecznego (np. biblioteki bez okien) traktując je jeszcze jako eksperymenty. Budownictwo modułarne (wszechstronne przystosowanie każdego pomieszczenia do każdego celu), szeroko stosowane w Ameryce, mimo wielu zalet ma już też swoich przeciwników. Zarzuca mu się bowiem nadmierne zainteresowanie przyszłymi zadaniami bibliotek przy zbyt słabym zaspakajaniu ich potrzeb aktualnych. Poświęcenie zaś większej uwagi zagadnieniom bieżącym wydaje się oczywiste. U nas dyskusja na tematy budownictwa bibliotecznego mogłaby też pomóc w rozwiązaniu wielu trudności. Zbyt mało się o tym mówi i pisze w sposób konstruktywny.

ZBIGNIEW DASZKOWSKI  
Biblioteka Narodowa  
Instytut Bibliograficzny

### WESTDEUTSCHE BIBLIOTHEK 1946 — 1955

Biblioteka Zachodniemiecka. Zbiory b. Pruskiej Biblioteki  
Państwowej<sup>1</sup>.

Historia tej biblioteki jest jednocześnie pogładową lekcją polityki. Westdeutsche Bibliothek powstała i utrzymuje się wbrew słuszności i zasadom logiki, boryka się wskutek tego z rozlicznymi trudnościami, powtarza prace wykonywane już gdzie indziej, wykracza więc przeciw postulatowi skupiania i koordynacji wysiłków w bibliotekarstwie niemieckim, a zatem osłabia ich wynik, jest w zgodzie tylko i wyłącznie z politycznym rozwojem sytuacji powojennych Niemiec, unaocznia bibliotekarskie następstwa rozbitcia Niemiec na dwa odrębne organizmy państwowe.

W czasie wojny, rozpetanej przez hitlerowską Rzeszę, zbiory Pruskiej Biblioteki Państwowej zostały ewakuowane z Berlina i rozmieszczone w różnych częściach Niemiec. Zasoby tej Biblioteki obejmowały według danych z r. 1942 ponad 3 miliony tomów, 71 tysięcy rękopisów, a ponadto bogate zbiory autografów, map, grafiki.

Po kapitulacji Niemiec zaczęła się odrębna historia różnych części zbioru: zasoby rozmieszczone na terenie ówczesnej radzieckiej strefy okupacyjnej wróciły do swej dawnej, właściwej siedziby w Berlinie, materiały zaś znajdujące się w obrębie stref zachodnich, przede wszystkim amerykańskiej, zostały tam zatrzymane i stały się podstawą Biblioteki Zachodniemieckiej. Znalazło się oczywiście i uzasadnienie wobec rozwiązania w regionalnej strukturze Niemiec państwa pruskiego — jego majątek kulturalny przechodził w powiernicze zawiadywanie tego niemieckiego kraju, w którym był przechowywany w czasie wojny. W ten sposób Hesji (wchodzącej obecnie w skład Niemieckiej Republiki Federalnej) przypadło w udziale ok. 1600 tysięcy tomów,

<sup>1</sup> Omówienie oparte jest na sprawozdaniach Biblioteki Zachodniemieckiej. Pierwsze z nich pt. *Aufbau und Entwicklung 1946—1949* opisuje początkowe lata Biblioteki, następne pt. *Jahresbericht* dają sprawozdania roczne od r. 1950/51 do 1954/55 (wg okresu budżetowego od 1 kwietnia do 31 marca roku następnego).

250 tysięcy map, 23 tysiące rękopisów i liczący ponad 250 tysięcy kart zbiór autografów. Przeważająca część tych zasobów ukryta była w kopalni na terenie Hesji. W latach 1946—1947 księgozbiór przewieziono do Marburga nad rzeką Lahn, miasta uniwersyteckiego o starych tradycjach kulturalnych (w r. 1951 nieco ponad 40 tys. mieszkańców). Biblioteka, zwaną początkowo Biblioteką Hesji, a od r. 1949 Zachodnioniemiecką, zajęła niewielki budynek biblioteki uniwersyteckiej (która znalazła tymczasem pomieszczenie w nowoczesnym gmachu archiwum państwowego) oraz niektóre części zamku marburskiego.

Co oznaczało to jednak z punktu widzenia bibliotekarskiego? Przypadkowe, dowolne rozdzielenie zbioru, oderwanie zasobów od ich katalogów, podwójną pracę odbudowy w dwu różnych miejscach. Berliński budynek Biblioteki od dawna jest już odremontowany i mógłby z powrotem przyjąć całe swe zbiory, nowa Zachodnioniemiecka Biblioteka od początków cierpi na brak dostatecznego pomieszczenia i nie ma na nie jak dotąd żadnych widoków.

Biblioteka w Marburgu ruszyła zatem w r. 1946. Od r. 1949 utrzymywana jest z funduszy ogólnopaństwowych, federalnych, jako instytucja kulturalna o ponadregionalnym znaczeniu, jej sytuacja prawna nie jest jednak ostatecznie uregulowana. Jej dążeniem jest stać się centralną biblioteką Niemiec zachodnich w sieci bibliotek naukowych, zwłaszcza uniwersyteckich. Jest tu głównym punktem międzynarodowego wypożyczania międzybibliotecznego. Zakres gromadzenia obejmuje przede wszystkim piśmiennictwo zagraniczne, pozaniemieckie. Już w tej chwili imponujące są liczby akcesji czasopism bieżących. Według danych z r. 1954/55 Biblioteka otrzymywała 4956 tytułów (w tym 4415 zagranicznych). Natomiast dotychczas nie jest finansowo rozwiązana sprawa nabywania zagranicznych druków zwartych. Głównym polem zainteresowań Biblioteki, przydzielonym jej w ramach zachodnioniemieckiej specjalizacji w zbieraniu piśmiennictwa obcego, jest produkcja wydawnicza Europy Wschodniej i orientalistyka (*Jahresbericht* 1952/53 s. 38—52). Biblioteka ma również b. bogaty zbiór wydawnictw parlamentarnych z Niemiec i zagranicy (ich ogólna charakterystyka w *Jahresbericht* 1951/52 s. 38—42).

Westdeutsche Bibliothek odziedziczyła nieco więcej niż połowę książkowych zbiorów b. Pruskiej Biblioteki Państwowej, wśród nich duże zespoły z następujących dziedzin: nauki przyrodnicze,

technika, architektura, historia, germanistyka, sztuka i archeologia, orientalistyka. Rękopisów dostało się do niej ok. 23 tysiące, inkunabułów 2552 (w *Jahresbericht* 1953/54 s. 39—47 podany jest wykaz ich sygnatur wg katalogu E. Voullième'a). Znajduje się w niej także bogaty zbiór dokumentów (ok. 217 tys.) z daru L. Darmstaedtera (opis w *Jahresbericht* 1954/55 s. 40—49).

Prawie wszystkie katalogi zostały jednak w Berlinie, obecnie w Deutsche Staatsbibliothek (Niemiecka Biblioteka Państwowa). Z katalogu rzeczowego, który jest jednocześnie katalogiem topograficznym (układ zbiorów w magazynie jest rzeczowy), znalazła się w Marburgu tylko drobna część, obejmująca nauki przyrodnicze, technikę i architekturę. Rzeczowe ustawienie zbiorów umożliwia jednak w pewnym stopniu dotarcie do poszukiwanej książki. W przypadkach wątpliwych i trudnych Biblioteka zwraca się korespondencyjnie do Deutsche Staatsbibliothek o wskazanie sygnatury na podstawie katalogów pozostałych w Berlinie. Pod tym względem przynajmniej obie biblioteki współpracują ze sobą jak najściślej, bez wzajemnych uprzedzeń. Oczywiście Westdeutsche Bibliothek odtwarza dla swych zbiorów konieczne katalogi, a więc przede wszystkim katalog alfabetyczny i dawny katalog rzeczowy, daleko jednak jeszcze do objęcia nimi wszystkich starych zasobów. Dla nabytków od r. 1946 Biblioteka prowadzi nowy katalog rzeczowy według systemu mogunckiego (rozwinętego w latach 1919 — 1929 w Bibliotece Miejskiej w Moguncji przez H.W. Eppelsheimera i jego współpracowników), przenikniętego elementami katalogu przedmiotowego (opis zasad nowego katalogu rzeczowego w Marburgu w *Jahresbericht* 1950/51 s. 34—41). Katalog ten w 1954/55 r. obejmował 57 011 kart.

Od kilku lat karty katalogowe są mechanicznie powielane dla różnych katalogów (szczegóły dotyczące powielania w *Jahresbericht* 1951/52 s. 43—44).

Według danych z r. 1952/53 ustawiono w magazynach 1336 tysięcy tomów ze starych zasobów i 56 930 tomów nabytków; ok. 300 tysięcy tomów zalegało jeszcze w nieuporządkowanych zwalach; w r. 1953/54 ilość tę oceniano wciąż jeszcze na ok. 200—250 tysięcy tomów. Na ich ustawienie brak miejsca.

Biblioteka, jak wspomniano wyżej, kładzie duży nacisk na gromadzenie i opracowanie czasopism. Katalog czasopism w r. 1950/51 zawierał ok. 30 tysięcy tomów. Dzięki pomocy finansowej okazywanej przez Deutsche Forschungsgemeinschaft Biblioteka



w latach 1953—1955 zakupiła 7066 tomów czasopism zagranicznych z r. 1939 i następnych dla uzupełnienia luk, powstałych w zbiorach periodyków w czasie wojny. Od r. 1952 w ramach Biblioteki prowadzone są prace nad nowym wydaniem centralnego katalogu czasopism zagranicznych (tzw. GAZ czyli *Gesamtverzeichnis der ausländischen Zeitschriften*).

Na czoło nabytków książkowych wysuwają się nauki przyrodnicze i medycyna, dalej dopiero idą historia, językoznawstwo i inne.

Biblioteka udostępnia swe zasoby na miejscu w niewielkiej czytelnicy liczącej 63 miejsca, oraz prowadzi wypożyczanie międzybiblioteczne. Wypożyczanie poza Marburg wykazuje stałą tendencję wzrostową (liczba wypożyczonych tomów w r. 1951/52: 22 009, w r. 1954/55: 47 586), natomiast udostępnianie miejscowe maleje (w r. 1951/52: 49 565, w r. 1954/55: 35 378).

Liczba pracowników zwiększyła się z 62 w r. 1946 do 91 (wraz z pracownikami przy GAZ) w r. 1955. Ciasnotę lokalową ilustruje fakt, że w pomieszczeniu 5 na 9,5 m pracuje 6 bibliotekarzy naukowych.

Budżet Biblioteki w r. 1954/55 wynosił po stronie dochodów 830 000 DM, głównie z dotacji krajów zachodniemieckiej federacji, po stronie rozchodów 813 400 DM, w czym wydatki osobowe stanowiły ok. 63%, wydatki na zakup książek i oprawę 25%, resztę pochłonęły inne wydatki rzeczowe.

W okresie 1952—1953 wydarzyła się w czytelnicy znaczna kradzież wartościowych podręczników chemii. Złodziej obrabował także 4 inne biblioteki. Udało się go jednak ująć i odzyskać znaczną część utraconych tomów.

Czytelnik polski śledzi oczywiście pilnie w sprawozdaniach Westdeutsche Bibliothek wszystkie wzmianki, dotyczące naszego kraju: o darach książkowych z Biblioteki Narodowej, o wypożyczaniu międzynarodowym obejmującym także Polskę, o ważniejszych polskich nabytkach książkowych. (Cz. 3 *Bibliografii polskiej* Estreichera, *Polski słownik biograficzny*, *Dziela wszystkie Słowackiego*, *Słownik języka polskiego* Karłowicza, Kryńskiego, Niedźwiedzkiego, nawet *Działowy spis czasopism* za r. 1948). Dla wiadomości polskich historyków filozofii warto tu wychwycić notatkę o posiadaniu przez Westdeutsche Bibliothek listów Augusta Cieszkowskiego.

Ale nie te rzeczowe szczególiki są najważniejsze. Z uważnej lektury spokojnych, beznamiętnych sprawozdań rocznych uzyskuje się nieodparte wrażenie, że jednym z najistotniejszych zadań Bi-

blioteki Zachodnioniemieckiej jest staranne śledzenie piśmiennictwa w Europie Wschodniej, a zwłaszcza w Polsce. Już pierwsze sprawozdanie (pt. *Aufbau und Entwicklung*) dokonując według grup berlińskiego układu rzeczowego przeglądu dawnych zasobów b. Pruskiej Biblioteki Państwowej, znajdujących się w Marburgu — podsumowuje na zakończenie (s. 24—25) swoje slawica, rozmieszczone w różnych działach i ocenia je łącznie na ok. 40 tysięcy tomów (zresztą — jak później sprostowano — zbyt nisko, w istocie ponad 50 tys.). Przy każdej okazji Biblioteka podkreśla swoje wschodnie zainteresowania: zwraca uwagę użytkowników na posiadane czasopisma wschodnioniemieckie; informacje o swoich wydawnictwach parlamentarnych uzupełnia objaśnieniem, że ma także sprawozdania parlamentów prowincji wschodnioniemieckich; charakteryzując zakres swego zbieractwa wskaże (1951/52 s. 9) na „konieczność śledzenia także od strony bibliotecznej rozwoju piśmiennictwa naukowego na wschodzie Niemiec, przede wszystkim zaś tego piśmiennictwa, które dotyczy odłączonych terenów wschodnich<sup>2</sup>, czemu zagranica, szczególnie zaś Polska, okazuje o wiele większe zainteresowanie, niż to niestety ma miejsce“ w samych Niemczech zachodnich. Mniej więcej to samo powtarza *Jahresbericht* 1952/52, gdzie jako specjalność Biblioteki podaje się „Daleki Wschód, orientalia, parlamentaria, jak również piśmiennictwo o odłączonych ziemiach wschodnich, ukazujące się w językach wschodnioeuropejskich“. W tymże roczniku sprawozdania znajduje się jako osobny dodatek artykuł pt. „Zbiory wschodnioeuropejskiego piśmiennictwa“ (s. 38—48). Biblioteka ocenia tam swoje zbiory dotyczące Europy wschodniej na przeszło 60 tys. tomów, a więc jako największe w Niemczech zachodnich, wskazuje na świadomie rozwiniętą akcesję bieżących czasopism wschodnioeuropejskich (928 z ogólnej ilości 4162 tytułów zagranicznych) oraz wypowiada postulaty co do zwiększenia zakupu druków zwartych z tych terytoriów (przy okazji podana jest statystyka książkowych nowości wydawniczych w Polsce).

Podobny obraz uzyskujemy śledząc postępy katalogowania olbrzymich zbiorów b. Pruskiej Biblioteki Państwowej w Marburgu. Sprawozdania narzekają na brak środków koniecznych do przyspieszenia tej pracy i stwierdzają jej opóźnianie się. Tym bardziej

---

<sup>2</sup> Takiej terminologii używają sprawozdania dla określenia polskich ziem zachodnich.

znamienne są więc grupy piśmiennictwa przeznaczone w pierwszym rządzie do skatalogowania. Pierwsze sprawozdanie za 1946/49 postuluje następującą kolejność: katalogowaniu natychmiastowemu mają podlegać wszystkie dzieła wypożyczone oraz działy: pedagogika, historia ogólna, geografia, nauki pomocnicze historii, statystyka, historia świata, historia starożytna, prehistoria, encyklopedie, wydawnictwa akademickie, orientalistyka. W istocie jednak, poczynając od sprawozdania 1951/52 staje się widoczne, że katalogowanie obejmuje w głównej mierze piśmiennictwo związane z Europą wschodnią i południowo-wschodnią.

Oczywiście zainteresowanie to nie ma samo w sobie nic zdrożnego. Owszem, poznawanie bliższych i dalszych sąsiadów jest zjawiskiem dodatnim, jeśli zmierzać ma do wzajemnego zrozumienia się i szacunku. Wniosek o „Popieraniu znajomości niemieckich terenów wschodnich, Europy wschodniej i południowowschodniej“ przedstawiony 3 czerwca 1953 r. zachodnioniemieckiemu parlamentowi, a przewidujący powołanie instytutów wschodnich przy wszystkich zachodnioniemieckich uniwersytetach, obfituje w okragłe, pięknie brzmiące sformułowania: „Polityka niemiecka nie może... podlegać wpływom nienawiści ku jakiemukolwiek z tych naszych sąsiadów lub wynoszeniu się ponad Słowian“.

Decydującym jest jednak zawsze cel, któremu zainteresowania takie mają służyć, użytek, jaki się z nich robi. W przypadku Westdeutsche Bibliothek nie ma niestety wątpliwości. Czytelnik polski wie, co ma sądzić, gdy czyta stałe zwroty: „odłączone tereny wschodnie“, „na wschód od Odry i Nysy“. Jak wykorzystuje Zachodnioniemiecka Biblioteka swoje bogate, ciągle rozbudowywane zbiory? Dostarcza m. in. materiałów do propagandowych rewizjonistycznych wystaw typu: „Dziedzictwo niemieckiego Wschodu“, „Niemiecki wschód“ itp., których zadaniem jest rozbudzanie nienawiści. I od tej więc strony powrócić można do sformułowania, rozpoczynającego niniejsze omówienie: historia tej biblioteki jest jednocześnie poglądowną lekcją polityki.

## BIBLIOTEKI JUGOSŁAWII

Przekład wybranych rozdziałów z publikacji *Les bibliothèques yougoslaves*. Zagreb 1954, wydanej przez Związek Stowarzyszeń Bibliotekarzy Jugosławii.

Ogólne zmiany polityczne i ideologiczne, jakie nastąpiły w życiu Słowian w pierwszej połowie XIX w., spowodowały stale wzrastającą działalność kulturalną. Powstaje dążność do stworzenia ściślejszej więzi pomiędzy poszczególnymi narodami Słowian południowych w dziedzinie literatury i kultury ogólnej.

Serbowie na terytorium dzisiejszej Wojewodiny, na północ i południe od Dunaju, rozwijają w XIX wieku coraz żywszą działalność kulturalną. W r. 1826 zakładają oni w Budapeszcie stowarzyszenie literackie i kulturalne pod nazwą „Matica Srpska“, które przenosi później swą siedzibę do Novi Sad. Wielki literat Vuk Stefanović Karadžić (1787—1864) upraszcza ortografię, wprowadza do literatury żywy język ludu, gromadzi pieśni ludowe i całą swą działalnością kładzie podwaliny pod nową literaturę serbską.

W samym sercu Chorwacji, w Zagrzebiu, po r. 1830 powstaje ruch młodych patriotów pod przewodnictwem Ljudevita Gaja (1809—1872). Celem tego ruchu jest jedność kulturalna i literacka Chorwatów ze wszystkich krajów, a w dalszej przyszłości także Serbów i Słoweńców, oraz zbliżenie kulturalne z innymi narodami słowiańskimi. Ruch ten, który nazwał się illiryjskim pod wpływem błędnego przypuszczenia, że Słowianie południowi pochodzą od dawnych Illiryjczyków, spowodował przyjęcie przez Chorwatów jako wspólnego języka literackiego dialektu sztokawskiego. Narzeczem tym mówiła większość Chorwatów, a w przeszłości używało go wielu pisarzy chorwackich. Było ono równocześnie językiem literackim Serbów.

W ośrodku słoweńskim, jakim była Ljubljana, powstaje także ognisko nowej literatury słoweńskiej. Wprowadzono nową ortografię (po r. 1843), taką samą jak w Chorwacji i stworzono nową literaturę na podstawie słoweńskiego języka ludowego.

Wyniki tych dążeń były wielkie zarówno dla Serbów jak dla Chorwatów i Słoweńców. Rozwija się dziennikarstwo, wychodzą czasopisma, ponadto drukuje się książki w nowym duchu. Zakładają się instytucje literackie i naukowe. W Beogradzie w r. 1842 powstaje serbskie towarzystwo literackie, „Društvo srpske slovesnosti“, zaczątek Serbskiego Towarzystwa Naukowego (1864) i Serbskiej Akademii Nauk (1866). W Zagrzebiu powstaje „Matica flirska“ (1842), późniejsza „Matica Hrvatska“ (1874), mająca na celu wydawanie dzieł pisarzy chorwackich. W r. 1850 zostaje założone w Zagrzebiu „Towarzystwo dla historii Jugosławii“. Słoweńcy założyli swoją „Matica Slovenska“ w r. 1863 w Ljubljanie.

Najbardziej typowy wytwór kultury, książka, staje się teraz

czymś niezmiernie ważnym. Jest rzeczą zrozumiałą, że młodzi patrioci interesują się przede wszystkim książkami drukowanymi w języku ludu, autorami pochodzącymi z krajów południowo-słowiańskich i dziełami zagranicznymi dotyczącymi tych krajów. Pojawia się nowy rodzaj bibliofilów, jak np. baron Žiga Zois (1747—1819) i uczyony Matija Čop (1797—1835) w Słowenii, oraz Ljudevit Gaj i historyk Ivan Kukuljević (1816—1889) w Chorwacji.

Ci nowi bibliofile nie interesują się książkami ze względu na ich cechy typograficzne, lecz uważają je przede wszystkim za dokumenty przeszłości i kultury narodowej. Gromadzenie książek pod tym kątem widzenia było tym ważniejsze dla nowych dążeń kulturalnych, że biblioteki należały zwykle do szkół i ani swoim duchem, ani układem zbiorów nie odpowiadały pojęciu biblioteki jako instytucji narodowej.

Biblioteka Liceum w Ljubljanie zaczęła w r. 1807 otrzymywać egzemplarz obowiązkowy z terenu księstwa Karnioli, lecz było to robione w duchu polityki austriackiego tradycjonalizmu, aby podkreślić historyczność prowincji i instytucji prowincjonalnych. Mimo całej swej użyteczności ustawa o egzemplarzu obowiązkowym dotyczyła tylko jednej prowincji zamieszkanej przez Słoweńców, a poza tym sama Biblioteka Liceum była jeszcze wtedy i przez kilka następnych dziesięcioleci daleką od pojęcia instytucji narodowej Słoweńców, którzy nie mieli na swoim własnym terytorium żadnych praw politycznych.

W Chorwacji, zajmującej specjalną pozycję w stosunku do Węgier, sytuacja przedstawiała się lepiej. Bardzo wcześnie, bo już około r. 1816 pojawia się myśl, że Biblioteka Akademii w Zagrzebiu mogłaby mieć charakter narodowy. Po r. 1816 biblioteka ta jest często nazywana „Publico-Nationalis Bibliotheca“. W r. 1837 otrzymuje ona prawo do egzemplarza obowiązkowego z terenu Chorwacji. Mimo to jednak nie może ona odgrywać roli biblioteki narodowej będąc biblioteką szkolną i nie posiadając dostatecznej ilości książek potrzebnych do studiowania zagadnień polityki narodowej. W okresie absolutyzmu po r. 1850 nazwa „Publico-Nationalis Bibliotheca“ zanika.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w Serbii bezpośrednio po wyzwoleniu spod jarzma tureckiego nie było bibliotek publicznych. W r. 1832 mamy już początek Biblioteki Narodowej w Beogradzie, która będąc pierwotnie Biblioteką Drukarni Narodowej (1833—1838), a następnie Ministerstwa Oświaty Narodowej (od r. 1838), przekształcała się stopniowo w główną bibliotekę Serbii. Biblioteka Narodowa otrzymywała egzemplarz obowiązkowy. W r. 1842 założono bibliotekę Serbskiego Towarzystwa Naukowego, a w r. 1844 bibliotekę serbskiego Liceum, obie w Beogradzie.

Wszystkie te biblioteki w Serbii, Chorwacji i Słowenii miały zbyt mały zakres działania i nie posiadały znaczenia dla realizacji

programu młodego pokolenia. Znaleziono więc inne skuteczne środki po temu w postaci kół czytelniczych, gdzie patrioci spotykali się, dyskutowali nad zagadnieniami politycznymi i kulturalnymi, czytali pisma i książki. Takie właśnie koła czytelnicze zostały założone w r. 1838 w Zagrzebiu, a w r. 1846 w Beogradzie. W drugiej połowie XIX wieku koła czytelnicze rozwijają się we wszystkich krajach południowo-słowiańskich. Przedostają się one nawet do Macedonii, będącej jeszcze pod jarzmem tureckim i w końcu XIX w. posiada ona znaczną ich liczbę.

W drugiej połowie XIX wieku wzrasta ilość szkół podstawowych i średnich. W r. 1863 założono szkołę wyższą w Beogradzie. W Zagrzebiu na miejsce Akademii, która po r. 1850 była tylko wyższą szkołą nauk prawnych, założono uniwersytet (1874), a wcześniej jeszcze stworzono tam Jugosłowiańską Akademię Nauk i Sztuk. Obie te wyższe uczelnie w Zagrzebiu powstały w dużej mierze dzięki staraniom wielkiego patrioty i mecenasa nauk, biskupa Josipa Juraja Strossmayera. Wszystko to, wpłynęło dodatnio na rozwój bibliotek.

Biblioteka Narodowa w Beogradzie pod kierownictwem wybitnego sławisty Djuro Daničića (1856—1859) otrzymała swą obecną nazwę, a jej rola jako naczelnej biblioteki Serbii została ściśle określona.

Ważne wydarzenie zaszło w r. 1874 w Chorwacji: biblioteka Akademii Prawa stała się biblioteką uniwersytetu. Pod kierownictwem Ivana Kostrenčicia (1875—1911), który był poprzednio pracownikiem (amanuensis) Biblioteki Królewskiej w Wiedniu, biblioteka uniwersytecka stała się główną biblioteką naukową Chorwacji. Ponieważ zaś otrzymywała już egzemplarz obowiązkowy, nabrała więc charakteru Chorwackiej Biblioteki Narodowej, choć nie całkowicie ze względu na to, że Dalmacja i Istria znajdowały się jeszcze wtedy w austriackiej części monarchii austro-węgierskiej i były politycznie oderwane od Chorwacji środkowej. Dlatego też Biblioteka Narodowa nie otrzymywała egzemplarza obowiązkowego z Dalmacji i Istrii. Dzięki Kostrenčiciowi zbudowano obecny gmach Biblioteki Uniwersyteckiej (1811—1913), pierwszy na terytorium dzisiejszej Jugosławii.

W Słowenii biblioteka w Ljubljanie przekształciła się w główną, centralną bibliotekę dla Karnioli. Nie miała ona jednak większego znaczenia dla innych krajów słoweńskich, znajdujących się w austriackiej części monarchii austro-węgierskiej i mających swój samorząd prowincjonalny.

W Czarnogórze utworzono w r. 1896 Bibliotekę i Muzeum Państwowe w Cetinje. Zasadniczym celem tej instytucji było szerzenie kultury i popieranie pracy naukowej.

Widać więc jasno, jak bardzo ówczesna sytuacja polityczna krępowała rozwój głównych bibliotek Serbii, Chorwacji i Słowenii

oraz ich przekształcanie się w biblioteki narodowe. Odnosi się to również do Biblioteki Narodowej w Beogradzie, ponieważ Wojewodina, terytorium serbskie, należała aż do r. 1918 do węgierskiej części monarchii austro-węgierskiej.

#### O k r e s m i ę d z y w o j e n n y

Na podstawie powyższych danych łatwo można ocenić, jak wielkie znaczenie mogło mieć dla bibliotek wyzwolenie krajów jugosłowiańskich spod panowania austro-węgierskiego i ich zjednoczenie z Serbią w nowym państwie Serbów, Chorwatów i Słoweńców (1918). Państwo to w r. 1929 przyjęło nazwę Jugosławii. Trzeba jednak podkreślić jako ujemny fakt, że w nowym państwie Macedonia nie miała żadnych praw narodowych.

Wzrost liczby bibliotek w tym okresie jest faktem niezaprzeczalnym. Należy podkreślić zwłaszcza założenie Biblioteki Uniwersyteckiej w Beogradzie i rozpoczęcie jej działalności w r. 1926 równocześnie z budową gmachu. W ten sposób stworzono w Beogradzie wielką bibliotekę publiczną typu ogólnonaukowego.

Biblioteka Liceum w Ljubljanie otrzymała po wojnie nazwę Biblioteki Państwowej. Lecz po założeniu w tym mieście uniwersytetu w r. 1919 zaczęła ona odgrywać rolę biblioteki uniwersyteckiej i taką nazwę otrzymała wreszcie w r. 1928. W r. 1941 uzyskała ona swój obecny gmach.

Od r. 1919 na podstawie dekretu rządowego Biblioteka Narodowa w Beogradzie, Biblioteka Uniwersytecka w Zagrzebiu i Biblioteka Państwowa w Ljubljanie zaczęły otrzymywać egzemplarz obowiązkowy z terenu całego kraju. Ustawa o prasie (1925) zredukowała egzemplarz obowiązkowy do dzienników i czasopism. Fakt ten wyrządził duże szkody wszystkim trzem bibliotekom, bo chociaż otrzymywały one nadal książki za pośrednictwem prokuratury generalnej lub miejscowych władz policyjnych, to jednak nie mogły już gromadzić wszystkich bez wyjątku druków krajowych.

Możliwości zakupu książek zagranicznych, rzadkich druków krajowych i rękopisów były bardzo ograniczone. Położenie materialne Biblioteki Uniwersyteckiej w Zagrzebiu było takie, że władze uniwersyteckie nakładały specjalne podatki na studentów, by uzyskać w ten sposób pewien dochód dla biblioteki.

Należy podkreślić jako fakt pozytywny opracowanie przepisów obowiązujących przy państwowych egzaminach dla kandydatów do służby bibliotecznej. Przepisy zostały wydane w r. 1928 dla pracowników Biblioteki Narodowej w Beogradzie, a następnie rozciągnięte w r. 1929 na pracowników bibliotek uniwersyteckich Zagrzebia i Beogradu. Od przyszłych bibliotekarzy wymagano kwalifikacji teoretycznych, co było bardzo korzystne dla rozwoju zawodu bibliotekarskiego i dla podniesienia poziomu pracy naukowej bibliotek.

Podczas drugiej wojny światowej biblioteki jugosłowiańskie poniosły ciężkie straty. Już w pierwszym dniu wojny, 6 kwietnia 1941, samoloty niemieckie całkowicie zniszczyły Bibliotekę Narodową w Beogradzie z jej zasobem 300.000 wol., wśród których znajdował się bogaty zbiór najstarszych druków i rękopisów serbskich. Szkoda ta jest nie do naprawienia, a naród poniósł przez nią najcięższą stratę kulturalną. W r. 1944 została także zniszczona Biblioteka Liceum w Zadarze mająca charakter biblioteki prowincjonalnej dla Dalmacji i posiadająca bogate zbiory dalmackich książek, gazet i czasopism oraz rękopisów autorów dalmackich. Biblioteka Uniwersytecka w Ljubljanie została w r. 1944 poważnie uszkodzona wskutek upadku samolotu niemieckiego na dach jej nowego gmachu. Pożar strawił wówczas około 60.000 wol.

Tych kilka faktów bardzo pobieżnie tylko ilustruje trudną sytuację, w jakiej znajdowały się podczas wojny biblioteki jugosłowiańskie. Lecz mówią one dość wyraźnie o strasznym dramacie wojny i dlatego nie będziemy już wspominać o szkodach i stratach innych bibliotek jugosłowiańskich ani o całych zbiorach bibliotecznych lub ich częściach wywiezionych podczas wojny do innych krajów. Niech nam wolno będzie wyrazić przekonanie, że zbiory wywiezione do innych krajów będą kiedyś zwrócone zgodnie z duchem sprawiedliwości.

#### W n o w e j J u g o s ł a w i i

Biblioteki nowej Jugosławii stanęły wobec problemów pod wieloma względami nowych. Obok dawnych, dotychczas nierozwiązanych zagadnień, powstały nowe, które należało rozstrzygnąć. Nowa sytuacja wynikała z faktu, że walka o wolność narodów południowo-słowiańskich spowodowała utworzenie republiki na miejsce dawnej monarchii, a państwo centralistyczne zastąpił federacyjny i socjalistyczny związek narodów. W obrębie państwa federacyjnego uformowały się następujące republiki ludowe: Serbia, Chorwacja, Słowenia, Bośnia i Hercegowina, Macedonia i Czarnogórze.

Te tak głębokie przemiany polityczne i społeczne odbiły się oczywiście na bibliotekach i ich działalności. Od r. 1945 próbowano stworzyć w każdej z republik bibliotekę centralną. Były to więc próby organizowania bibliotek narodowych, co harmonizowało z charakterem federalnym nowego państwa. Łatwo zrozumieć, że zagadnienie biblioteki centralnej nie było rozwiązywane w ten sam sposób we wszystkich republikach, ponieważ niektóre z nich posiadały już istniejące duże biblioteki, podczas gdy inne były ich zupełnie pozbawione.

Serbska Republika Ludowa miała już od dawna swoją Bibliotekę Narodową w Beogradzie. Po zupełnym zniszczeniu w r. 1941 została ona wkrótce odbudowana, ale dopiero od r. 1944, czyli od



chwili wyzwolenia, rozwijać się zaczęła szybko jako serbska instytucja narodowa.

Jeżeli idzie o Chorwacką Republikę Ludową, to Biblioteka Uniwersytecka w Zagrzebiu pełniła zawsze rolę Chorwackiej Biblioteki Narodowej. Po wojnie stanowisko jej jako centralnej biblioteki chorwackiej nabrało jeszcze większego znaczenia.

To samo można powiedzieć o Bibliotece Uniwersyteckiej w Ljubljanie, centralnej bibliotece Słoweńskiej Republiki Ludowej. W r. 1945 biblioteka ta przybrała nazwę Biblioteki Narodowej i Uniwersyteckiej, by w ten sposób podkreślić swoją podwójną rolę jako instytucji narodowej i uczelnianej.

Powstały nowe biblioteki centralne dla innych republik, a mianowicie: dla Macedońskiej Republiki Ludowej Biblioteka Narodowa w Skopje (1944), dla Bośniackiej i Hercegowińskiej Republiki Ludowej Biblioteka Narodowa w Sarajewie (1945), a dla Czarnogórskiej Republiki Ludowej — Biblioteka Narodowa w Cetinje (1946).

Tak więc wszystkie republiki uzyskały swoje biblioteki narodowe każda na własną rękę i nie oglądając się na oficjalną nazwę. W każdej republice ukształtował się taki typ biblioteki, jaki okazał się najodpowiedniejszy dla ochrony literatury narodowej i pracy naukowej.

Rola i zadania głównych bibliotek uległy znacznemu uproszczeniu od r. 1945 na skutek dekretu o egzemplarzu obowiązkowym. Nieco później przepisy te zostały lekko zmodyfikowane. W praktyce każda biblioteka centralna otrzymywała po dwa egzemplarze druków ze wszystkich republik, z wyjątkiem własnej, za pośrednictwem innych bibliotek centralnych. Każda republika miała swobodę decydowania o ilości egzemplarzy przeznaczonych dla jej własnej biblioteki centralnej lub jakiegś innej. Niektóre z republik wydały w tej sprawie przepisy dla swoich bibliotek.

Obowiązek przesyłania dwóch egzemplarzy każdego wydawnictwa centralnym bibliotekom wszystkich republik miał pewną rację bytu. W ten sposób bowiem każda biblioteka miała w zapasie drugi egzemplarz na wypadek zniszczenia lub zagubienia pierwszego. Zwyciężyło jednak przekonanie, że przepisy o egzemplarzu obowiązkowym stwarzały zbyt wielkie obciążenie dla drukarni i bibliotek. Dlatego też przepisy te zostały zmienione. Nowe przepisy federacyjne z r. 1953 zapewniają centralnej bibliotece każdej z republik po jednym egzemplarzu druków z całego terytorium Jugosłowiańskiej Federacyjnej Republiki Ludowej. Przepisy te jednak zostawiają republikom swobodę powiększania w miarę ich własnych potrzeb ilości egzemplarzy ponad ów jeden należący im się ustawowo.

Po wojnie zwiększyła się znacznie sieć bibliotek wydzielonych. Na wielu wydziałach powstały biblioteki dotychczas tam nie istniejące, ale jest jeszcze wiele wydziałów bez bibliotek jak np.

wydziały filozoficzne, które nie odczuwają potrzeby własnych bibliotek mając obok siebie centralne biblioteki uniwersyteckie. Na uwagę zasługuje fakt, że nowe uniwersytety w Sarajewie i Skopje, założone po wojnie, nie mają jeszcze ogólnych bibliotek uniwersyteckich. Występuje tutaj zagadnienie centralnej biblioteki uniwersytetu, lecz nie wiadomo jeszcze, jaki wpływ na nie będzie miało istnienie w obu tych miastach bibliotek narodowych.

Biblioteki znajdujące się przy uniwersytetach i ich poszczególne wydziałach rozwijają się stale. Dotyczy to przede wszystkim Biblioteki Uniwersyteckiej w Beogradzie, której rola po zniszczeniu Biblioteki Narodowej stała się bardzo ważna nie tylko z punktu widzenia pracy naukowej, lecz także i badań nad przeszłością narodową i kulturalną Serbii.

Również w bibliotekach akademii daje się odczuć działanie nowego ducha. Biblioteka Akademii w Zagrzebiu została całkowicie odnowiona w latach 1948—1949, a wkrótce potem także i Biblioteka Akademii w Beogradzie. Wszystkie te biblioteki naukowe znajdują się w stolicach republik. Po roku 1945 daje się odczuć dążność do podkreślenia ważności istnienia centralnych bibliotek niektórych prowincji i krajów dla pracy naukowej.

Dawna biblioteka „Maticy Srpskiej“ w Novi Sad stała się centralną biblioteką samodzielnej prowincji Wojewodiny z prawem do egzemplarza obowiązkowego z terytorium Serbii. Poza tym w Serbii przejawia się dążność do tworzenia w ważniejszych miastach bibliotek publicznych specjalnego typu, mających służyć pracy naukowej oraz potrzebom szerszego kręgu czytelników.

Na wybrzeżu Chorwackiej Republiki Ludowej ważną dla kraju rolę odgrywają biblioteki naukowe w Puli, Rjece, Zadarze i Dubrowniku, oraz biblioteka miejska w Splicie. Wszystkie one, z wyjątkiem biblioteki w Dubrowniku, otrzymują egzemplarz obowiązkowy z całej Chorwacji.

W Słowenii istnieje podobny typ bibliotek. Są to biblioteki naukowe w następujących miastach: Maribor, Celje, Ptuj, Novo Mesto, Kranj, Nova Gorica, Postojna i Ravne.

Największe zmiany zostały jednak przeprowadzone w bibliotekach powszechnych. Przed wojną istniały one zaledwie w kilku prowincjach. Państwo nie troszczyło się o nie i pozostawały one pod opieką różnych stowarzyszeń. W nowej Jugosławii nastąpił szybki rozwój bibliotek powszechnych. Odnowiono niektóre z dawnych i stworzono wiele nowych. Powstawały one, jeśli można tak powiedzieć, spontanicznie, jako rezultat dążeń do zdobycia wykształcenia i odczytania u szerokich mas ludowych, które w nowej Jugosławii zaczęły brać udział w życiu publicznym. Biblioteki powszechne zakładane są przez komitety ludowe miast, gmin i powiatów, oraz przez różne stowarzyszenia i organizacje.

Największą rolę w zakładaniu i utrzymywaniu bibliotek powszechnych odegrały lokalne władze polityczne. Ustawa ogólna

o komitetach ludowych z r. 1946 powierzyła biblioteki powszechne opiece komitetów ludowych miast, wsi i powiatów. Następnie dekret o organizacji i działaniu instytucji kulturalnych i oświatowych z r. 1949 przewidywał tworzenie bibliotek powszechnych, zakładanych bądź przez władze, bądź też przez organizacje.

Można by powiedzieć, że wzrost liczby bibliotek powszechnych po wojnie był zbyt pośpieszny. Bardzo często były one tylko zakładane, ale nie troszczono się dostatecznie o ich utrzymanie i regularne funkcjonowanie. Zdarzało się nieraz, a zwłaszcza po wsiach, że biblioteki nie miały ani lokalu, ani środków pieniężnych, ani odpowiednio wyszkolonego personelu umiejącego poprowadzić pracę biblioteczną. Z tych właśnie powodów wiele bibliotek wiejskich przestało istnieć.

W tej sytuacji pomoc władz federalnych poszła w kierunku utrzymania bibliotek mających odpowiednie warunki egzystencji. W miejscowościach, gdzie istniały po dwie biblioteki, łączono je w jedną, a poza tym tworzono solidne biblioteki w miastach powiatowych tak, by mogły one przychodzić z pomocą organizatorom bibliotek wiejskich.

Obecnie sytuacja bibliotek powszechnych przedstawia się w ogólnych zarysach jak następuje: w miastach biblioteki powszechne są instytucjami miejskimi, utrzymywanymi przez władze municypalne. Tak samo władze powiatowe mają obowiązek zajmowania się bibliotekami powiatowymi. W pewnych wypadkach biblioteki powiatowe nie istnieją, a rolę ich spełniają wówczas biblioteki miejskie. Po wsiach istnieją biblioteki zależne od komitetów ludowych, ale w większości wypadków funkcje bibliotek gminnych spełniają biblioteki różnych stowarzyszeń. Zależnie od swego charakteru albo otrzymują one subwencje od władz miejscowych, albo też są przez nie całkowicie utrzymywane. Istnieje dążność do poddania bibliotek wiejskich pod kierownictwo gmin.

Jest rzeczą jasną, że sytuacja bibliotek powszechnych miejskich i powiatowych jest lepsza niż sytuacja bibliotek wiejskich, tak pod względem warunków materialnych jak i działalności. W wielkich miastach obok biblioteki miejskiej istnieją jeszcze inne mniejsze biblioteki obsługujące pewne dzielnice miasta. Niektóre biblioteki posiadają oddziały dziecięce założone w ostatnich latach.

Ogólną kontrolę nad bibliotekami powszechnymi sprawują władze federalne z wyjątkiem Słowenii, gdzie ta kontrola należy do stowarzyszenia „Ljudska Prosveta“. W Serbii i Macedonii stworzono przy bibliotekach narodowych ośrodki pomocy dla bibliotek powszechnych.

Obok bibliotek powszechnych istnieją jeszcze biblioteki związków zawodowych. Są także w niektórych sanatoriach i szpitalach specjalne biblioteki dla chorych.

Instytut Bibliograficzny  
i Instytut Leksykograficzny

Jedną z zasadniczych cech bibliotek jugosłowiańskich jest to, że rozwijają się one odrębnie w łonie każdej z republik ludowych, co odpowiada federalnemu charakterowi państwa jugosłowiańskiego. Istnieją jednak zagadnienia wspólne dla wszystkich bibliotek jugosłowiańskich zwłaszcza naukowych, okazała się więc potrzeba stworzenia jednej instytucji państwowej, która by się zajęła zagadnieniami bibliograficznymi i bibliotecznymi o znaczeniu ogólnym. Z tego właśnie powodu utworzono w Beogradzie w r. 1949 Instytut Bibliograficzny Jugosłowiańskiej Federacyjnej Republiki Ludowej, którego głównym zadaniem jest wydawanie ogólnej bibliografii jugosłowiańskiej, pomoc w organizacji wymiany książek między bibliotekami jugosłowiańskimi a zagranicznymi i opracowywanie katalogu centralnego bibliotek jugosłowiańskich.

Dekret specjalny o egzemplarzu obowiązkowym (1949) umożliwił Instytutowi Bibliograficznemu wydawanie następujących bibliografii: *Bibliografija Jugoslavije; knjige, brošure i muzikalije* (Bibliografia jugosłowiańska; książki, broszury i nuty, rok 1950 i następne z wyjątkiem pojedynczego zeszytu za pierwszy trymestr 1950), następnie wydawnictwo trymestralne: *Bibliografija Jugoslavije; članci i književni prilozi u časopisima* (Bibliografia jugosłowiańska; artykuły, prace literackie w czasopismach i dziennikach, rok 1950 i następne, od r. 1952 w trzech seriach).

Katalog centralny (rozpoczęty w r. 1952) obejmuje książki i pisma zagraniczne wydane po r. 1918. Ogranicza się on do książek z ostatniego okresu, bardziej poszukiwanych niż dawniejsze. Co do wydawnictw krajowych, to wiadomo, że można je zwykle znaleźć w centralnych bibliotekach republik.

Praca Instytutu zorganizowana jest w ten sposób, że biblioteki przepisują swoje karty katalogowe w 4 egzemplarzach i przesyłają je do Instytutu zasadniczo za pośrednictwem centralnych bibliotek republik. Instytut Bibliograficzny zatrzymuje dwie karty dla swoich katalogów: alfabetycznego i systematycznego, dwie pozostałe zaś przesyła do Biblioteki Uniwersyteckiej w Zagrzebiu oraz do Biblioteki Narodowej i Uniwersyteckiej w Ljublanie dla ich alfabetycznych katalogów centralnych. Katalog alfabetyczny Instytutu Bibliograficznego jest już założony, podczas gdy jego katalog systematyczny znajduje się dopiero w stadium przygotowawczym. Tak samo w przygotowaniu są jeszcze katalogi centralne w Zagrzebiu i Ljublanie.

Zadaniem Instytutu Bibliograficznego jest wymiana urzędowych wydawnictw jugosłowiańskich na wydawnictwa urzędowe innych krajów oraz pośredniczenie pomiędzy bibliotekami jugosłowiańskimi a zagranicznymi w sprawie wymiany lub nawiązania kontaktu. Biblioteki zachowują jednak całkowitą swobodę inicjatywy bezpośrednich stosunków z bibliotekami zagranicznymi.

Działalność Instytutu w zakresie jugosłowiańskiej bibliografii periodycznej zostanie uzupełniona bibliografią retrospektywną artykułów z czasopism i dzienników, którą przygotowuje Instytut Leksykograficzny Jugosłowiańskiej Federacyjnej Republiki Ludowej w Zagrzebiu (1950). Instytut podjął się tej na olbrzymią skalę zakrojonej pracy przede wszystkim dla tego, by służyć pomocą współpracownikom *Encyklopedii Jugosłowiańskiej* i innych encyklopedii czy też słowników, które są opracowywane w Instytucie. Przygotowuje się tam ponad milion kart jako materiał do druku.

#### Organizacja bibliotek jugosłowiańskich

Biblioteka Uniwersytecka w Zagrzebiu, Biblioteka Uniwersytecka w Beogradzie, Biblioteka Narodowa i Uniwersytecka w Ljubljanie oraz Biblioteka Naukowa w Zadarze posiadają własne gmachy. Inne biblioteki mieszczą się w budynkach przystosowanych albo w lokalach przyznanych ich instytucjom. Bez względu na dobrą czy złą lokalizację bibliotek wszędzie prawie daje się odczuć brak miejsca przede wszystkim na pomieszczenie książek.

Możliwości zakupu książek są duże dla wielkich bibliotek, ale znacznie skromniejsze dla małych bibliotek zależnych od władz miejscowych. Ogólnie można powiedzieć, że istnieją wielkie różnice w dotacjach rocznych poszczególnych bibliotek, nawet dla bibliotek tego samego typu. Zakup książek w niektórych krajach zagranicznych jest utrudniony przez brak dewiz. Biblioteki troszczą się więc głównie o zapewnienie regularnego dopływu czasopism zagranicznych.

Tak jak inne biblioteki na świecie, również i biblioteki jugosłowiańskie weszły po wojnie na drogę międzynarodowej wymiany książek. Największe biblioteki prowadzą wymianę na dość szeroką skalę, ale jest rzeczą widoczną, że wymiana nie może w zupełności zastąpić zakupu książek.

Katalogi główne w bibliotekach jugosłowiańskich są oczywiście alfabetyczne, ale w wielu bibliotekach już istnieją albo są przygotowywane inne katalogi dla użytku czytelników, jak np. systematyczne, które przeważają w Chorwacji, lub przedmiotowe — w Serbii i Słowenii. Karty katalogowe są przeważnie formatu międzynarodowego.

Poważne różnice dają się stwierdzić w przepisach katalogowania obowiązujących w różnych bibliotekach. Biblioteka Uniwersytecka w Zagrzebiu kataloguje zgodnie z oraktyką przeszło stuletnią. Zasadniczą cechą tej praktyki jest przyjmowanie jako hasła tytułowego druków anonimowych pierwszego rzeczownika występującego w tytule. W Chorwacji większe biblioteki i część małych katalogują według tych samych przepisów świeżo zmodyfikowanych w sensie większej dokładności i bardziej szczegółowego opisu. Ale prawie wszystkie biblioteki powszechne katalogują dzieła anonimowe pod hasłem pierwszego wyrazu tytułu.

W Macedonii dzieła anonimowe kataloguje się pod hasłem pierwszego rzeczownika w tytule.

W Słowenii posługiwano się dawniej przepisami opartymi także na praktyce krajów Europy środkowej. Po wojnie część bibliotek przeszła na katalogowanie druków anonimowych pod hasłem pierwszego wyrazu tytułu, a dla dzieł o autorstwie zbiorowym przyjęto przepisy francuskie. Wydano nowe przepisy katalogowania: *Pravila za katalogizacijo v znanstvenih knjižnicah. I. Abece-dni imenski katalog*. Ljubljana 1947. Większość bibliotek powszechnych kataloguje dzieła anonimowe pod hasłem pierwszego wyrazu tytułu.

W Serbii w XX wieku dzieła anonimowe były zwykle katalogowane pod hasłem pierwszego wyrazu tytułu. Zasada ta utrzy-mała się po wojnie. Co zaś do autorstwa zbiorowego, to stosuje się tu na ogół przepisy angielsko-amerykańskie.

W Bośni i Hercegowinie kataloguje się dzieła anonimowe pod hasłem pierwszego wyrazu tytułu.

W wielkich bibliotekach naukowych książki klasyfikuje się według formatów. Wyjątek stanowi tu Biblioteka Uniwersytecka w Beogradzie, która stosuje klasyfikację systematyczną.

Klasyfikację według formatów stosują biblioteki powszechne w Chorwacji i Słowenii, podczas gdy biblioteki powszechne w Serbii, Bośni i Hercegowinie stosują klasyfikację systematyczną. Klasyfikacja dziesiętna jest prawie nieznaną, ale próbuje się ją stosować w Serbii.

Ogólnie biorąc biblioteki jugosłowiańskie, nawet największe, wypożyczają książki, iakkolwiek w ilości ograniczonej. Dość duże zastosowanie ma wypożyczanie międzybiblioteczne. Za to wypożyczenie pomiędzy bibliotekami jugosłowiańskimi a zagranicznymi jest słabe. Jak można się spodziewać, biblioteki jugosłowiańskie pożyczają znacznie więcej książek z zagranicy niż ich wypożyczają same.

Biblioteki powszechne rozwijają szeroką działalność nie tylko w dziedzinie wypożyczania książek, ale także organizując wystawy książek, konferencje i wieczory literackie. Kilka bibliotek posiada własne pracownie introligatorskie. Co zaś do potrzeb bibliotek w zakresie konserwacji rękopisów i starych druków, to dotychczas są one zaspokojone.

Laboratoria fotograficzne znajdują się w kilku bibliotekach, ale żadna z nich nie posiada jeszcze aparatu do mikrofilmowania. Biblioteki posługują się aparatami znajdującymi się w ośrodkach dokumentacyjnych Beogradu, Zagrzebia i Ljubljany. Ponadto jest specjalny aparat, który ma służyć do systematycznego fotografowania najcenniejszych materiałów archiwalnych i bibliotecznych.

Pierwsze przepisy dotyczące personelu bibliotek wydane zostały w r. 1947. Określono w nich funkcje zawodu bibliotekarza. W myśl tych przepisów wykształcenie szkolne nie było koniecznym warun-

kiem otrzymania pracy. Przepisy te okazały się jednak nieodpowiednie, ponieważ w gruncie rzeczy sankcjonowały zasadę, że w bibliotekach mogą pracować osoby nie posiadające potrzebnych kwalifikacji. Ta sytuacja zmieniła się wkrótce, bo w r. 1949 wydano dekret głoszący, że wyspecjalizowany personel biblioteczny powinien mieć odpowiednie do nowych funkcji wykształcenie: wyższe — dla bibliotekarzy, średnie — dla personelu pomocniczego i podstawowe — dla techników bibliotecznych. Aby otrzymać posadę w bibliotece, należy mieć prócz wykształcenia — złożony egzamin państwowy dla kandydatów na pracowników bibliotecznych. Egzamin ten ma różne formy i zakres zależnie od kwalifikacji kandydata, który zdaje go po dwu lub trzyletniej praktyce. Dla uzyskania najwyższego stopnia, tj. bibliotekarza, wymagane jest napisanie pracy na temat z zakresu bibliotekoznawstwa oraz zdanie egzaminu z następujących przedmiotów: paleografia łaćwińska i słowiańska (głagolicka i cyrylicka), historia książki, historia bibliotek, bibliotekoznawstwo, bibliografia, zagadnienia bibliotek powszechnych, konserwacja książek. Ponadto wymagana jest znajomość ogólnego prawodawstwa jugosłowiańskiego, ustawodawstwa bibliotecznego oraz jednego języka obcego do wyboru kandydata. W najnowszych przepisach z r. 1952 stanowisko technika bibliotecznego zostało skasowane. Poza tym sytuacja materialna pracowników bibliotek została uregulowana w sposób bardziej korzystny przez zrównanie ich z pracownikami innych zawodów wymagających takich samych kwalifikacji. Istnieje nawet możliwość znawienia w bibliotekach naukowych stanowiska konsultanta naukowego.

Można powiedzieć, że przepisy dotyczące zawodu bibliotekarskiego są obecnie zadowolające. Pozostaje jednak otwarta sprawa kształcenia zawodowego przyszłego personelu. Po wojnie organizowano tylko krótkie kursy przede wszystkim dla personelu bibliotek powszechnych. To doświadczenie nie dało dobrych wyników i w rezultacie utworzono w Beogradzie średnią szkołę bibliotekarską (1948) zrazu trzyletnią, później czteroletnią. Kandydaci do tej szkoły winni posiadać świadectwo ukończenia szkoły podstawowej. W Zagrzebiu zorganizowano w r. 1952/53 kurs półroczny, a w r. 1953/54 przedłużono jego trwanie do roku, dla kandydatów posiadających wykształcenie średnie. Ten system kształcenia zawodowego jest bardzo pożyteczny dla osób, które prowadzą małe biblioteki powszechne i dla personelu pomocniczego bibliotek naukowych. Jednak ukończenie takiej szkoły czy kursu nie jest warunkiem niezbędnym dla uzyskania pracy w bibliotece.

Ogólnych przepisów dla bibliotek nie ma. Obecnie opracowuje się ustawę federacyjną o bibliotekach, po której można się spodziewać dodatniego wpływu na sprawy dotyczące zasilenia zasobów bibliotecznych, ich środków materialnych, działalności i wzajemnej współpracy. Zgodnie z panującym w kraju duchem decentralizacji ustawa rozwiąże zagadnienie zbiorowego kierownictwa biblio-

tek zamiast obecnej jednostkowej dyrekcji administracyjnej. Republiki będą miały możliwość ogłaszania własnych ustaw i innych przepisów zgodnych z podstawowymi prawami federacyjnymi.

Z w i ą z e k S t o w a r z y s z e ń B i b l i o t e k a r z y  
J u g o s ł o w i a ń s k i e j F e d e r a c y j n e j R e p u b l i k i  
L u d o w e j

Pierwszą organizacją bibliotekarską w Jugosławii było Stowarzyszenie Bibliotekarzy Jugosłowiańskich założone na Kongresie w Zagrzebiu w r. 1931. Siedzibą jego był Beograd, a obejmowało ono 3 sekcje: w Beogradzie, Zagrzebiu i Ljubljanie. Wkrótce zostało ono członkiem Międzynarodowego Związku Stowarzyszeń Bibliotekarzy. Po drugim kongresie w Beogradzie w r. 1937 siedziba Stowarzyszenia została przeniesiona do Zagrzebia. Kryzys polityczny w Jugosławii wywołał również kryzys w szeregach bibliotekarzy, tak że sekcja w Zagrzebiu stała się stowarzyszeniem niezależnym (1940), co sparaliżowało pracę Stowarzyszenia.

Obecny Związek został założony w r. 1949 na kongresie w Ljubljanie. Składa się on z sześciu niezależnych stowarzyszeń federalnych. Zadaniem Związku jest jednoczenie pracy stowarzyszeń, popieranie działalności bibliotek w kraju przez współpracę z władzami federalnymi, reprezentowanie bibliotek jugosłowiańskich za granicą. Siedziba Związku nie jest ustalona. Po pierwszym kongresie był nią Beograd, po drugim (Maribor 1953) znajduje się ona w Zagrzebiu. Sprawozdania z prac kongresu konstytucyjnego Związku zostały ogłoszone drukiem w wydawnictwie: *Prvi Kongres bibliotekara FNR Jugoslavije — Ljubljana 1949* (Pierwszy Kongres Bibliotekarzy Jugosłowiańskiej Federacyjnej Republiki Ludowej w Ljubljanie w r. 1949). Beograd 1950.

tłum. M. Wierzbicka



# R E C E N Z J E I S P R A W O Z D A N I A

POLSKA BIBLIOGRAFIA ANALITYCZNA. Komitet redakcyjny: Michał Łunc — przewodniczący, Mieczysław Bogucki, Wiktor Kemula, Czesław Nowiński, Jerzy Nowiński, Edward Passendorfer, Zenon Rogoziński, Eugeniusz Rybka, Roman Sikorski, Edward Stenz, Aniela Szwejczerowa, Jan Weysenhoff. ASTRONOMIA—GEODEZJA (od z. 2 pt.) ASTRONOMIA—GEODEZJA—GEOFIZYKA. Red. E. Rybka. R. 1, 1955 z. 1—2, R. 2, 1956 z. 1—2, poz. 574, BIOLOGIA. Red. M. Bogucki. R. 1, 1955 z. 1 poz. 121; CHEMIA. Red. W. Kemula. R. 1, 1955 z. 1—2, R. 2, 1956 z. 1 poz. 800; FIZYKA. Red. J. Weysenhoff. R. 1, 1955 z. 1 poz. 93; GEOLOGIA. Red. E. Passendorfer. R. 1, 1955, z. 1 poz. 80; MATEMATYKA. Red. R. Sikorski. R. 1, 1955 z. 1—2, R. 2, 1956 z. 1 poz. 260; MECHANIKA. Red. J. Nowiński. R. 1, 1955 z. 1—3, R. 2, 1956 z. 1 poz. 788. Warszawa Zakład im. Ossolińskich<sup>80</sup> Polska Akademia Nauk. Ośrodek Bibliografii i Dokumentacji Naukowej.

Ukazanie się w końcu ubiegłego roku (wrzesień—listopad 1955) siedmiu serii *Polskiej Bibliografii Analitycznej (PBA)* świadczy o zrealizowaniu zaplanowanej przed paru laty w Ośrodku Bibliografii i Dokumentacji Naukowej PAN służby bibliograficzno-dokumentacyjnej w wymienionych dziedzinach. Fakt ten należy powitać z należnym uznaniem: PBA wypełnia bowiem lukę powstałą po zawieszeniu bibliografii opracowywanej w Polskiej Akademii Umiejętności, mianowicie *Katalogu polskiej literatury matematyczno-przyrodniczej (Catalogue of Polish Scientific Literature)*, którego t. 21 (ostatni) objął piśmiennictwo z lat 1945—49. Podobnie jak ta bibliografia stanowiąca polskie ogniwo *International Catalogue of Scientific Literature*, czerpiąca stamtąd swój schemat klasyfikacyjny (dziś przestarzały), miała prezentować nasz dorobek za granicą, tak PBA spełnia to zadanie dzięki posługiwaniu się językiem angielskim w opisie (o tym jeszcze niżej). Na powstaniu i kompozycji obu bibliografii zaważył obcy impuls: w tym ostatnim przypadku obfitych sugestii dostarczył radziecki *Riefieratiwnyj žurnal*. Ale słusznie podkreśla przedmowa, że można tu mówić (także) o nawiązaniu do własnej, wartościowej a przerwanej przed laty tradycji.

Przechodząc do analizy szczegółowej PBA zacząć wypada od omówienia jej z a k r e s u, o czym informuje identyczna we wszystkich seriach przedmowa A. Szwejczerowej, dyrektora Ośrodka Bibliografii i Dokumentacji Naukowej. Jeśli wstępne sformułowanie, stwierdzające, że PBA jest „publikacją informującą czytelnika o całości bieżącego p o l s k i e g o piśmiennictwa naukowego począwszy zasadniczo od roku 1953“ (s. 5, podkreślenie oryginalne) zastanawia swą rozległością, to dalszy tekst wyjaśnia, że uwzględnia się „piśmiennictwo w zakresie nauk matematyczno-fizycznych, przyrodniczych oraz niektórych działów techniki“, ponadto zaś, że przez „ściśle naukowego w pewnych dziedzinach rejestruje się także piśmiennictwo popu-

larno-naukowe" (s. 6). Nawiasowo wtrąca, że zasięg *PBA* obejmuje także prace autorów polskich ogłoszone za granicą oraz prace autorów obcych wydane w Polsce. Pełny zasięg tej bibliografii zapowiada uwzględnienie w przyszłości patentów i dysertacji.

Mimo przytoczenia tych wypowiedzi zasady doboru materiału nie zupełnie są jasne: angielski anons okładkowy (obszerniejszy od zamieszczonego także polskiego i rosyjskiego) wskazuje bowiem, że *PBA* ogłasza jedynie w y b r a n e analizy piśmiennictwa naukowego. Przeto nie wiadomo, czy *PBA* zaznajamia z całością bieżącego polskiego piśmiennictwa naukowego, czy z jego wyborem. Wydaje się więc rzeczą wskazaną — po zbadaniu opinii odbiorców — rozważenie raz jeszcze sprawy kompletności bądź selekcji materiałów przy równoczesnym uwzględnieniu adresata tej bibliografii.

P r z e z n a c z e n i e czytelnicz *PBA* przewiduje bowiem jako użytkowników „pracowników nauki” oraz „specjalistów, studentów lat wyższych, aspirantów, nauczycieli szkolnictwa zawodowego, techników, personel pracujący w przemyśle i innych gałęziach gospodarki narodowej” (s. 6). W takich grupach czytelnicznych powinno się też uwzględniać pewne zróżnicowanie ich poziomu oraz odmiennych potrzeb i celów naukowych a zainteresowań poznawczych pozostałych kategorii użytkowników. Narzuca się tu sprawa przydatności materiałów popularno-naukowych oraz metody informacji bibliograficznej: czy tak szczegółowa analiza dokumentów jest jednakowo przydatna dla wszystkich grup odbiorców, czy nie jest zbyt pracochłonna i kosztowna? Wydaje się, że dopiero wszechstronne zbadanie recepcji *PBA* zdoła potwierdzić (a może zachwiać słuszność tak określonego adresata; w tej chwili nie sądzę, iżby wystarczającym argumentem mogło być identyczne sformułowanie przeznaczenia *Riefieratiwnogo žurnala*).

Załowac wypada, że jednakowo dla wszystkich serii określono z a s i ę g c h r o n o l o g i c z n y: „zasadniczo od roku 1953”, oznaczając pierwszy rok wydania *PBA* jako 1955, co nie pokrywa się z chronologią uwzględnionych materiałów. Mniej wnikliwy użytkownik może przeoczyć, że seria *Mechaniki* w z. 1 sięga do publikacji z datą wydania 1951, w z. 2 — do 1952, *Matematyka* rozpoczyna od 1952—1954, pozostałe serie mają istotnie datę a quo 1953, aczkolwiek *Biologia* uwzględniła niewiele tak wczesnych dokumentów, wkracza natomiast, podobnie jak *Fizyka*, w materiały 1955 r. Oczywiście zrozumiałe jest, że pierwsze zeszyty tej bibliografii wykazują większy odstęp czasu niżby to było pożądane — między latami wydania omówionych dokumentów a rokiem publikacji *PBA* (nawiasowo zaznaczę, że okres realizacji drukarskiej jest tu wyjątkowo krótki). Toteż skoro mamy tu zasięg terytorialny ograniczony do produkcji polskiej, można by sugerować bądź podawanie w tytule czasokresu rejestrowanych dokumentów, bądź przynajmniej — ze względu na notoryczne opóźnienia w publikowaniu niektórych czasopism — przytaczanie w spisie wyzyskanych czasopism odmiennych lat wydania i numerów tych czasopism.

Pożądanym u s p r a w n i e n i e m informacji bibliograficznej byłoby w y c z e r p y w a n i e w kolejnych zeszytach *PBA* całego pi ś-

m i e n n i c t w a z danego o k r e s u, by uniknąć rozpraszenia materiałów z tych samych numerów miesięcznika w różnych zeszytach bibliografii. Zachodzi to obecnie w zeszytach *Matematyki* (z t. 39 *Fundamenta mathematicae* 1952 znajdujemy ostatnią analizę w zesz. 1 1956 poz. 192, z t. 13 *Studia mathematica* 1953 w zesz. 1 oraz w dalszych: poz. 132, 133 i 193), w serii *Mechanika* (z *Archivum Mechanika Stosowanej* t. 3 1951 w zesz. 1 i w zesz. 2, poz. 123 i 145).

Na metodzie opisu zaważyło zarówno wspomniane już dążenie do uprzyśtępnienia naszego piśmiennictwa za granicą, jak sugestie *Riefieratiwnogo żurnala*.

W o p i s i e z a s a d n i c z y m na czoło — przed autora — wysunięto tytuł oryginalny, po czym następuje jego przekład angielski lub polski. jeśli tytuł dokumentu jest obcojęzyczny. (Gwoli ścisłości trzeba tu wspomnieć, że *Riefieratiwnyj żurnat* rozpoczyna zawsze od tytułu rosyjskiego — oryginalnego bądź tłumaczonego). Cytowanie po nim autora (autorów) w kolejności nazwiska i imienia (podobnie jak nazw tłumaczy) nie ma właściwie w pozycji poza hasłem uzasadnienia, lepsza by była kolejność naturalna z zachowaniem obecnego wyróżnienia graficznego nazwiska. Nazwę autora uzupełnia ewentualnie nazwa instytucji w nawiasach — najczęściej w skrócie.

Wydaje się, że uzasadniony zabieg tłumaczenia nie powinien zwalniać od wyjaśnienia tytułu niejasnego, zwłaszcza gdy to pozycja pozbawiona adnotacji, np. NIEZNANE DZIEŁO KOPERNIKA (A unknown work of Copernicus). MAROŃ K. *Wszecħświat*, 1953, No 8, 208. (*Astronomia* 1955 z. 1 poz. 30<sup>1</sup>). Przedmowa zaznacza, że brak adnotacji występuje „kiedy zamierza się tylko poinformować o ukazaniu się jakiejś pracy“ (s. 7) — w tym przypadku jest to informacja zbyt skąpa, by mogła być w pełni przydatna. Trzeba tu dodać, że tego typu opisy są rzadkością; jeśli mimo to omawiam je tu, to dlatego, by wskazać na jedną z podstawowych zasad obowiązujących w opisie zasadniczym.

Wysunięcie tytułu przed autora — to często i od dawna spotykane rozwiązanie w bibliografiach analitycznych, uzasadniane zazwyczaj twierdzeniem, że tytuł nieporównanie lepiej symbolizuje treść dzieła, niż nazwa autora. Nie negując, że w pracach naukowych dąży się, aby tytuł nazywał adekwatnie temat i jego ujęcie, trzeba równocześnie zauważyć, że w szeregu przypadków tytuł daleki jest od właściwego przedstawienia treści dzieła. Wyodrębnienie graficzne tytułu (najlepiej przez jego wytłuszczenie, jak to ma miejsce w PBA) umożliwia jego uchwycenie od razu, także jeśli będzie on cytowany po autorze. Pozycja taka pozwala łatwiej — bez dalszych poszukiwań w obrębie opisu zasadniczego — uchwycić autora przy sporządzaniu notatki bibliograficznej w toku lektury bibliografii, umożliwia spożytkowanie opisów także w kartotekach bibliograficznych itp. Charakterystyczne, że opinia ekspertów międzynarodowych obradujących pod egidą Unesco, po ankietowym zbadaniu sprawy, zaleciła bibliografom analitycznym następującą kolejność elementów opisu zasadniczego: autor, tytuł

<sup>1</sup> Z powodu niewydolności drukarni zamiast wytłuszczenia tytułu oryginalnego (jak w PBA) wyróżniono go za pomocą wersalików.

oryginalny, jego przekład, cytata wydawnicza, opis zewnętrzny, istnienie streszczeń w innych językach<sup>2</sup>. Mimo to w szeregu najnowszych bibliografii postawiono sprawę inaczej, co jest wymownym dowodem szukania własnych rozwiązań, których trafność da się ocenić po dokładnym zbadaniu opinii użytkowników i wszechstronnej ocenie możliwości spożytkowania tych opisów poza kontekstem spisu bibliograficznego.

Dalsze składniki opisu, jak zaznaczenie, że dzieło jest p r z e k ł a d e m, podano po angielsku, za pomocą schematycznej formułki: (Transl. from Germ.) itp. ewent. z dodatkami nazwiska tłumacza, określenie c h a r a k t e r u w y d a n i a — po polsku: np. 2 wyd. uzup. Seria *Matematyka* podaje oznaczenie tłumaczenia w adnotacji po polsku wraz z tytułem oryginału, co jest trafniejszym rozwiązaniem sprawy. W c y t a t a c h w y d a w n i c z y c h artykułów z czasopism zastosowano s k r ó t y t y t u ł ó w zgodnie z wytycznymi Międzynarodowej Organizacji Normalizacyjnej (ISO) dając majuskułę początkową w skrótach rzeczowników. Nie znać tu troski o uzgodnienie z krajową normą i skrótami ustalonymi w polskiej praktyce bibliograficznej. Zatrzymano polskie skróty występujące w o p i s i e z e w n ę t r z n y m wydawnictw samoistnych (s., snlb., rys., zestawienie tabelaryczne, powiel.), pominięto je w opisie artykułów z czasopism, podobnie jak oznaczenie polskie rocznika (wyodrębniono go przez wytluszczenie), nazwę zeszytu bądź numeru zastępując obcym skrótem No (szczętłkowe okazy z. = zeszyt pozostały w 1 numerze *Astronomii*). Idąc tu za wzorem radzieckim przyjęto także jego kolejność oznaczeń cyfrowych, które są dość przejrzyste i „międzynarodowo“ czytelne.

Uśłużność wobec obecnego użytkownika sprawiła, że istnienie obcojęzycznego s t r e s z c z e n i a podawane jest zawsze po angielsku (Summary: Russ., Fr.). Bardziej celowe wydaje się być informowanie o streszczeniach za pomocą skrótów odpowiadających danemu językowi — bez nawiasów: Zfs., Rés., Summary, zrozumiałych dla znającego ten język. Pozwoliłoby to zastąpić formułkę (Summary: Pol.) polskim: Streszcz., lepiej orientującym czytelnika polskiego (ewent. nie znającego języka angielskiego) o możliwości osobistego zapoznania się z twierdzeniami obcojęzycznego dokumentu, co dla cudzoziemca nie znającego języka polskiego jest informacją obojętną.

Dodany na końcu opisu zasadniczego obcojęzyczny s k r ó t oznaczający j ę z y k (nie polski) dokumentu jest właściwie zbędny, poza przypadkami, gdy język tytułu nie pokrywa się z językiem tekstu dokumentu. Bodajże zaważyła tu praktyka *Riefieratiunogo żurnala*.

Za *Riefieratiunym żurnalom* przyjęto s y m b o l (K.) poprzedzający opis wydawnictwa zwartego — k s i ą ż k i (co bodajże słusznie zostało poniechane w najnowszych zeszytach 1956 *Astronomii*, *Matematyki*, *Mechaniki*, ale nie *Chemii*); oraz — skrót (REC.) poprzedzający opis r e c e n z j i. W opisie tych dokumentów pochodnych, po danych dzieła recenzowanego przychodzi po raz drugi skrót Rec. Rozwiązanie to budzi pewne zastrzeże-

<sup>2</sup> *Rapport sur les activités et la réunion du Comité de coordination des comptes rendus analytiques et d'index des sciences médicales et biologiques*. Paris 1950 Unesco s. 59—60, 71—72.

nia. Umieszczanie (REC.) na początku opisu może sugerować, że chodzi tu wyłącznie o recenzje, a nie równocześnie także o dzieła recenzowane, które — o ile jest publikacją polską — należy na równi z recenzją do zasięgu PBA. Formułę (REC.) można by przewidywać raczej dla tych rzadkich przypadków, gdy dzieło recenzowane jest spoza zasięgu bibliografii (dzieło obce), a jedynie recenzja polska objęta jest zasięgiem PBA. W rzeczywistości lczne opisy (REC.) — to przypadki, gdy zarówno dzieło jak recenzja są dokumentami polskimi. M. in. w serii *Mechanika* cytowane są w ten sposób artykuły i ich recenzje (ściślej analizy) z *Przeglądu Polskiego Piśmiennictwa Technicznego*. Informacja ta — mniej użyteczna — zamiast analizy daje cytate wydawniczą wymienionego *Przeglądu*, który — jak wiadomo — publikuje analizy w języku angielskim i rosyjskim, a więc mniej przydatne dla czytelnika polskiego o słabszej znajomości języków obcych. Dodam, że ostatni zeszyt *Mechaniki* 1956/1 poniechał tego symbolu (REC.). Można by więc stwierdzić pewną ewolucję metody opisu, która nie we wszystkich seriach równomiernie zmierza do pożądaných uproszczeń.

A d n o t a c j e są — jak tego należało oczekiwać — zróżnicowane w zależności od typu publikacji. Nawiasowo dodam, że adnotację zdefiniowano tu raczej zgodnie z terminologią radziecką, jako „krótkie przedstawienie tematu pracy“ (s. 7). Definicja ta może mieć swoje ugruntowanie jako ustalona konwencja w bibliografii radzieckiej, ale nie pokrywa się ze współczesną terminologią polską, która terminowi „adnotacja“ nadaje szeroki zakres, mieszczący zarówno adnotacje treściowe (w tym — mniej i bardziej rozbudowane analizy) jak też adnotacje księgoznawcze.

Przedmowa wskazuje, że „podstawową i główną formą jest analiza zawierająca zwięzłe streszczenie i krytyczne (ale nie polemiczne) omówienie referowanej pracy oraz sposobu jej opracowania, opisu metod zastosowanych przez autora itp.“ (s. 7). Istotnie można by stwierdzić, że przeważa ten właśnie typ a n a l i z y o m a w i a j ą c e j, wszakże nieliczne są analizy krytyczne, dominują — referujące. Moment oceny wyraża się w ustaleniu nowości wyników lub też (np. *Biologia* 1955/1 poz. 19, 78, *Fizyka* 1955/1 poz. 51, *Matematyka* 1955/1 poz. 95, z. 2 poz. 138), walorów przedstawienia (*Fizyka* 1955/1 poz. 27) itd.

Wskazę mimochodem, że coraz liczniejsze głosy zarówno polskie jak obce wypowiadają się p r z e c i w ujęciu k r y t y c z n e m u w analizach. Zwłaszcza interesujące są opinie radzieckie. Wstępne wypowiedzi<sup>3</sup>, jakie poprzedziły ukazanie się *Riefieratiwnogo žurnala*, postulowały ujęcie krytyczne, kładąc na to nacisk jako na moment wyróżniający bibliografię radziecką od zagranicznych bibliografii analitycznych. Świeżej daty recenzja radziecka, tym cenniejsza, że zaznajamiająca z opinią zbiorową Wydziału Nauk Chemicznych Akademii Nauk ZSRR z 1954 r.<sup>4</sup>, postuluje wyłącznie

<sup>3</sup> K. S i m o n, G. K r i c z e w s k i j: *Sowietskaja riefieratiwnaja periodika i bliższije zadaci jejo organizacii*. Wiestnik Akademii Nauk SSSR 1952 nr 9 s. 80—93.

<sup>4</sup> T. W. C z e r n o w a: *O riefieratiwnom žurnale „Chimija“*. Wiestnik Akademii Nauk SSSR 1955 nr 1 s. 127—132

obiektywne referowanie treści dokumentów. Wyrażenia tego rodzaju jak: Wg zdania autora, Autor zakłada — recenzentka T. W. Czernowa, skłonna jest traktować jako *sui generis* ocenę i próbę zakwestionowania prawdziwości twierdzeń autora; przypomina przeto, że całość analizy odzwierciedla wyłącznie opinię autora dokumentu.

Jako bibliograf o przygotowaniu humanistycznym nie kuszę się o ocenę merytoryczną analiz wykonywanych przez redakcyjne zespoły „samodzielnych pracowników nauki i specjalistów lub innych osób o wysokich kwalifikacjach zawodowych“ (s. 6). Zanalizuję je jedynie z punktu widzenia redakcji formalnej.

Przeciw zwyczajności cenionej przez użytkowników wykraczają przeważnie niepotrzebne zwroty, takie jak: Artykuł podaje wyniki badań przeprowadzonych przez autora... (zamiast: Podano wyniki badań...), Autor podkreśla..., Następnie autor przytacza..., Autor na podstawie badań dochodzi do wniosków... (*Mechanika* 1955/1 poz. 687). Obok tej analizy tenże zeszyt zawiera szereg adnotacji bardzo zwięzłych i treściwych (w formie bezosobowej), które świadczą o całkowitym opanowaniu trudnej sztuki redagowania dobrych analiz.

Podobnie unikać należy powtarzania danych z dostatecznie jasnego tytułu, np. poz. 42 (*Astronomia* 1955/1): LIST OF PROF. K. KAMIEŃSKI'S PAPERS ON THE MOTION AND ON ORIGIN OF THE COMET P/WOLF I, PUBLISHED FROM 1908 TO 1952<sup>5</sup> (Lista prac prof. M. Kamińskiego o ruchu i pochodzeniu komety Wolfa ogłoszonych w latach 1908—1952). Adnotacja brzmi: „Lista zawiera chronologiczny spis 63 prac M. Kamińskiego o ruchu i pochodzeniu komety periodycznej Wolfa opublikowanych w latach 1908 — 1952“. Można by się ograniczyć do formuły: „63 prace w układzie chronologicznym“.

Świadomie ograniczam się do nielicznych przykładów, ilustrujących pewne ogólniejsze wytyczne. Egzemplifikacja ta nie powinna stwarzać sugestii, że tego typu analizy przeważają.

Do obowiązków recenzenta należałoby także ujęcie statystyczne, na co trudno się porywać wobec 2716 pozycji zawartych w ogłoszonych zeszytach PBA. (Nawiasowo wskażę, że nie jest to liczba dokładna wobec zasady parokrotnego przydziału tej samej pozycji, którą za każdym razem się numeruje). Przypomnę więc w zakończeniu, że w przytoczonej liczbie 2716 pozycji są też opisy nieadnotowane (m. in. przy piśmiennictwie popularnonaukowym), częściowo kierujące do analiz w *Przeglądzie Polskiego Piśmiennictwa Technicznego*, analizy wykazujące zwięzłe tematykę (w serii *Mechaniki* przeważnie już nie sygnowane nazwą recenzenta), wreszcie analizy omawiające, które zapoznają z wynikami pracy autora. Są one najliczniejsze w seriach *Matematyka* i *Chemia*, gdzie występują też analizy streszczające — typ najbardziej pogłębionej informacji treściowej, w której dąży się do całkowitego wyczerpania treści analizowanego dokumentu. Wreszcie wspomnieć się godzi o nielicznych analizach księgoznawczych, np. zaznajamiających z budową dokumentu (poz. 4 *Astronomii* 1955/1). I tu wypadnie odwołać się — jak to się już wyżej wzmiankowało — do odbiorców, by uzyskać ich opinie, która

<sup>5</sup> Zob. przypis 1.

wskaże ewentualnie, czy należy utrzymać obecną postać PBA, czy może — zmieniając adresata — zmodyfikować także metodę opisu?

U k ł a d PBA we wszystkich seriach systematyczny, o klasach występujących w zależności od posiadanego materiału, czerpie sugestie ze schematu klasyfikacyjnego *Riefieratiwnogo žurnata*, wykazuje wszakże w poszczególnych seriach odmienne rozwiązania (np. *Astronomiä, Biologia, Geologia*), które — jak wolno wnosić — przyczyniają się do pożądanego skupienia materiałów, a tym samym decydują o sprawniejszej informacji.

Nie będąc fachowcem w tych dziedzinach zatrzymam się na jednej sprawie — umieszczenia Bibliografii w zesz. 1 *Astronomii*. Włączono ją w Dziale ogólnym do poddziału „Podręczniki i literatura metodyczna. Literatura popularnonaukowa. Bibliografia“. Niezaprzeczenie słuszniejsze będzie przeniesienie jej do poddziału „Zagadnienia ogólne“, analogicznie do jej ulokowania w *Mechanice* (1956/1 poz. 514).

Ponadto wskazane jest skracanie nagłówka poddziału, jeśli któreś z jego sformułowań nie posiada materiału w danym zeszycie (myląca jest „Bibliografia“ w zeszycie 2 *Astronomii*, skoro nie ma tam żadnej publikacji bibliograficznej).

Natomiast o s z e r e g o w a n i u materiałów w obrębie poszczególnych klas decyduje kryterium formy wydawniczej, ustalające kolejność: wydawnictwa samoistne, artykuły z czasopism, recenzje. Zasadzie tej należy przeciwstawić jako bardziej wskazaną — skupianie materiałów odnoszących się do zagadnienia szczegółowego — niezależnie od ich formy wydawniczej. W chwili obecnej w obrębie wydawnictw samoistnych o następcie decyduje a l f a b e t nazw a u t o r s k i c h; w obrębie artykułów z czasopism — przeważnie (ade są tu wyjątki) kolejność abecedowa c y t a t w y d a w n i c z y c h, a w obrębie tej samej cytaty — najczęściej — wzrastająca k o l e j n o ś ć z e s z y t ó w czasopisma lub p a g i n. Bodajże nie ma wyraźnej wytycznej co do szeregowania recenzji. Tego rodzaju szeregowanie przy nielicznych materiałach w obrębie poszczególnych klas może się wydawać sprawą bez znaczenia, niemniej przeto świadczy ono o rezygnacji z inwencji bibliograficznej, która poprzez grupowanie materiałów zagadnieniowo i tematycznie zbliżonych może stworzyć przejrzysty obraz piśmiennictwa.

Oto ilustracja tej kwestii na przykładzie materiałów z Działu ogólnego *Astronomii* 1955/1, poddziału: Zagadnienia ogólne. Filozofia i metodologia. Historia. Personalia. Zebrane tu pozycje obracają się przeważnie dokoła rocznicy Kopernika. Toteż wydaje się, że dobrze było wysunąć reedycję jego dzieła na czoło (obecnie w kolejności alfabety jest ono poz. 4), po czym w jego sąsiedztwie przytoczyć artykuł J. Gadomskiego pt. Rękopis „De revolutionibus“ (zamieszczony w *Uranii*, zajmuje poz. 24). Opracowania uszeregować raczej chronologicznie: Galileo (poz. 2) i Śniadecki (poz. 9) stanęliby obok siebie, po czym należałoby dać opracowania syntetyczne współczesne — bez względu na ich formę wydawniczą, przyczynki ułożyć według ich tematyki. Zarysy dziejów astronomii, wychodzące poza Kopernika, uzyskałyby odrębne miejsce — na końcu bądź nawet przed materiałami kopernikowskimi. Podobnie „rozpraszająco“ działa zasada szeregowania łącznie materiałów z danego czasopisma na podstawie wzrastającej kolejności

zeszytów lub pagin, co da się prześledzić na poz. 14 — 25 zaczerpniętych z *Uranii*. Przyczynki biograficzne o Koperniku pomieszczone są tu z artykułami omawiającymi poszczególne problemy jego nauki, jej oddziaływanie oraz sprawkami o innych astronomach.

Sądzę, że podobna analiza materiałów w innych seriach pozwoliłaby sugerować analogiczne przegrupowania zapewniające pożyteczne skupienia materiałów, tym pożyteczniejsze, im obfitsze jest piśmiennictwo, co ma swoje znaczenie zwłaszcza przy poszukiwaniach za dłuższy okres czasu.

O o d s y ł a c z a c h przedmowa mówi niewiele, wskazując ich formę oraz lokalizację na „końcu działu lub poddziału“ (s. 7), dodajmy także — na końcu pozycji. W tekście bibliografii jest ich mało, najczęściej wiążą one opis nieadnotowany tego samego dokumentu bądź jego zmienionej wersji z ogłoszoną już analizą, zamieszczoną w tym samym bądź innym dziale *PBA* (najwięcej bodaj w serii *Mechanika*). Odsyłacze umieszczone na końcu działu lub poddziału wiążą materiały pokrewne i operują tylko numerem pozycji. Nieznajomość przedmiotu ogranicza mnie do przykładowego uzupełnienia: brak mianowicie powiązania publikacji zamieszczonej w poddziale piśmiennictwa popularno-naukowego z innymi materiałami o tymże temacie — np. zaćmienie słońca (*Astronomia* 1955/2 poz. 181 zyska na przytoczeniu jej numeru po zespole materiałów poz. 199—204). Sądzę, że przykłady dałoby się pomnożyć, ograniczam się do tego jednego, aby zezemplifikować zasadę.

I n d e k s y nazw a u t o r s k i c h dodane są w każdym zeszytce. Zapowiedziano także indeksy roczne w odrębnych zeszytach, w przyszłości — także indeks rzeczowy.

Analiza indeksów autorskich wykazuje, że w poszczególnych seriach zastosowano różną zasadę szeregowania: a l f a b e t p o l s k i (z rozróżnieniem a, ą, e, ę, s, ś, itd.) w *Astronomii*, *Fizyce*, *Geologii*, *Mechanice* oraz od zesz. 2 *Chemii*; alfabet ł a c i Ń s k i (wszakże z odróżnieniem l i ʃ) — w *Biologii*, *Matematyce* i zesz. 1 *Chemii*. Nie znam uzasadnienia tych odmiennych rozwiązań i sądzę, że sprawa wymaga przemyślenia przed sporządzeniem zapowiedzianych indeksów rocznych. Ponadto dobrze by było u z u p e ł n i ć indeksy nielicznymi nazwiskami rosyjskimi, w ich postaci oryginalnej — g r a ź d a n k ą —, aby użytkowników znających nazwy w postaci oryginalnej móc od razu o nich informować. Wreszcie drobniąg do sprostowania: nazwisko Stoilow S. (*Matematyka* poz. 23) ma w indeksie formę Stoilov S.

Wreszcie wspomnieć tu trzeba o zamieszczanym w każdym zeszytce „Wykazie tytułów czasopism i ich skrótów“ oraz — w większości także dodanym — „Wykazie nazw instytucji i ich skrótów“. Jak już wyżej uzasadniałam, dobrze by było wykaz czasopism uzupełnić latami wydania różniący się od zasadniczego czasokresu, objętego danym zeszytem *PBA*. Zyska na tym użytkownik.

Z kolei parę słów o o p r a c o w a n i u t y p o g r a f i c z n y m *PBA*. Można szczerze gratulować przejrzystej kolumny z adnotacjami, które operują tyłoma akapitami, światłem towarzyszącym zespołom symboli chemicznych i matematycznych. Pod tym względem jest *PBA* w wyjątkowym



położeniu, górując zdecydowanie nad innymi bibliografiami adnotowanymi. Zastanawia wszakże wcięcie na opis zasadniczy, co wprowadza pewien niepokój, zwłaszcza gdy na tej samej stronie występują promiscue pozycje adnotowane i nieadnotowane. Wydaje się, że jednolita kolumna z jednakowym wcięciem na numer pozycji i akapity adnotacji dałaby bardziej harmonijną całość. Zróżnicowanie czcionki: wytłuszczenie tytułu oryginalnego, wersaliki dla nazwisk oraz kursywa dla cytaty wydawniczej czasopism daje przejrzysty obraz. Seria matematyczna drukowana garmentem różni się od pozostałych składanych petitem.

Sumując moje uwagi, muszę nawiązać do wstępnego stwierdzenia sukcesu organizacyjnego, jakim jest podjęcie PBA po dwuletniej pracy Ośrodka Bibliografii i Dokumentacji Naukowej PAN. Można by więc mówić o jego roli jako ośrodka koordynującego prace bibliograficzne w zakresie nauk przyrodniczych i matematycznych, nie da się wszakże pominąć krytycznych głosów przedstawicieli odnośnych nauk pod adresem PBA<sup>6</sup>.

Parokrotnie sformułowany tu postulat zbadania opinii użytkowników jest odwiercadeniem powszechnie przyjętego założenia, że bibliografia spełnia właściwie swoje zadanie, jeśli wyrasta z realnie istniejących potrzeb. Przeto szukając wyjaśnienia wzmiankowanych uwag krytycznych, trzeba wskazać, że obok dziedzin, nie mających dotąd swojej bibliografii, jak np. astronomia, PBA powtarza materiały ujęte w innych bibliografiach. Przypomnę *Polską Bibliografię Geologiczną*, opracowania piśmiennictwa technicznego m. in. *Polish Technical Abstracts*, dokąd — wskazałam kieruje m. in. seria *Mechaniki*. Czy nie zachodzi tu przeto niepożądane zjawisko istnienia dwu bibliografii opracowujących ten sam zakres, niekiedy metodą zbliżoną — dla nieco odmiennego kręgu odbiorców? Czy badacz polski (najcenniejszy użytkownik PBA) potrzebuje tak szczegółowej analizy piśmiennictwa polskiego? Czy nie zaważyła tu zbyt sugestia *Riefieratiwnogo žurnala*, która — przy zwięzonym zasięgu PBA — prowadzi do zbyt rozbudowanej informacji? Należy ocenić pozytywnie równoczesne informowanie zagranicy (przypominam tłumaczenia tytułów na język angielski), ale czy nie jest to uzyskiwane wkładem niewspółmiernym do osiągniętych korzyści?

Stawiając to pytanie sędzę, że obowiązuje nas rzetelna, wnikliwa i na szerszych obserwacjach oparta analiza recepcji PBA oraz innych bibliografii z tego samego zakresu, by móc stwierdzić, czy PBA spełnia właściwie wytknięte sobie cele, czy może wymaga jakichś zmian. W każdym przypadku powinniśmy pamiętać, że nie wolno zmarnować zapoczątkowanej pracy ani zdobytego przy tym doświadczenia.

Helena Hleb-Kosańska

Biblioteka Narodowa  
Instytut Bibliograficzny

---

<sup>6</sup> L. I n f e l d: *O godności nauki*. Przegl. kult., 1956 nr 25 s. 2.

## WCZESNE DRUKI CYRYLICKIE W ŚWIETLE NAJNOWSZYCH BADAŃ

Powojenne badania nad historią wczesnego drukarstwa rosyjskiego, prowadzone zarówno w Związku Radzieckim<sup>1</sup>, jak też na Zachodzie w Anglii i w Ameryce, znalazły swe odbicie w szeregu większych i mniejszych opracowań, w których bądź dokonano usystematyzowania znanego materiału, bądź to omówiono pozycje dotąd nieznane bibliografom i historykom, odnalezione w ciągu ostatnich lat w bibliotekach angielskich i amerykańskich.

Najcenniejszym ze znalezisk jest bezsprzecznie *Gramatyka* pierwszego rosyjskiego drukarza, *Fiodorowa*, wydana przez niego w 1574 roku we Lwowie, gdzie przebywał po wyjeździe z Moskwy i krótkim okresie pracy w Zabłudowie. Książka, której unikatowy egzemplarz stanowi od 1953 roku własność biblioteki Harvard University, posłużyła za temat do kilku artykułów w prasie amerykańskiej i radzieckiej, zawierających dość szczegółową charakterystykę zabytku<sup>2</sup>.

Druk lwowski, na ogół dobrze zachowany, niewielkiego formatu, o 40 kartach tekstu, ma w kolofonie herb Lwowa, sygnet drukarza, podane miejsce druku i datę. Strona typograficzna przedstawia się następująco: pismo zwykle fiodorowskie, takie jak we wczesnych, moskiewskich wydaniach; elementy zdobnicze tzw. zastawki swym ogólnym charakterem zbliżają się do używanych w późniejszym okresie, kilka zaś finalików występuje potem w *Biblii Ostrogskiej* z 1581 r.

Dość liczne zapiski proveniencyjne, rozsiiane w książce (są wśród nich notowane cyrylicą zdania łacińskie), nie zostały niestety dotąd szczegółowej zbadane. Opracowanie ich mogłoby rzucić nieco światła na losy, jakie druk przechodził. Dzisiejszy stan wiedzy o nich pozwala tylko przypuszczać, że już w połowie XVII wieku *Gramatyka* za pośrednictwem polskim dostała się na teren Włoch, by wreszcie po długiej wędrówce, której poszczególne etapy nie są wyjaśnione, znaleźć się na drugim kontynencie, wśród zbiorów Uniwersytetu w Harvard.

<sup>1</sup> Prócz mniejszych rozprawek cenna monografia A. Ziornowej: *Nacztao knigopieczatanija w Moskwie i na Ukrainie*. Moskwa 1947. Rec.: W. Krajewski, Pam. Liter. 43: 1952 s. 746.

<sup>2</sup> R. J a c o b s o n: *Iwan Fedorov's Primer*. W. A. J a c k s o n: *Appendix*. Harvard Library Bulletin 9: 1955 No 1.

Obok krótkich komunikatów w czasopismach *Sowietskaja Kultura*, *Prawda*, *Woprosy istorii* — dłuższe artykuły: A. A. S i d o r o w: *Pierwaja russkaja pieczatnaja grammatika*. Sławjanie 1954 nr 12 s. 21—22; tenże: *Nowootkrytoje izdanie Iwana Fiodorowa*. Poligraficzeskoe proizvodstwo 1955 nr 1 s. 30; W. S. L j u b l i n s k i j: *Sud'ba pamjatnika i jego znaczenije w istorii otieczestwiennago knigopieczatanija*. Izwiestija Akademii Nauk SSSR, Otdiel Literatury i Jazyka 1955 t. 14 s. 460—468; T. A. B y k o w a: *Miesto Bukwarja Iwana Fiodorowa sredi drugih nauczalnych uczebnikow*. Tamże s. 469—473.

Podany tu opis *Gramatyki* oparto głównie na dwóch ostatnich pracach.

O popularności *Gramatyki* świadczą liczne późniejsze przedruki, dokonywane w ciągu XVI i w XVII wieku oraz jej wpływ na podobne opracowania, widoczny jeszcze w XVIII stuleciu<sup>3</sup>. Prace radzieckie podkreślają nadto świecki charakter tego łatwego podręcznika oraz ciekawy fakt autorstwa samego Fiodorowa.

Obok *Gramatyki* Fiodorowa doczekały się po wojnie opracowania inne jeszcze, dotąd nieznanne druki. Wśród naukowego dorobku tej gałęzi historii drukarstwa zwraca uwagę artykuł o *Nieznanym dawnym księżkach słowiańskich, znajdujących się w angielskich bibliotekach*<sup>4</sup>, w którym słaWiści angielscy, J. D. A. Barnicot i J. S. G. Simmons zamieścili szczegółowy opis 19 pozycji wydawniczych z XVI i XVII wieku, nienotowanych w bibliografii Karatajewa<sup>5</sup>.

Książki te dziwnym zrzędzeniem losów przetrwały do naszych czasów na półkach bibliotek angielskich<sup>6</sup>, podczas gdy w krajach słowiańskich egzemplarze ich zaginęły wskutek kompletnego „zacytowania“ lub w następstwie różnych dziejowych zawieruch. Stosunkowo wczesne daty przybycia tych „białych kruków“ do Anglii dadzą się wytłumaczyć ożywionymi stosunkami handlowymi, jakie od połowy XVI wieku łączyły obydwa kraje. Kupcy angielscy bowiem w poszukiwaniu nowych rynków zwrócili uwagę na wschodnią Europę i utworzywszy spółkę handlową stali wyprawę za wyprawą do Rosji, by założyć tam swoje bazy. Początkowo wprawdzie akcja ta wskutek trudności i niebezpieczeństw morskiej podróży nie przyniosła spodziewanych dochodów<sup>7</sup>, stopniowo jednak, w miarę pokonywania pierwszych przeszkód, handel rozwijał się coraz lepiej.

Przy częstych kontaktach angielskich kupców i dyplomatów z Rosją zupełnie zrozumiały jest fakt, że wracając z dalekiej Słowiańszczyzny do kraju, przywozili ze sobą jako osobliwość niewielkie książeczki drukowane „egzotyczną“ czcionką. W ten sposób tłumaczą również autorzy artykułu mały, wygodny w podróży format wszystkich odkrytych przez siebie pozycji. Stosunkowo zaś licznie (7 egz.) reprezentowane wśród znalezisk elementarze i gramatyki służyły prawdopodobnie Anglikom jako podręczniki do nauki trudnego obcego języka.

<sup>3</sup> T. A. Bykow a, o.c. s. 472.

<sup>4</sup> J. D. A. Barnicot, J. S. G. Simmons: *Some unrecorded Early-printed Slavonic Books in English Libraries*. Oxford Slavonic Papers 1951 s. 98—118.

<sup>5</sup> I. Karatajewa: *Opisanije slawjano-russkich knig*. S. Pietierburg 1882.

<sup>6</sup> Dwie książki z opisanych przez Barnicota i Simmonsa pochodzą ze szwedzkiej kolekcji Sparvenfelt w Uppsali.

<sup>7</sup> Z trzech okrętów, które opuściły Anglię w 1553 r., tylko jeden dotarł do wybrzeży rosyjskich, załoga dwu pozostałych wraz z admirałem Willoughby poniosła śmierć na Morzu Białym. Równie niefortunnie skończyła się druga wyprawa (1555), mianowicie w drodze powrotnej zaginęły trzy okręty, wiozące do Londynu zakupiony towar, przy czym zginął dowódca Richard Chancellor. Por. J. Tołstoj: *Pienwyja sorok let snoszenij mieždu Rossieju i Anglieju*. S. Pietierburg 1675 s. 3—9.

Zapiski własnościowe na egzemplarzach, jak również prowadzone od dawna w angielskich bibliotekach albumy ofiarodawców (np. w Bodleianie *The Benefactors Register* założony w 1600 r. przez Thomasa Bodleya<sup>8</sup>) i wczesne katalogi zbiorów, pozwoliły na dodanie do każdego bibliograficznego opisu paru uwag o pochodzeniu i dziejach poszczególnych druków.

Uwagę czytelnika artykułu zwraca stosunkowo niewielki przedział czasu między znalezieniem się danej książki na terenie Anglii a umieszczeniem jej w jednej z bibliotek uniwersyteckich, dostępnych względnie szerokim rzeszom czytelników. Wśród ofiarodawców byli zresztą ludzie bardzo różni: szesnastowieczna *Azbuka* (elementarz) i *Czasownik* (tj. horae canonicae) (poz. 2) dostała się do księgozbioru w Cambridge w 1599 r., przywieziona profesorowi Trinity College, Thomasowi Neville przez Marka Ridley, który pełnił przez cztery lata (1594—1599) funkcje nadwornego lekarza cara Borysa Godunowa, swoje zaś zainteresowania dla języka rosyjskiego zadokumentował ułożeniem rosyjsko-angielskiej gramatyki i słownika<sup>9</sup>.

Dwie inne *azbuki* (poz. 4 i 5) przekazał Bodleianie po powrocie z Rosji angielski ambasador Richard Lee, trzecia (poz. 6) pochodzi z czasów kancelerskiej działalności w Oxfordzie arcybiskupa Lauda, wielkiego opiekuna uniwersytetu, wytrawnego znawcy książek i bibliofila. Cytowana w artykule data złożenia w bibliotece owego druku zbiega się z ofiarowaniem przez Lauda w maju 1635 r. cennego zespołu rękopisów i druków<sup>10</sup>. W partii tej obok innych osobliwości znajdowała się prawdopodobnie owa *Azbuka*.

Liczne zapiski proveniencyjne pozwalały niekiedy autorom artykułu na określenie w przybliżeniu roku wydania niedatowanych druków, więcej trudności nastroczały natomiast badania typograficzne, niesłychanie żmudne, wymagające ogromnej precyzji i nie zawsze pewne ze względu na duże podobieństwo czcionek różnych drukarni i przechodzenie z rąk do rąk zasobów typograficznych. Mimo to w wielu wypadkach udało się badaczom ustalić miejsce druku i czas jego przypuszczalnego powstania.

Wśród omówionych pozycji zwraca uwagę znaczna liczba *czasowników*, (pozycje 2, 12, 15, 19) i *czasostów* (poz. 3, 4, 9, 10 II), książek obecnie rzadkich nawet na terenie Rosji, choć w XVI i XVII w. wydawanych w dość dużych nakładach. A. Z i o r n o w a tłumaczy „zacytanie“ *czasowników* ich ogromną popularnością, którą m. in. powiększał fakt, że służyły niemal do XX wieku jako podręczniki do nauki czytania<sup>11</sup>. Równie zresztą wiele odnalazło się rozmaitych gramatyk i azbuk (poz. 1, 2, 5, 6, 13, 14, 18).

<sup>8</sup> Por. *The Bodleian Library in the seventeenth Century*. Oxford 1951 s. 22.

<sup>9</sup> J. S. G. S i m m o n s, B. O. U n b e g a u n: *Slavonic Manuscript Vocabularies in the Bodleian Library*. Oxford Slavonic Papers. Vol. 2: 1951 s. 119—121.

<sup>10</sup> Por. *The Bodleian Library* s. 36.

<sup>11</sup> Z i o r n o w a, o.c. s. 41. Tamże zacytowana z rozprawki Bogdanowej wiadomość, że według inwentarza z 1578 r. biblioteka Stroganowych posiadała aż 48 drukowanych *czasowników*.

Wszystkie druki są produktami różnych ośrodków drukarskich, przeważa wśród nich pochodzenie wileńskie (sześć pozycji, prócz nich 5 z większym lub mniejszym prawdopodobieństwem o także pochodzenie podejrzewanych). Dalsze miejsce zajmują: Moskwa — 3 pozycje, Ostróg — 2, Kijów — 1, Mohylew — 1; nie brak nawet Wenecji, reprezentowanej przez druk bośniacki *D i v k o v i c i a Nauk Krstjański* z połowy XVII wieku.

Bez wątpienia najciekawszą pozycję stanowi szesnastowieczna *Azbuka* (elementarz) (poz. 1), niewielki druczek in octavo o 52 stronach, bez miejsca i roku wydania, znany oksfordzkim badaczom z dwu wariantów. Wariant późniejszy (z poprawkami wprowadzonymi do tekstu) jest własnością biblioteki Trinity College w Cambridge. Zachował się on w klocku z XVI wieku, oprawnym wspólcześnie w skórę ze ślepy mi łożczeniami, zawierającym zarazem rękopis rosyjski oraz wydany anonimowo polski elementarz szesnastowieczny.

Badacze stwierdzili podobieństwo typograficzne między *Azbuką* a bruk-selskim wariantem *Czasownika*, jednego z najwcześniejszych (1565) druków moskiewskich Fiodorowa. W obydwu drukach występuje to samo pismo (10 w. = 84/85 mm)<sup>12</sup>, zaś — wedle autorów — zewnętrzne cechy *Abzuki*, jak jej pewien prymitywizm, pozwalałyby utrzymać hipotezę o jej moskiewskim pochodzeniu. Do tych argumentów dorzucają oni jeszcze inne, natury historycznej.

Kłoczek zawierający *Naczało uczenia dzieciom* (taki bowiem tytuł nosi *azbuka*) zawiera na swoich kartach podpisy kolejnych właścicieli, co rzuca ciekawe światło na dzieje książki. Pierwotnie należała ona do Thomasa Hawtreya, po jego śmierci (1591) stała się własnością Thomasa Skeffingtona i przekazana przez niego testamentem znalazła się już w następnym roku w bibliotece Trinity College w Cambridge.

O Tomaszu Hawtreym wiadomo, że przybył do Rosji w 1555 roku wraz z wyprawą Chancelora i Killingwortha, pionierów angielskich na terenie Rosji. Ślady jego pobytu w państwie Iwana Groźnego sięgają po rok 1568, około r. 1570 spotykamy go z powrotem w Anglii. Gdyby przywiózł wówczas książkę ze sobą, można by przypuszczać, że wyszła ona jeszcze z moskiewskiej drukarni Fiodorowa.

Autorzy artykułu zwrócili uwagę na jeszcze jeden szczegół, który ich zdaniem ma pewne znaczenie dla chronologizacji druku. Ułóżna ostatnia karta, złączona z oprawą kłocka i niewątpliwie pochodząca z tych samych czasów, zawiera spis książek i notatkę, że zostały one zostawione na przechowanie niejakiemu „Wm. Smythe“ prawdopodobnie przez pierwszego właściciela kłocka, Hawtreya, który jako „memorandum“ taki wykaz sobie zostawił.

Nazwisko jakiegoś Williama Smythe'a, członka angielskiej Catay Company, spotyka się w Rosji mniej więcej równocześnie z nazwiskiem Hawtreya. Jeżeli utożsamiliby się Smythe'a z notatki w klocku z owym marynarzem,

<sup>12</sup> Stosowane zresztą jak wykazały badania Ziornowej (o.c. s. 57) w chronologicznie różnych drukach Fiodorowa.

który zginął w 1577 roku w czasie katastrofy okrętowej, data ta oznaczałaby terminus ad quem powstania druków należących do klocka.

W spisie tych zdeponowanych ksiązek przeważają dzieła o charakterze teologicznym (protestanckie), co świadczy dość wyraźnie o zainteresowaniach ich właściciela. B a r n i c o t i S i m m o n s powołując się na pracę S. K o t a z dziedziny stosunków polsko-angielskich<sup>13</sup> zestawiają ten fakt z działalnością propagandową na rzecz antytrynitarzy, jaką w latach 70-tych uprawiał niewątpliwie znajomy Hawtreysi kupiec angielski Ralph Rutter. Nazwisko Ruttera wymieniają obok Hawtreysa dokumenty związane z działalnością angielskiej kompanii do handlu z Moskwą<sup>14</sup>. Później (1574) odnajdujemy go w Łosku u Budnego, wreszcie o jego wystąpieniach w Królewcu opowiada książka teologa protestanckiego J. W i g a n d a *Nebulae arianae*, wydana tamże w 1575 r. Osoba Ruttera wyjaśniałaby zarazem drogę, jaką mógł do wymienionego klocka dostać się druczek polski, który jednak być może dotarł do rąk Hawtreysa przy pomocy innych kontaktów, jakie utrzymywała przygodnie z Polską angielska Muscovy Company.

Szczegółowa analiza listy ksiązek zamieszczonych na ostatniej karcie miała na celu określenie daty zapisu, co pomogłoby przy ustaleniu czasu wydania *Azbuki*. Okazało się, że pierwsze wydanie ksiązek, których tytuły figurują w zapisce, ukazało się przed r. 1560, co znakomicie zgadza się z wiadomościami biograficznymi dotyczącymi osoby Hawtreysa, w latach bowiem 1560—1568 nie opuszczał on Rosji, miał więc prawdopodobnie ze sobą tylko te ksiązki, jakie zdołał przywieźć z Anglii. Jedyny wyjątek stanowi tu R a i n o l d e ' a *The foundacyon of retorycke* z 1563 r., autor ten jednak w owych latach przebywał w Rosji i mógł swoje dziełko sam ziomkowi ofiarować.

W ten sposób przypuszczalna data sporządzenia zapisu, obwarowana zresztą przez badaczy angielskich wieloma zastrzeżeniami, dostarczyła im jeszcze jednego dowodu na wczesne powstanie badanego druku.

Nagromadzone argumenty nie znalazły jednak uznania w oczach radzieckich znawców tych samych zagadnień. Teza o moskiewskim pochodzeniu *Azbuki* zdaje się upadać w świetle dokładniejszych badań typograficznych. A. S i d o r o w dostrzega w ornamentach *Naczala*, pokrewieństwo z drukami ostrogskimi (a więc późniejszymi), zaś prymitywizm elementarza określa jako niezgodny ze starannym wykonaniem pierwszych produktów fiodorowskiej drukarni. T. A. B y k o w a sądzi, że *Azbuka* jest prawdopodobnie pierwszym przedrukiem lwowskiej *Gramatyki* Fiodorowa<sup>15</sup>. Same dowody natury historycznej, choć bardzo ciekawe, są istotnie niewystarczające do utrzymania hipotezy Barnicota i Simmonsa. Mogą one jedynie służyć jako dowód, iż *Azbuka* powstała przed r. 1591.

<sup>13</sup> S. K o t: *Oddziaływanie braci polskich w Anglii*. Reformacja w Polsce 7/8: 1936 s. 217—244.

<sup>14</sup> Por. J. T o ł s t o j, o. c. s. 51 (list królowej Elżbiety do cara z dn. 16.IX.1568).

<sup>15</sup> T. A. B y k o w a, o. c. s. 472.

Ostatnia wreszcie sprawa, której poświęcono w angielskim artykule nieco miejsca, to wydanie *Biblii Ostrogskiej* z 1581 r. Jak wiadomo, dawniejsi bibliografowie (wśród nich Karatajew i Estreicher), mając do czynienia z podwójnymi egzemplarzami biblii, z których jedno w kolofonie podawały jako czas ukończenia druku 12.VII.1580, inne zaś 12.VIII.1581, sądzili, że istniały dwa wydania, następujące po sobie w odstępie jednego roku. Barnicot natrafił na ciekawy egzemplarz tejże biblii, ofiarowany Bodleianie przez biskupa Lee w 1602 r., a osobliwy przez to, że zawierał równocześnie obydwa kolofony. Ten fakt naprowadził go na domysł, potwierdzony wrychle przez podjęte następnie dalsze badania, że istniało tylko jedno wydanie, różnica zaś w dacie pochodziła stąd, iż przewidując wcześniejsze ukończenie pracy wydrukowano zawczasu kartę z odpowiednim rokiem, wymienioną następnie na analogiczną z rokiem właściwym. Zabiegu tego nie zdołano jednak przeprowadzić na wszystkich egzemplarzach. Wyniki tych poszukiwań zostały opublikowane w paryskim czasopiśmie *Wremiennik Obszczestwa Druzzej Russkoj Knigi*<sup>16</sup>. Niezależnie od tego artykułu pracę nad rozwikłaniem zagadki *Biblii Ostrogskiej* podjęła w kilka lat później Ziornowa<sup>17</sup> i po drobiazgowym porównaniu 34 egzemplarzy z dwoma rodzajami kolofonów, doszła do analogicznych wniosków, co jej angielscy poprzednicy.

Podsumowując należy stwierdzić, że autorzy artykułu napotykali raz po raz w swej pracy, zwłaszcza w dziedzinie typografii, na poważne trudności płynące — jak sami to we wstępie stwierdzają — z braku posiadania obfitego materiału porównawczego, którego zebranie byłoby możliwe tylko na terenie Rosji. Mimo to udało im się poczynić kilka ciekawych ustaleń i odkryć (w jednym np. wypadku na podstawie odnalezionego obecnie druku zmienia się o rok znana data rozpoczęcia produkcji przez moskiewskiego drukarza Nikona, co nastąpiło — jak wiemy obecnie — w r. 1618). Główną zaś zasługą opracowanej bibliografii jest uzupełnienie Karatajewa precyzyjnymi opisami nieznanych dotąd pozycji.

Biblioteka Narodowa

Helena Kapelusiówna

#### WYJŚCIE POZA POSTULATY

W prasie bibliotekarskiej, i nie tylko bibliotekarskiej, a także w czasie wielu zebrań, inarad, konferencji bibliotekarzy, oświatowców i wydawców wysuwa się niejednokrotnie na jedno z czołowych miejsc konieczność badania zainteresowań czytelniczych, poczytności książek, zainteresowań poszczególnych grup odbiorców. O dojrzałości problemu świadczy fakt, że pierwszy po wojnie ogólnopolski zjazd bibliotekarzy poświęcony został właśnie tym sprawom.

<sup>16</sup> J. D. A. B a r n i c o t: *Niezwiastnyja russkija staropieczatnyja knigi najdiennaja w Anglii*. Wremiennik Obszcz. Druzzej Russ. Knigi (Paryż) 4: 1938 s. 61—80.

<sup>17</sup> A. Z i o r n o w a, o. c. s. 56.

Podjęmowano szereg prac z tego zakresu, wiele wysiłku poświęciła im Rada Czytelnictwa i Książki. Prace te jednak nie wyszły poza wąski krąg organizatorów, utknęły w biurkach urzędników.

Od roku 1948 nie ukazała się żadna samodzielna praca na wyżej wymienione tematy, nie wyszliśmy więc zbyt daleko poza pobożne życzenia i słowa zachęty. Nowopowstały Instytut Książki i Czytelnictwa nie odziedziczył właściwie żadnej tradycji na tym odcinku, nie przejął prawie żadnych doświadczeń, żadnej metody. Chałupnicze próby podejmowane tu i ówdzie przez jednostki, a nie poddane szerokiej dyskusji, nie mogły przynieść żadnych poważniejszych osiągnięć. Brak wypracowanych metod badawczych z jednej strony, brak prac przykładowych, eksperymentalnych z drugiej — brak placówki koncepcyjno-koordynującej oraz specyficzna polityka biblioteczna, to główne przyczyny, które spowodowały taki stan rzeczy, że przez szereg lat kluczowe zagadnienia czytelnictwa leżały niemal ze odłożeniem. Rok 1955 przyniósł na tym odcinku pewne zmiany. Szereg ośrodków podjęło lub zaczęło podejmować systematyczne badania odbiorców książki, ich zainteresowań, potrzeb itd.

Przechodzenie na nowe formy pracy bibliotek, decentralizacja zakupu zmuszają biblioteki wojewódzkie do podjęcia badań na tym odcinku. Pewnymi osiągnięciami w tym zakresie mogą się wykazać niektóre biblioteki miejskie i uniwersyteckie, np. w Łodzi.

Badania te muszą być systematycznie rozszerzane i pogłębiane w toku dalszej pracy. Aby jednak pierwsze próby nie niezachęciły pionierów, aby dyskusje zjazdowe nie przeszły bez echa, lecz stały się początkiem wymiany doświadczeń i spostrzeżeń na temat czytelnictwa, konieczne jest przeprowadzenie dyskusji nad materiałami już zebranymi, nad próbami już udostępnionymi szerszemu kręgowi zainteresowanych.

Bardzo dobrze się stało, że w czasie ogólnopolskiego zjazdu bibliotekarzy, którego głównym tematem było czytelnictwo, ukazała się rozprawa poświęcona temu właśnie zagadnieniu. Praca Marii Walentynowicz<sup>1</sup> obejmuje wprawdzie dość wąski i specjalny wycinek omawianych problemów, może służyć jednak doskonale jako materiał dyskusyjny nad metodami badań.

Wyjście poza wyrażanie dobrych chęci i pobożnych życzeń jest niewątpliwie poważnym osiągnięciem autorki i wydawnictwa. Wprawdzie praca została wykonana całkowicie poza ramami Instytutu, a inicjatorem jej były wyłącznie autorka, niemniej jednak Instytut wydając pracę drukiem udostępnił ją zainteresowanym.

Autorka w swej pracy poruszyła szereg bardzo ważkich problemów, które wchodzą w zakres jej zainteresowań i jednocześnie same w sobie stanowią poważne zagadnienia — nurtują one zarówno bibliotekarzy jak i odbiorców. Niezmiernie cenną zaletą pracy Walentynowicz jest to, że autorka starała się do omawianych zagadnień podchodzić możliwie wszechstronnie, że problemów czytelnictwa młodzieży pracującej nie zamknęła w jednej bibliotece lub w formie relacji (wywiadów), że nie ograniczyła się do obiektywistycznego

<sup>1</sup> Maria Walentynowicz *Czytelnictwo absolwentów szkół technicznych*. Warszawa 1956 Biblioteka Narodowa. Instytut Książki i Czytelnictwa.



przedstawienia istniejącego stanu rzeczy, lecz próbowała szukać źródeł tego stanu.

Dzięki tym zabiegom autorka poruszyła szereg problemów metodologicznych, świadomie lub nieświadomie wyraziła szereg wątpliwości, wypróbowała wiele wycinkowych koncepcji badawczych. Wykazała poważne braki istniejące w badaniach dziedzin pokrewnych, jak psychologia i pedagogika, bez których nie można prowadzić gruntownych badań czytelnictwa.

Autorka zanotowała w swej pracy szereg bardzo słusznych spostrzeżeń. Szczególnie cenna moim zdaniem jest z jednej strony próba udowodnienia wpływu szkoły na przysposobienie czytelnice absolwenta a z drugiej próba wykazania wielkiego wpływu lektury pozaszkolnej na poziom intelektualny i kierunek rozwoju czytelnika. Śmiałe stwierdzenie, że „między wykształceniem szkolnym a poziomem kultury czytelnictwa nie ma ścisłej korelacji“ przeczy co prawda nie dość gruntownie przeprowadzonej analizie, w której autorka postawiła sobie za zadanie ukazanie wychowawczego wpływu szkoły, ale zasługuje na gruntowniejsze zwrócenie uwagi na te zagadnienia. Autorka uwypukliła duże zróżnicowanie poziomu czytelnictwa, ukazała poważne zainteresowania części młodzieży zarówno beletrystyką jak i literaturą fachową podkreślając przy pomocy trafnie dobranych wypowiedzi rolę książki w życiu młodzieży technicznej. Są to chyba najbardziej cenne, najlepiej udokumentowane fragmenty pracy. Omówione przez Walentynowicz zagadnienia literatury brukowej zainteresują niewątpliwie niejednego bibliotekarza i powinny wywołać szerszą dyskusję, szczególnie po zjeździe, na którym referat kol. Nagórskiej sprawy te postawił bardziej niepokojąco.

O wielkim wkładzie pracy Walentynowicz świadczą zamieszczone na końcu 94 pozycje bibliograficzne, które stały się często punktem wyjścia twierdzeń autorki i pogłębiały jej spostrzeżenia.

W krótkiej recenzji trudno omówić wszystkie zalety i wady pracy bardzo bogatej w problematykę. Można jedynie wypunktować sprawy, które wzbudzają najczęściej zastrzeżeń lub niepewności. Będą to rzecz prosta sprawy dyskusyjne, w niczym nie umniejszające poważnego wysiłku autorki rozprawy. Na czoło wysuwają się tu zastrzeżenia natury metodologicznej.

Autorka pragnąc przeanalizować stan czytelnictwa wśród absolwentów szkół technicznych wzięła za podstawę młodzież mieszkającą w Poznaniu, a ściślej mówiąc młodzież z pewnych, nie wymienionych imiennie zakładów pracy. Zwięźlenie obiektu badań jest tu bezwzględnie konieczne, gdyż przeprowadzenie badań w całym kraju, z wszystkimi absolwentami, nie jest ani możliwe, ani celowe. Zachodzi jednak pytanie, czy autorka na podstawie 35 wywiadów z absolwentami szkół technicznych ma prawo wysnuwać wnioski uogólniające. Autorka wprowadzając zastrzeżenia, że są to tylko „diagnozy“, lecz sam tytuł pracy, sposób definiowania wniosków, niepodawanie konkretnych adresów badanych obiektów, analiza niektórych zagadnień w różnych obiektach badawczych (hotel, biblioteka, ankiety konkursowe, wiadomości od osób bliżej nie określonego środowiska, np. na s. 32) wyraźnie sugerują czytelnikowi, że praca ma ambicje uogólniające.

Ostatecznie jednak nie wiemy, w jakim procencie analiza kart czytelnicznych jest przekrojem typowym, w jakim procencie dotyczy absolwentów techników, a w jakim zasadniczych szkół zawodowych (jak mieszczą się w tym absolwenci badani).

Przekrój według okresu wypożyczeń mówi bardzo niewiele, gdyż w dal- szym ciągu nie wiedząc absolutnie nic o korzystających, z analizy inten- sywności czytania wnioskujemy, że korzystający z biblioteki w ciągu jednego kwartału czytają prawie dwukrotnie więcej niż ci, co korzystają z biblioteki przez cały rok. Fakt ten może świadczyć co prawda, że no- wiczusze są zawsze bardziej gdrliwi, ale autorka nie potwierdza w niczym tego przypuszczenia i wskazuje raczej na bardzo przypadkowy dobór kart czytelnicznych. Nie wiemy też nic o zakupujących książki w kiosku w „jakimś” zakładzie pracy. Anonimowość wywiadów nie może powodo- wać zupełnego braku możliwości sprawdzenia wiarygodności spostrzeżeń czy nawet wypowiedzi. W ten sposób wiele bardzo skąd inąd cennych spo- strzeżeń staje się tylko luźnymi uwagami, a nie dokumentami potwierdza- jącymi założenia autorki.

Sprawa druga, to sposób operowania materiałem dokumentacyjnym. Autorka obrała sobie metodę ilustrowania swych tez przy pomocy wypo- wiedzi osób badanych. Na wyborze tej metody zaważył prawdopodobnie system prac o podobnym charakterze, między innymi pracy Chałasińskiego *Młode pokolenie chłopów*<sup>2</sup>. O ile jednak Chałasiński wnioski wysnuwał z ma- teriału bardzo bogatego i tezy swoje obficie i przekonująco ilustrował przykładami, to Walentynowicz diagnozy swoje popiera materiałami ubo- gimi w treść, mimo nawet ich ilościowej obfitości. Autorka przeceniła wy- raźnie prawo dialektyki przechodzenia ilości w jakość.

Niesposób wymienić wszystkich przykładów — przytaczam tylko nie- które. Na s. 32, kiedy autorka twierdzi, że pęd do zdobywania wiedzy ab- solwentów szkół technicznych jest większy niż u dorosłych, to jako do- kument cytuje Spasowskiego — hasło bardzo cenne, ale w niczym nie po- pierające tezy. Omawiając literaturę sensacyjno-brukową (s. 55) autorka stwierdza, że w porównaniu ze stanem przedwojennym jakość zaintereso- wań młodzieży widocznie się podniosła. Tymczasem o czytelnictwie lite- ratury brukowej przed wojną mówi tylko na podstawie przykładów czeskich, podawanych przez czeskich badaczy. Utożsamianie warunków czeskich z polskimi być może nie jest dalekie od prawdy, ale przynajmniej bez pro- wizorycznych konfrontacji jest moim zdaniem niedopuszczalne.

Na potwierdzenie faktu nietrwałości wśród młodzieży zainteresowań czytelnicznych z zakresu malarstwa i muzyki (s. 40 i 41) autorka cytuje przykład świadczący o czymś wręcz przeciwnym.

Na s. 69 autorka pisze, że wśród uczniów kolejnych klas szkolnych czytelnictwo wzrasta bardzo dobrze, tymczasem na s. 63 czytamy, że „klasy pierwsze czytają ogółem znacznie więcej”, zaś liczby podane na s. 65 i 66 wykazują, że w klasach III i IV technikum — w porównaniu z pierwszą klasą szkoły zawodowej — tylko literatura techniczna utrzy-

<sup>2</sup> Józef Chałasiński: *Młode pokolenie chłopów*. W-wa 1938 Państw. Inst. Kultury Wsi.

mywała się na równym poziomie ilościowym, natomiast beletrystyka spadała niepokojąco w dół. (Na ucznia klasy I przypada prawie 15 książek, natomiast na ucznia klasy III i IV niewiele ponad 7 książek rocznie).

Wypowiedzi na s. 71 i 72, mające udokumentować podstawową tezę autorki o wielkiej roli wychowawczej szkoły w zakresie czytelnictwa, są właściwie wypowiedziami dyskwalifikującymi zupełnie lub częściowo tę tezę, a tylko króciutki komentarz autorki próbuje ratować sytuację. Podobnie postępuje autorka przy ostatecznym podsumowaniu swoich rozważań. Część umieszczonych na końcu pracy wniosków logicznych być może słusznych, nie wynika wcale z rozważań materiałowych; o szeregu spraw poruszonych we wnioskach czytelnik dowiaduje się tam po raz pierwszy. I tak np. warunki oddziaływające na rozwój czytelnictwa wśród absolwentów (wymienione na s. 76), jak: gospodarcze, rodzinne itp. nie były zupełnie poruszone w trakcie analizy. Nie mówiono też prawie zupełnie o produkcji wydawniczej, a bardzo mało o działalności pedagogicznej bibliotekarzy, — tymczasem we wnioskach sprawy te zajmują czołowe miejsce.

Twierdzenia końcowe o braku odpowiednich kwalifikacji wśród bibliotekarzy, niedostatecznym zaopatrzeniu bibliotek zakładowych w literaturę techniczną, o braku kontaktu absolwentów z macierzystymi szkołami, nie znajdują zupełnie pokrycia w partiach analitycznych. W podsumowaniu braków autorka pisze, że w szkołach za mało propaguje się czytelnictwo literatury technicznej, tymczasem analizy i wnioski podawane wcześniej świadczą o tym, że literatura techniczna zyskuje sobie z biegiem lat nauki stosunkowo największe uznanie.

Optymistyczne zapewnienia końcowe o systematycznym rozwoju czytelnictwa bez możliwości udokumentowania tego danymi statystycznymi wydają się głoślowe, zaś twierdzenie, że obecnie absolwenci szkół technicznych bardziej interesują się księgozbiorem własnym niż przed wojną, oparte na przedwojennych danych z czeskich szkół zawodowych — wydaje się bardzo naciągane i chyba niepotrzebne w tego typu pracy.

Dwa główne błędy metodologiczne pracy: ubóstwo i rozproszenie materiału badawczego oraz wysuwanie wniosków nie udokumentowanych dowodami sprawiły, że autorka stawiając sobie bardzo ciekawe zadanie gubi często myśl przewodnią i popada w drobne sprzeczności, co bardzo osłabia obiektywną wymowę rozprawy.

Dyskutować można jeszcze nad wielu sprawami i sformułowaniami. Wymienię niektóre z nich. Będą to najczęściej postulaty, z których autorka zdawała sobie niejednokrotnie sprawę. Jeżeli autorka zdecydowała się na zwięźlenie zagadnienia do absolwentów szkół technicznych w jednym określonym środowisku, to należało powiedzieć o tej młodzieży trochę więcej niż pół strony, a nie powoływać się na wielkich ludzi i mówić tylko o młodzieży w ogóle. Dobrze byłoby pokusić się o analizę zbiorów prywatnych badanych absolwentów, analizę bodaj części ich kart czytelniczych; warto byłoby poszukać przyczyn faktu, że niektórzy absolwenci nie są zapisani w bibliotece. Analiza przygotowania bibliotekarzy udostępniających księgo-

zbiory tej młodzieży nie nastęczała poważniejszych trudności i mogłaby wiele wyjaśnić. Przynajmniej pobieżna analiza księgozbiorów, z których korzystają absolwenci to jeden z podstawowych warunków zbadania możliwości rozwoju czytelnictwa. Przy badaniu czytelnictwa w szkole niezbędnym zabiegiem było wydzielenie lektur obowiązkowych, gdyż tylko w ten sposób można było wykazać faktyczne zainteresowania uczniów.

W trakcie opracowywania redakcyjnego pracy niektóre sprawy zdezaktualizowały się — chodzi tu o ocenę literatury detektywistycznej oraz dyskusji związanej z zainteresowaniami młodzieży.

Problemy te obecnie naświetlane są już bardziej wszechstronnie i polemika z niektórymi sformułowaniami stała się bezcelowa. Wydaje się jednak, że wypowiedzi rozmówców na ten temat przyjmowane były zbyt bezkrytycznie. Uderza to szczególnie wtedy, kiedy badany odpowiada: „A treść same brednie. Przy tym źle to wpływa na system nerwowy“ (s. 49). Brednie na ogół na system nerwowy nie wpływają. Jest to chyba zbyt daleko posunięte uproszczenie tych spraw. Przy okazji drobna uwaga. Autorkę pracy naukowej obowiązuje podawanie cytowanych tytułów, nawet wtedy, jeżeli są to „brednie“. W przeciwnym wypadku czytelnik zmuszony jest wierzyć autorowi na słowo honoru, a można np. mieć wątpliwość, czy odnośnie *Świata przygód* autorka ma istotnie rację. Wobec opuszczenia bliższych danych nie możemy sprawdzić, czy tą pozycją był rocznik czasopisma czy też rzeczywiście książka. Nie możemy mieć natomiast wątpliwości, że *Małe niedole pożycia małżeńskiego* to utwór Balzaka i zaliczenie go do literatury sensacyjno-brukowej (s. 57) jest — delikatnie mówiąc — niepotrozeniem.

Kończąc te kilka uwag chciałbym wszakże jeszcze raz podkreślić wagę faktu opublikowania tej pracy i pionierską postawę jej autorki. Z pionierstwa wynikły omówione błędy. Nie powinny one odstraszać od dalszej dyskusji, ale tym więcej zachęcić wszystkich zainteresowanych do podjęcia nowych prób i nowych metod badań. Dyskusji oczekują zarówno teoretycy, jak i praktycy, a przyda się ona na pewno — choć tylko pośrednio — i samym odbiorcom książki.

Stanisław Siekierski

Biblioteka Narodowa  
Instytut Książki i Czytelnictwa

Z                      Ż                      Y                      C                      I                      A

### TYTUŁY NAUKOWE

przyznane czynnym bibliotekarzom przez Centralną Komisję  
Kwalifikacyjną dla Pracowników Nauki

Tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego

uchwałą z dn. 24 czerwca 1955 r. otrzymał

Dr ZDZISŁAW WIKTOR, dyrektor Biblioteki Akademii Medycznej  
we Wrocławiu

Tytuł naukowy docenta

uchwałą z dn. 27 stycznia 1956 r. otrzymali:

WANDA DĄBROWSKA, kustosz Biblioteki Narodowej w Warszawie

Dr ALEKSANDER ROMBOWSKI, kustosz Biblioteki Uniwersyteckiej  
we Wrocławiu.

Dr JAN WAREŹAK, dyrektor Biblioteki Wyższej Szkoły Ekono-  
micznej w Łodzi

uchwałą z dn. 23 marca 1956 r.:

Dr STANISŁAW PAZYRA z Biura Bibliotek Polskiej Akademii  
Nauk

### NOMINACJA

Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego pismem nr ZU-VI/2/8/56  
z dnia 17 lutego 1956 r. przyznało tytuł zastępcy profesora mgr  
Władysławowi Skoczyłowski, wykładowcy na Uniwersytecie War-  
szawskim.

## Z ZAŁOBNEJ KARTY

MARIA z JARZĘBOWSKICH BZOWSKA, bibliotekarka, pracownik Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego (1915 — 1919), Biblioteki Politechniki Warszawskiej (1919—1944) i Biblioteki Jagiellońskiej (1944—1951) — urodzona 24 listopada 1886 r. w Łodzi, zmarła w Krakowie 21 stycznia 1956 r.

EDWARD CHWALEWIK, bibliotekarz i bibliofil, badacz polskiego ekslibrisu, współzałożyciel i wiceprezes Towarzystwa Bibliofilów Polskich (1921—1936), założyciel i prezes Towarzystwa Miłośników Ekslibrisów (1934—1936), prezes Związku Bibliotekarzy Polskich (1923—1925), b. kierownik Biblioteki Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, autor *Zbiorów polskich* oraz licznych prac o ekslibrisach — urodzony w Warszawie 23 sierpnia 1873 r., zmarł w Konstancinie 18 lutego 1956 r.

HELENA JULIA DREGE, bibliotekarka, pracownik Biblioteki Krasieńskich (do 1919 r.), Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie (1919—1928), Biblioteki Państwowej im. Wróblewskich (1929—1941), członek założyciel Związku Bibliotekarzy Polskich i pierwszy sekretarz Zarządu Głównego Związku (do r. 1920) — urodzona w Kole 12 sierpnia 1888 r., zmarła w Świdrze koło Warszawy 3 marca 1956 r.

MARIA MARCISZOWA, długoletnia kierowniczką Biblioteki TUR w Krakowie, b. bibliotekarka Ligi Kobiet w Warszawie — zmarła 8 marca 1956 r. w wieku lat 70.

LUDWIK KOLANKOWSKI, dr filozofii, historyk, pierwszy rektor Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu, b. długoletni dyrektor Biblioteki Ordynacji Zamojskiej oraz b. dyrektor Biblioteki Głównej Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu — urodzony w Nadwórnej 21 czerwca 1882 r., zmarł w Toruniu 19 marca 1956 r.

MARCELI POZNAŃSKI, długoletni działacz samorządowy, b. kierownik Czytelni Komunalnej (1945—1952) Biblioteki Publicznej w Warszawie, redaktor Państwowego Instytutu Wydawniczego, autor wielu artykułów poświęconych książce i jej oddziaływaniu. stały współpracownik *Bibliotekarza* — urodzony 24 maja 1893 r. w Warszawie, zmarł tamże 15 maja 1956 r.

## ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW

z dnia 2 czerwca 1956 r. w sprawie ustalenia stanowisk służbowych i uposażeń pracowników służby bibliotecznej, zatrudnionych w bibliotekach szkół wyższych, Polskiej Akademii Nauk oraz w niektórych innych bibliotekach<sup>1</sup>.

Na podstawie art. 5 i 7 ustawy z dnia 4 lutego 1949 roku o uposażeniu pracowników państwowych (Dz. U. Nr 7, poz. 39) zarządza się co następuje:

§ 1. Przepisom niniejszego rozporządzenia podlegają pracownicy służby bibliotecznej zatrudnieni:

- a) w bibliotekach szkół wyższych,
- b) w bibliotekach Polskiej Akademii Nauk i jej placówek naukowych.
- c) w Bibliotece Narodowej, w Bibliotece Śląskiej, w Głównej Bibliotece Lekarskiej, w Bibliotece Głównego Urzędu Statystycznego, w Centralnej Bibliotece Rolniczej, w Bibliotece Sejmowej, w Bibliotece Głównej Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy oraz w Bibliotece Głównej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego w Łodzi,
- d) w bibliotekach i działach (ośrodkach) dokumentacji i informacji naukowej lub naukowo-technicznej instytutów naukowych i naukowo-badawczych.

§ 2. 1. Stawki uposażenia zasadniczego dla pracowników służby bibliotecznej bibliotek wymienionych w § 1 ustala się jak następuje:

Lp.	Stanowisko	miesięcznie złotych od — do
1.	Dyrektor	2200 — 2800
2.	Wicedyrektor, kierownik biblioteki	1800 — 2300
3.	Kustosz	1600 — 2000
4.	Starszy bibliotekarz	1300 — 1500
5.	Bibliotekarz	920 — 1300
6.	Młodszy bibliotekarz	740 — 920
7.	Pomocnik bibliotekarza	600 — 740
8.	Starszy magazynier biblioteczny	850 — 1100
9.	Magazynier biblioteczny	600 — 850
10.	Pomocnik magazyniera bibliotecznego	500 — 650
11.	Starszy technik	1000 — 1300
12.	Technik	700 — 1100
13.	Starszy laborant	800 — 1100
14.	Laborant	650 — 950

<sup>1</sup> Dz. U. 1956, Nr 20, poz. 99.

2. Właściwy minister (kierownik centralnego urzędu) w porozumieniu z Prezesem Państwowej Komisji Etatów ustali, w których bibliotekach występują stanowiska dyrektora, wicedyrektora, a w których kierownika biblioteki.
- § 3. Dla kierownika zakładu, działu, oddziału, filii, pracowni, sekcji lub laboratorium, zatrudniających co najmniej trzech pracowników, oraz dla kierownika biblioteki wydziałowej ustala się dodatek za kierownictwo w wysokości 15% uposażenia zasadniczego.
- § 4. Właściwy minister (kierownik centralnego urzędu) może w ramach zatwierdzonych na ten cel kredytów przyznać pracownikom służby bibliotecznej, którzy odznaczyli się szczególnymi osiągnięciami w pracy naukowej lub organizacyjnej, dodatek specjalny w wysokości od 10 do 30% uposażenia zasadniczego.
- § 5. Pracownikom służby bibliotecznej nie będącym samodzielnymi pracownikami nauki, a posiadającym stopień naukowy kandydata lub doktora nauk, przysługuje dodatek miesięczny w wysokości 300 zł.
- § 6. 1. Pracownikom służby bibliotecznej przyznaje się dodatek za wysługę lat w wysokości 5% uposażenia zasadniczego za każde pełne pięcioletnie służby na danym stanowisku.
2. Dodatek pracowników służby bibliotecznej za wysługę lat nie może przekraczać 15% uposażenia zasadniczego.
3. W razie przejścia na wyższe stanowisko pracownik służby bibliotecznej traci prawo do pobierania otrzymywanego dotychczas dodatku za wysługę lat, jeżeli jego nowe uposażenie zasadnicze jest wyższe aniżeli pobierane dotychczas uposażenie zasadnicze wraz z dodatkiem za wysługę lat.
4. Przy pierwszym ustaleniu wysokości dodatku za wysługę lat zalicza się pracownikowi służby bibliotecznej cały czas służby przebytej na danym stanowisku będącym podstawą do zaszerogowania go w trybie § 8 ust. 2 rozporządzenia.
- § 7. 1. Pracownikom służby bibliotecznej, którzy wykonują pracę w warunkach szczególnie szkodliwych dla zdrowia, może być przyznany dodatek specjalny w wysokości od 10 do 30% uposażenia zasadniczego.
2. Szczegółowe wykazy prac, o których mowa w ust. 1, oraz wysokość procentową dodatku zależną od stopnia szkodliwości pracy ustala właściwi ministrowie (kierownicy centralnych urzędów) w drodze zarządzeń uzgodnionych z Ministrem Zdrowia, Centralną Radą Związków Zawodowych i Prezesem Państwowej Komisji Etatów.
- § 8. 1. W bibliotekach wymienionych w § 1 rozporządzenia obowiązuje niżej określona nomenklatura stanowisk oraz następujące wymagania kwalifikacyjne:



L. p.	Stanowisko	Wymagane kwalifikacje
1.	Dyrektor	a) ukończone studia wyższe i 6 lat pracy w placówkach (instytucjach) kulturalno-oświatowych
2.	Wicedyrektor kierownik biblioteki	— jak wyżej —
3.	Kustosz	ukończone studia wyższe, co najmniej 8 lat pracy bibliotekarskiej oraz znaczne osiągnięcia naukowe lub organizacyjne.
4.	Starszy bibliotekarz	ukończone studia wyższe oraz co najmniej 4 lata pracy bibliotekarskiej.
5.	Bibliotekarz	a) ukończone studia wyższe bądź b) ukończone liceum bibliotekarskie oraz co najmniej 3 lata pracy bibliotekarskiej bądź c) ukończona inna szkoła średnia oraz co najmniej 5 lat pracy bibliotekarskiej.
6.	Młodszy bibliotekarz	a) ukończone liceum bibliotekarskie bądź b) ukończona inna szkoła średnia oraz co najmniej 3 lata pracy bibliotekarskiej.
7.	Pomocnik bibliotekarza	ukończona szkoła średnia
8.	Starszy magazynier biblioteczny	a) ukończona szkoła średnia oraz co najmniej 3 lata pracy w magazynie bibliotecznym bądź b) ukończona szkoła podstawowa oraz co najmniej 10 lat pracy w magazynie bibliotecznym.
9.	Magazynier biblioteczny	a) ukończona szkoła średnia bądź b) ukończona szkoła podstawowa oraz co najmniej 5 lat pracy w magazynie bibliotecznym.
10.	Pomocnik magazyniera bibliotecznego	ukończona szkoła podstawowa

- |                      |  |
|----------------------|--|
| 11. Starszy technik  | ukończona średnia szkoła techniczna oraz co najmniej 4-letnia praktyka zawodowa. |
| 12. Technik          | ukończona średnia szkoła techniczna.   |
| 13. Starszy laborant | ukończona szkoła zawodowa oraz 4-letnia praktyka zawodowa                        |
| 14. Laborant         | ukończona szkoła zawodowa  |
- 
2. Zaszeregowanie pracownika następuje na podstawie decyzji właściwej władzy przełożonej. Decyzja ta powinna uwzględniać zarówno kwalifikacje pracownika jak i potrzeby danej biblioteki.
  3. Posiadanie wymaganego przepisami ust. 1 stopnia kwalifikacji w zakresie wykształcenia uzasadnić można dowodem ukończenia zakładu, kursu lub studiów uznanych przez właściwe władze za równorzędne z wymienionymi w przepisach ust. 1 (lub też złożenia egzaminu określonego przez właściwe władze.
- § 9. 1. Pracownicy nauki zatrudnieni w bibliotekach wymienionych w § 1 mogą pobierać uposażenie wg zasad określonych rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 28 sierpnia 1954 r. w sprawie uposażenia pracowników nauki (Dz. U. Nr 42, poz. 187).
2. Zastępcy profesora zatrudnieni w bibliotekach wymienionych w § 1 pod lit. a i b mogą być wynagradzani wg zasad określonych rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 28.VIII.1954 r. w sprawie uposażenia zastępców profesora, zatrudnionych w szkołach wyższych, Polskiej Akademii Nauk i podległych jej placówkach naukowych oraz osób pełniących funkcje pracowników nauki, nauczycieli przedmiotów pomocniczych i nauczycieli zawodu w szkołach wyższych (Dz. U. Nr 42, poz. 188).
  3. Inżynierowie i technicy zatrudnieni w działach (ośrodkach) dokumentacji i informacji naukowej lub naukowo-technicznej instytutów naukowych i naukowo-badawczych mogą pobierać uposażenie wg zasad określonych rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 18.VI.1955 r. w sprawie uposażenia pracowników inżynieryjno-technicznych i robotników zatrudnionych w instytutach naukowo-badawczych (Dz. U. Nr 24, poz. 150).
  4. Pracownicy bibliotek wymienionych w § 1, wykonujący czynności administracyjno-usługowe (intendent, pracownik sekretariatu itp.) nie są pracownikami służby bibliotecznej w rozumieniu niniejszego rozporządzenia.  
Zasady wynagradzania tych kategorii pracowników określają odrębne przepisy.

- § 10. Pracownicy służby bibliotecznej zatrudnieni w bibliotekach wymienionych w § 1 przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia:
- 1) Zachowują na okres pracy w danej bibliotece dotychczasowe uposażenie w dotychczasowej wysokości, o ile przy zastosowaniu zasad i stawek niniejszego rozporządzenia przypadałoby im uposażenie niższe.
  - 2) w wyjątkowo uzasadnionych przypadkach mogą zostać zwolnieni przez właściwego ministra (kierownika centralnego urzędu) od wymagań kwalifikacyjnych ustalonych dla danego stanowiska.
- § 11. Z dniem wejścia w życie rozporządzenia tracą moc dotychczasowe przepisy prawne w sprawach unormowanych tym rozporządzeniem.
- § 12. Wykonanie rozporządzenia porucza się Ministrowi Finansów, Prezesowi Państwowej Komisji Etatów oraz właściwym ministrom i kierownikom centralnych urzędów.
- § 13. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą od dnia 1 czerwca 1956 roku. \*

Prezes Rady Ministrów: *J. Cyrankiewicz*

## Z RUCHU SŁUŻBOWEGO

Z dniem 5 kwietnia 1956 r. stanowisko dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie objął mgr Jan Baculewski. Dotychczasowy dyrektor BUW doc. dr Adam Lewak poświęcił się pracy naukowej w zakresie historii.

## PLENUM ZARZĄDU GŁ. SBP

Dnia 28 kwietnia 1956 r. w Bibliotece im. L. Waryńskiego w Łodzi odbyło się nadzwyczajne plenarne posiedzenie Zarządu Gł. SBP z udziałem przedstawicieli bibliotek naukowych zaproszonych przez Zarządy Okręgowe spoza członków Zarządu Gł. Głównym przedmiotem obrad stało się sprawozdanie Prezydium z udziału Stowarzyszenia w opracowaniu projektu tabeli uposażeń pracowników bibliotek naukowych. Sprawa o tyle wymagała wyjaśnienia, że dokoła niej narosła fala niczym nie dokumentowanych twierdzeń i pogłosek. Asumpt do nich dało wystąpienie ze Stowarzyszenia prof. dra Antoniego Knota, dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, przewodniczącego Komisji Bibliotecznej Rady Głównej Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego.

Jako motyw swego kroku prof. Knot podał, że Prezydium SBP z krzywdą dla bibliotekarzy zignorowało pierwotny projekt tabeli, opracowany przez Komisję (Rady Gł. MSW. Zawiadomienie o wystąpieniu ze Stowarzyszenia prof. Knot przesłał w odpisach do kilku Zarządów Okręgowych SBP. W rezultacie, z szeregu bibliotek naukowych Gdańska, z Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu i od Zarządu Okręgu Szczecińskiego nadeszły do Zarządu Gł. pisma zbiorowe, protestujące w sposób bardzo ostry, choć nie poparty żadnymi konkretami, przeciwko postępowaniu Prezydium.

Złożone przez sekretarza gen. SBP, kol. Irenę Morsztynkiewiczową obszernie sprawozdanie z prac nad projektem tabeli oraz wyczerpująca dyskusja doprowadziły Zarząd Główny do ustalenia że:

1. Stowarzyszenie zostało zaproszone przez prezesa Państwowej Komisji Etatów do wzięcia udziału w komisji powołanej do zajęcia się sprawą uposażeń w bibliotekach naukowych. Prezydium SBP wydelegowało jako swego przedstawiciela kol. Morsztynkiewiczową.

2. Projekt tabeli zgłoszony przez Radę Główną MSW nie mógł być przez PKE rozpatrywany ze względów formalno-prawnych, gdyż łączył sprawę uposażeń z pragmatyką służbową i dotyczył wyłącznie pracowników bibliotek resortu MSW, podczas gdy PKE podjęła zadanie uregulowania płac we wszystkich bibliotekach naukowych, zaś w sprawach pragmatyki nie jest kompetentna.

3. Nowy projekt został opracowany przez Prezydium SBP przy czynnym współudziale przedstawicieli zainteresowanych resortów, uczestników obrad komisji PKE, a wśród nich przedstawiciele Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego.

4. Prof. Knot był przez kol. Morsztynkiewiczową zaproszony telefonicznie w tym samym dniu, w którym po kilkotygodniowej przerwie PKE wezwała Prezydium do udziału w decydującej konferencji. Mimo obietnicy prof. Knot na posiedzenie zespołu rzeczoznawców nie przybył.

5. Nowy projekt w założeniach swoich oparł się na korelacji uposażeń bibliotekarzy naukowych z uposażeniami pracowników nauki, nie jest więc dla bibliotekarzy krzywdzący, choć musiał zmodyfikować pewne nierealne przesady zawarte w pierwotnym projekcie Rady Gł. MSW a występujące przy porównaniu tego projektu z ogłoszonymi już siatkami płac archiwistów i pracowników muzeów. Ponadto projekt obejmuje biblioteki naukowe różnych resortów.

6. Jedną z zasadniczych modyfikacji projektu Rady Gł. MSW było wprowadzenie do nowego projektu postanowienia o możliwości zatrudnienia pomocniczych pracowników nauki w bibliotekach objętych przygotowywanym dokumentem.

7. Z poufności obrad komisji powołanej przez prezesa PKE wynikało, że ani pierwotny projekt Rady Gł., ani ostatnia redakcja projektu nie mogły być znane ogółowi bibliotekarzy. Wszelkie więc zastrzeżenia czy inwektywy oparły się na nie sprawdzonych pogłoskach.

Zwołanie posiedzenia wyjaśniającego wiele nie znanych szerzej okoliczności i szczegółów całej sprawy było inicjatywą bardzo słuszną, która zaskrytowała sobie na wdzięczność zebranych. Dali temu wyraz szczególnie przedstawiciele Okręgów Gdańskiego i Wrocławskiego, a więc ośrodków najbardziej zaangażowanych w akcję protestacyjnej. Aprobata postępowania Prezydium w sprawie tabeli płac jednomyślnie uchwalono na wniosek kol. Zatheya, przewodniczącego Zarządu Okręgu Wrocławskiego SBP. Należy mieć nadzieję, że bezpośrednim rezultatem posiedzenia stanie się rozładowanie niezdrowej atmosfery, jaką usiłowano wytworzyć wśród członków Stowarzyszenia.

## GOŚCIE Z NRD

Z okazji Tygodnia Przyjaźni Polsko-Niemieckiej odwiedzili Polskę w dniach od 28 maja do 2 czerwca hr. dr Johannes Müller, reprezentujący Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego NRD (Dział Bibliotek Naukowych) oraz prof. dr Erhard Seibmann, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Halle nad Sałą. Goście zwiedzili Bibliotekę Narodową, Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie i Bibliotekę Jagiellońską w Krakowie.

Niemieccy koledzy interesowali się strukturą i metodami pracy polskich bibliotek naukowych, zwłaszcza uniwersyteckich. W imieniu bibliotekarzy NRD wyrazili oni gotowość wymiany wzajemnych doświadczeń i chęć zainicjowania ściślejszej współpracy między bibliotekami obu krajów. W tym duchu omówili szczegółowo udział NRD w projektowanej z inicjatywy Polski konferencji bibliografów i bibliotekarzy ZSRR i krajów demokracji ludowej.

## SPROSTOWANIE

W zes. 3/4 za r. 1955 *Przeglądu Bibliotecznego* na s. 357 w rubryce Odnaczenia, w wierszu 19 od dołu zamiast: „z dnia 28 i 29 września 1955 r.” powinno być: „z dnia 28 września 1954 r. i 29 września 1955 r.”.

Z przytoczonej tam liczby pracowników Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu uchwałą Rady Państwa z dn. 28 września 1954 r. odznaczeni zostali: dr Jarosław Wit Opatrny, Włodzimierz Kozak, dr Bronisław Kocowski, Jan Wageman, Bronisław Gnosowski, Adolf Langosz.

## NOTATKI Z ZAGRANICY

## F r a n c j a

W dniach 6—10 lutego 1956 r. w Paryżu odbyło się zwołane przez UNESCO spotkanie ekspertów w sprawie międzynarodowej wymiany wydawnictw. W konferencji wzięli udział eksperci Turku, Jugosławii, Francji, Chile, ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Anglii, NRF, Belgii, Indii, Włoch, Holandii oraz liczni obserwatorzy z innych krajów. Polskę reprezentował Dyrektor Biblioteki Narodowej w Warszawie W. Bienkowski. Po przeprowadzeniu analizy dotychczasowego stanu rzeczy w dziedzinie międzynarodowej wymiany wydawnictw, opierającego się na Konwencji Brukselskiej z 1866 r. i innych prawnych umowach zawartych w okresie późniejszym, jednoznacznie uchwalono nowy projekt przepisów regulujących te sprawy. Każdy kraj, biorący udział w nowej konwencji, jest obowiązany wyznaczyć na swoim terenie jedną tylko instytucję do prowadzenia wymiany wydawnictw oficjalnych. W sprawie wydawnictw nieoficjalnych sformułowano podobne żądania, postulując że w tym wypadku za wymianę publikacji technicznych naukowych itp. odpowiedzialną powinna być jedna tylko instytucja reprezentująca cały kraj. Wskazania ekspertów przedstawione zostaną na Konferencji Generalnej UNESCO w New Delhi w listopadzie 1956 r.

## I n d o n e z j a

W Indonezji istnieje obecnie 10 000 bibliotek powszechnych stopnia podstawowego, 2500 bibliotek o poziomie wyższym podległych Ministerstwu Oświaty i 2570 zależnych od Ministerstwa Informacji. W celu utworzenia ogólnej organizacji bibliotecznej odbył się w r. 1954 zjazd bibliotekarzy,

w wyniku którego powstał Związek Bibliotekarzy Indonezyjskich. Ze swej strony rząd indonezyjski powołał dn. 1.IV.1955 Radę Narodową Bibliotek. Planuje się obecnie utworzenie jednolitego planu współpracy wszystkich bibliotek indonezyjskich, reformę prawa autorskiego i usprawnienie wymiany międzybibliotecznej z zagranicą, założenie katalogów centralnych w Bibliotece Narodowej i wydanie typowego katalogu dla bibliotek powszechnych.

#### N R D

W dniach od 26 listopada do grudnia 1955 r. w Deutsche Staatsbibliothek urządzona była Wystawa Mickiewiczowska. W Bibliotece Uniwersyteckiej w Jenie wystawiono nieznaną list A. Mickiewicza do Otylii Goethe (nie publikowany w Wydaniu Narodowym), datowany 16.XII.1828.

W lipcu 1955 r. Ministerstwo Kultury, Finansów i Państwowy Sekretariat do Spraw Szkolnictwa Wyższego NRD opublikowały rozporządzenie regulujące sprawę opłat za przesyłki i przewóz książek, oraz przepisy ustalające stałą organizację wypożyczania międzybibliotecznego. Biblioteki regionalne skupują wszystkie sprawy wypożyczenia na swoim terenie i współpracują z pozostałymi bibliotekami sieci.

15 stycznia 1956 r. w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Kultury NRD ukazały się wytyczne nowej organizacji zaopatrzenia bibliotek powszechnych typu podstawowego w piśmiennictwo i pomoce biblioteczne. Rozporządzenie rozwiązuje Centralne Narodowe Biuro Zakupu a jego zadania przekazuje trzem instytucjom współdziałającym ze sobą: 1. Centralnemu Instytutowi Bibliotekarskiemu, który przez swój Oddział Rozbudowy Księgozbiorów będzie dobierał i opiniował wybór wydawnictw przeznaczonych do zakupu dla bibliotek, 2. Lipskiemu Przedsiębiorstwu Hurtowego Handlu Książkami, który przez swój Oddział Materiałów Bibliotecznych będzie dostarczał do księgarń i bibliotek bibliotekarsko opracowane książki, 3. Niemieckiej Centrali Handlu Materiałami Biurowymi w Lipsku, która przez Oddział Materiałów Bibliotecznych będzie całkowicie zaopatrywać biblioteki powszechne we wszelkie pomoce łącznie z meblami. Zakup prowadzą same biblioteki. Zamawiają one książki na podstawie arkusza zamówień i spisów zalecających sporządzanych przez ZfB (Zentralinstitut für Bibliothekswesen). Księgarnie dostarczają bibliotekom zamówione pozycje wraz z głównymi i odsyłaczkowymi kartami katalogowymi w żądanej ilości. Książki można zamawiać oprawne lub zbroszutowane. Oprawia Centrala Księgarska. Bibliotekom nie wolno nabywać książek nie figurujących w wykazach ZfB. Zakaz nie dotyczy wydawnictw fachowych ważnych dla bibliotek a zakupowanych w handlu antykwarycznym. Meble i pomoce biblioteczne zamawia się na podstawie katalogów publikowanych przez ZfB oraz Niemiecką Centralę Handlową Materiałów Biurowych w Lipsku.

#### W ł o c h y

W dniach 25—29 sierpnia 1956 r. we Florencji ma się odbyć Trzeci Międzynarodowy Kongres Archiwów. Tematem obrad będą zagadnienia selekcji dokumentów archiwalnych (referent brytyjski), współczesnych urządzeń technicznych w archiwach (referent szwajcarski), archiwów prywatnych (referent włoski).

## WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE

### Redaguje Sekcja Bibliograficzna Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

---

Sekcja Bibliograficzna zorganizowała w związku z Ogólnopolskim Zjazdem Bibliotekarzy Ogólnokrajową Radę Bibliograficzną — pierwszą w Polsce —, która odbyła się 19 lutego 1956 r. w Warszawie w lokalu Związku Nauczycielstwa Polskiego. Referaty, przygotowane przez zespół Instytutu Bibliograficznego (H. Hleb-Koszańska, H. Sawoniak, A. Wróblewski) na podstawie tez wysuniętych przez Sekcję Bibliograficzną i przedyskutowanych przez Komisję Propagandową, dotyczyły zagadnień organizacyjnych bibliografii w Polsce Ludowej ze szczególnym uwzględnieniem koordynacji prac bibliograficznych, bibliografii zalecającej i upowszechnienia bibliografii. Artykuł o Radzie drukujemy w niniejszym zeszycie Przeglądu, materiały z Rady (referaty i dyskusja) zostaną opublikowane w oddzielnym wydawnictwie. Narada uchwaliła następujące wnioski i postulaty:

1. Wypełnienie luk w podstawowej rejestracji piśmiennictwa polskiego przez: a) jak najszybsze dokończenie Bibliografii polskiej Estricherów, b) przyspieszenie opublikowania bibliografii retrospektywnej XX wieku, c) systematyczną rejestrację poloników zagranicznych.

2. Zorganizowanie prac nad bieżącą i retrospektywną bibliografią tytułów czasopism.

3. Zorganizowanie prac nad bibliografią regionalną w skali krajowej.

4. Koordynacja prac bibliograficznych: a) planowanie i koordynowanie prac bibliograficznych powinno być prowadzone w ramach poszczególnych sieci obsługujących dziedziny kultury, nauki, techniki i oświaty; b) koordynacja ogólnokrajowa tematyki prac bibliograficznych między poszczególnymi sieciami powinna należeć do Polskiej Akademii Nauk; c) centralna rejestracja wszystkich prac bibliograficznych prowadzonych w kraju powinna należeć do Instytutu Bibliograficznego przy Bibliotece Narodowej, d) zagadnienia ogólnej metodyki bibliograficznej należą do Instytutu Bibliograficznego.

5. Rozwój bibliografii zalecającej przez: a) włączenie do programu działalności ośrodków specjalnych prac nad bibliografią zalecającą, b) ustalenie zasad koordynacji w tym zakresie.

6. Zważywszy, że odpowiedni rozwój i poziom bibliografii zalecającej zależy w dużym stopniu od właściwej polityki wydawniczej w zakresie publikacji popularnonaukowych i fachowych ze wszystkich dziedzin, jak również od stanu bieżącej krytyki literackiej i fachowej, Narada stwierdza istnienie w tym zakresie poważnych braków, które powinny być jak najprędzej usunięte.

W zakresie upowszechnienia bibliografii:

7. Szeroka popularyzacja bibliografii w czasopismach fachowych.

8. Pogłębianie znajomości bibliografii wśród bibliotekarzy, zwłaszcza wśród pracowników służby informacyjno-bibliograficznej.

9. Ze względu na konieczność rozwoju samodzielnej pracy młodzieży szkolnej i akademickiej Narada zwraca uwagę na rolę, jaką bibliografia powinna odegrać w tym procesie.

W zakresie problematyki zawodowej:

10. Ustalenie kwalifikacji, jakie powinien posiadać bibliograf i w związku z tym podjęcie starań o zapewnienie prawnej ochrony tytułu bibliografa.

11. Zorganizowanie stałych form szkolenia bibliografów przez utworzenie zaocznego studium przy Katedrze Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego oraz prowadzenie w Instytucie Bibliograficznym corocznych konferencji szkoleniowych dla czynnych bibliografów.

12. Odpowiednie wynagrodzenie prac bibliograficznych.

13. Zrzeszenie pracowników bibliografii w jednej organizacji — Sekcji Bibliograficznej Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Ogólnokrajowa Narada Bibliografów zwraca się do Sekcji Bibliograficznej Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich z prośbą o podjęcie starań w sprawie realizacji wymienionych wniosków i postulatów.

Uchwała w sprawie naukowej sesji bibliograficznej:

Uczestnicy Ogólnokrajowej Narady Bibliografów uznają za wskazane zorganizowanie w związku ze zbliżającą się 50 rocznicą śmierci Karła Austreichera ogólnopolskiej naukowej sesji bibliograficznej z programem uwzględniającym w szerokim zakresie problematykę organizacji i metodyki bibliografii.

---

Okręgowe Sekcje Bibliograficzne prosimy o przedyskutowanie wniosków i postulatów uchwalonych przez Naradę i o podjęcie — w miarę możliwości — starań o ich realizację, zwłaszcza w punktach dotyczących upowszechnienia bibliografii. W związku z wnioskiem 3. w sprawie bibliografii regionalnej prosimy o sygnalizowanie potrzeb Okręgów oraz o informacje o pracach prowadzonych w tym zakresie.

Zarządy Okręgów, w których nie ma dotychczas sekcji bibliograficznej, prosimy o rozważenie możliwości jej zorganizowania przypominając, że zadaniem Sekcji jest nie tylko podnoszenie kwalifikacji bibliografów czynnych, opracowujących bibliografie, ale również — upowszechnianie znajomości bibliografii wśród bibliotekarzy i czytelników. Tak więc nawet w Okręgach liczących niewielu bibliografów Sekcja Bibliograficzna może rozwinąć pożyteczną działalność, urządzając zebrania poświęcone popularyzowaniu pomocy bibliograficznych.

Sekcja Bibliograficzna Zarządu Głównego dąży do uzyskania pełnej ewidencji pracowników bibliografii w skali krajowej, prosimy więc Okręgi o imienny (z adresami) wykaz osób zajmujących się bibliografią (z uwzględnieniem pracowników bibliotek, instytutów i towarzystw naukowych, wydawnictw i księgarstwa, wykładowców w liceach bibliotecznych).



BOGDAN HORODYSKI: *Réflexions sur le Congrès des Bibliothécaires de Pologne.*

Les 16-18 février 1956 eut lieu à Varsovie le Congrès des Bibliothécaires Polonais, convoqué par l'Association des Bibliothécaires Polonais. Le but de ce Congrès fut de faire le point des succès obtenus par les bibliothécaires au cours des dix années écoulées, et — avant tout — de suggérer des projets d'un développement plus intense de la lecture.

Les débats se poursuivaient dans 5 sections: 1. lecture publique à la campagne, 2. lecture publique dans les villes, 3. lecture publique enfantine, 4. problèmes d'organisation, 5. perfectionnement professionnel des bibliothécaires. Voici les vœux le plus importants. En premier lieu l'unification de la politique de bibliothèques de l'état par la création d'un organe central, auquel seraient subordonnées toutes les bibliothèques du pays. Il faut changer l'attitude des autorités territoriales (conseils nationaux) vis-à-vis des bibliothèques subordonnées. Ces autorités se désintéressent trop souvent des bibliothèques. Les programmes des lycées professionnels exigent une adaptation plus efficace aux besoins des bibliothèques et aux devoirs du bibliothécaire qui remplit lui aussi un rôle d'éducateur. Les bibliothécaires doivent avoir la possibilité d'exercer leur influence sur la politique éditoriale, pour qu'elle corresponde aux besoins des lecteurs. Il faut aussi introduire des nouvelles méthodes d'analyse de la lecture publique. Le soin de surveiller la réalisation des vœux du Congrès fut confié à l'Association des Bibliothécaires Polonais.

MARIA DEMBOWSKA: *Conférence nationale des bibliographes polonais.*

Un grand développement de la bibliographie dans les dernières années et son rôle toujours croissant dans la vie scientifique ont provoqué la nécessité d'une discussion étendue sur les acquisitions actuelles de la bibliographie et besoin de préciser les principes de ses progrès ultérieurs. Dans ce but la Section Bibliographique de l'Association des Bibliothécaires Polonais a convoqué une Conférence Nationale des Bibliographes de 19 février 1956. Les organisateurs soumièrent à la discussion 3 problèmes fondamentaux: 1. la coordination à l'échelle nationale des travaux bibliographiques, 2. la création de conditions favorables pour l'essor de la bibliographie de recommandation, 3. la popularisation de la bibliographie.

MARIA PROKOPOWICZ: *Les problèmes de bibliothèques musicales modernes.*

D'après la publication: *Congrès International des Bibliothèques et des Centres de Documentation, Bruxelles 11-18 septembre 1955*, La Haye 1955, l'auteur analyse les problèmes suivants: les organisations internationales des bibliothèques musicales, le rôle de la bibliothèque dans l'éducation musicale de la société, la préparation professionnelle du bibliothécaire d'une

bibliothèque musicale, l'importance des documents sonores dans la bibliothèque musicale ainsi que les problèmes de leur conservation et de leur mise en l'usage, les bibliographies et catalogues internationaux de musique.

**BOZENA ZFELIŃSKA:** Les principes de catalogage et de conservation des microfilms à la bibliothèque politechnique spécialisée.

En présence de la croissance toujours plus étendue de l'utilisation de microfilms il est nécessaire de créer un système pratique de leur conservation et de leur mise en usage. Un tel système fut introduit à la Bibliothèque de la Faculté de Chimie de l'École Politechnique à Szczecin. L'auteur analyse toutes les fonctions relatives à la commande des microfilms, à leur catalogage, mise en inventaire, conservation et mise en usage. L'auteur propose d'introduire un système analogue dans d'autres bibliothèques spécialisées.

**ZYGMUNT ST. DYLIK:** Nouveau bâtiment de la Bibliothèque de l'Université à Łódź.

Parmi les bibliothèques universitaires en Pologne la Bibliothèque de Łódź va la première recevoir un édifice moderne. Les principes de la construction de ce bâtiment furent analysés dans le fasc. 3/1954 de *Przeгляд Библиотечный*. L'auteur présente ici les changements introduits dans le projet primitif de la construction de cet édifice. Le bâtiment a été construit presque entièrement par la méthode industrielle c'est à dire avec des éléments préfabriqués. La construction des magasins (10 étages) ne dura que 2 mois (du 1 septembre au 11 novembre 1955). C'est un des premiers essais de construction de ce genre en Pologne. Actuellement le gros oeuvre est terminé.

**ZBIGNIEW DASZKOWSKI:** Westdeutsche Bibliothek 1946—1955.

D'après ses comptes-rendus *Jahresberichten* 1946—1955.

Les bibliothèques yougoslaves.

Traduction des chapitres choisis de l'ouvrage: Les bibliothèques yougoslaves. Zagreb 1954.

TREŚĆ — TABLE DES MATIÈRES

Artykuły — Articles:

BOGDAN HORODYSKI: Refleksje pozjazdowe — Réflexions sur le Congrès des Bibliothécaires de Pologne . . . . .	97
MARIA DEMBOWSKA: Ogólnokrajowa Narada Bibliografów — Conférence nationale des bibliographes polonais . . . . .	108
MARIA PROKOPOWICZ: Zagadnienia współczesnego bibliotekarstwa muzycznego — Les problèmes de bibliothèques musicales modernes . . . . .	116
BOŻENA ZIELIŃSKA: Wytyczne opracowania i przechowania mikrofilmów w specjalistycznej pracowni politechnicznej — Les principes de catalogage et de conservation des microfilms à la bibliothèque politechnique spécialisée . . . . .	129
ZYGMUNT STANISŁAW DYLIK: Pierwszy etap realizacji budowy nowego gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi.—Nouveau bâtiment de la Bibliothèque de l'Université à Łódź . . . . .	136
ZBIGNIEW DASZKOWSKI: Westdeutsche Bibliothek 1946-1955	148
BIBLIOTEKI JUGOSŁAWII (Tłum. M. Wierzbicka) — Les bibliothèques yougoslaves . . . . .	154

Recenzje i sprawozdania — Comptes-rendus:

POLSKA BIBLIOGRAFIA ANALITYCZNA ( <i>Helena Hleb-Koźska</i> ). — Wczesne druki cyryliczne w świetle najnowszych badań ( <i>Helena Kapetusiówna</i> ). — Wyjście poza postulaty ( <i>Stanisław Siekierski</i> ) . . . . .	167
--	-----

Z życia — Actualités:

Tytuły naukowe przyznane bibliotekarzom przez CKK . . . . .	187
Nominacja . . . . .	187
Z żałobnej karty . . . . .	188
Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie ustalenia stanowisk służbowych i uposażeń pracowników służby bibliotecznej . . . . .	189
Z ruchu służbowego . . . . .	193
Plenum Zarządu Gł. SBP . . . . .	193
Goście z NRD . . . . .	195
Sprostowanie . . . . .	195
Notatki z zagranicy . . . . .	195

Wiadomości bibliograficzne — Nouvelles bibliographiques . . . . .	197
Résumés . . . . .	199

P.4/2

W listopadzie br. ukaże się w sprzedaży w księgarniach

„Domu Książki” w całym kraju

### **„Informator Bibliotekarza na rok 1957”**

wydawnictwo niezbędne dla każdego bibliotekarza, przydatne dla nauczycielstwa, pracowników kulturalno-oświatowych, młodzieży szkolnej i wszystkich miłośników książki.

Obejmuje — oprócz kalendarium i najważniejszych rocznic kulturalnych — adresy bibliotek, ośrodków dokumentacyjnych, muzeów i instytucji kulturalnych, informacje o przedsiębiorstwach wydawniczych i księgarskich, o wybitnych pisarzach polskich i obcych (dawnych i współczesnych), życiorysy bibliotekarzy i bibliografów, historię podręczników bibliotekarskich, morfologię książki, wiadomości o podstawowych bibliografiach polskich, aktualne przepisy prawne dotyczące bibliotek, polskie normy biblioteczne i bibliograficzne, informacje o katalogach bibliotecznych i kartach adnotowanych, zarys działalności Instytutu Bibliograficznego oraz Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej — i wiele innych wiadomości fachowych.

Oprócz tego ciekawe wiadomości ogólne, m. in.:

Polska i Świat (informacje geograficzne). Człowiek (anatomia i higiena). Laureaci Nobla. Jak czytać obce nazwiska? Technika pracy umysłowej.

**Anegdoty i ciekawostki o książce.**

**224 strony**

**Oprawa w płótno**

**Cena około 12 zł**

Zamówienia zbiorowe przyjmuje już teraz **Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich**, Warszawa, ul. Koszykowa 26

Nakład 1300. Obj. ark. druk 6 $\frac{1}{2}$ +1. Pap. druk. sat. kl. V 60 g. B-1. Oddano do składania 26.6.56 r. Druk ukończono w sierpniu 1956 r. B-19

Stołeczne Zakłady Graficzne Nr 2. Zam. 540.